



TYGODNIK SANOCKI

www.tygodniksanocki.pl

25 MAJA 2018 | NR 21 (1375) | CENA: 2,70 zł, w tym 5% VAT | nr indeksu 338907 | ISSN 1232-6534 | PKWiU 58.14.11.0 | Nakład 2000 egz. |

/TYGODNIK.SANOCKI

Zdarzyło się w Śródmieściu

Napaść w biały dzień

Do pobicia doszło około godziny 10.30 na ulicy Sienkiewicza. Wtorek 22 maja, pogodne przedpołudnie. Nieopodal ruchliwa ulica, wjazd na Kościuszki, wcześniej skręt na parking w pobliżu banku, spółdzielni mieszkaniowej, urzędu skarbowego, urzędu gminy. Niemożliwe, żeby nikt nie zwrócił uwagi na to, co się stało. Jednak nie o znieczulicy będzie poniższy tekst.

Mężczyzna szedł w dół ulicy Sienkiewicza. Nie ma znaczenia: starszy czy młodszy, niski czy wysoki. Minął parę, kobietę i mężczyznę. Kobieta być może coś pod jego adresem powiedziała, pod jego adresem albo też wprost do niego, ale nie zwrócił na to uwagi. Szedł niespiesznie. Nie mógł się spodziewać, że partner kobiety nagle zawróci.

Niespodziewany cios pięścią w twarz, potem w głowę, powalił mężczyznę na ziemię. Upadając, uderzył się boleśnie w biodro, ale to mógł odczuć dopiero wówczas, kiedy odzyskał utraconą, na szczęście na krótko, przytomność.

Obolałemu, zakrwawionemu mężczyźnie pomogli pracownicy PGNiG. Wezwano policję i pogotowie...



3

Świat wokół nas

Nietoperz nie taki straszny



Już ludzie zamieszkujący jaskinie zauważali i uwieczniali na skałach obecność swoich bliskich sąsiadów – nietoperzy. Po dziś dzień na ścianach niektórych jaskiń można znaleźć ryciny i malowidła obrazujące te ssaki, głównie jako zwierzęta straszne i tajemnicze...

15

Ośrodek Rehabilitacji Zwierząt

Bieszczadziki

W Polsce nie istnieje zbyt wiele ośrodków rehabilitacji dzikich zwierząt, które zajmują się niesieniem pomocy zwierzętom wymagającym leczenia i opieki. W naszym najbliższym otoczeniu jeden z ośrodków mieści się w Przemyślu, drugi w Bukowsku. Fundacja Bieszczadziki działająca na rzecz Ośrodka Rehabilitacji Zwierząt w Bukowsku funkcjonuje od kwietnia 2014 roku. Jej prezesem jest lekarz weterynarii Katarzyna Zabiega, wiceprezesem i fundatorem leśnik Marek Pasiniewicz.



12

U źródeł kultury

Antoni Libera czyta Sofoklesa



Wieczorem, w poniedziałek 21 maja Antoni Libera przedstawiał „Trachinki” Sofoklesa w Sali Gobelinowej. Spotkanie było pierwszym z cyklu „Źródła kultury. Od Sofoklesa do Becketta”, zaproponowanym przez Miejską Bibliotekę Publiczną. Prowadził je Janusz Szuber.

9

GERSIMI – gabinet kosmologii inny niż wszystkie

Każda kobieta jest jak diament

Urodziła się w Krakowie, choć pochodzi z Sanoka. Studiowała w Lublinie i Katowicach. Sylwia Leśniak, mama dwuletniej Blanki i siedmioletniej Zoi, właścicielka Gabinetu Kosmologii „Gersimi”, w rozmowie z Edytą Szczepiek opowiada o: studiach, początkach prowadzenia firmy i jej tajemniczej nazwie, usługach świadczonych w gabinecie, a także najbliższych planach zawodowych.



7

Dziś w numerze

Dziś w numerze sporo spraw miejskich. Przede wszystkim obiecana końcem grudnia obniżka cen za dostarczanie wody i odprowadzanie ścieków, której pozytywne skutki odczujemy niebawem. Wszędzie wokół podwyżki i podwyżki, więc chociaż raz nacieszymy się wiadomością, że za cokolwiek zapłacimy mniej.

Bandyckie zachowania zdarzały się i będą zdarzać, jednak zajście, do którego doszło przed południem we wtorek na ruchliwej ulicy w środku miasta, wzburzyło nas wyjątkowo. Nie ma zgody na takie zachowania i nie ma zgody na ich bagatelizowanie. Masz, jeden z drugim, słaby łeb, po alkoholu puszczają ci hamulce, to nie pij. A ty, muzu



od siedmiu boleści, zamiast podżegać swego Adonisa, rozłóż mu w domu piernaty, niech śpi, a nie pcha się, troglodyta, pomiędzy ludzi.

Zachęcamy do segregowania śmieci, radzimy, jak to sprawnie robić w niewielkich mieszkaniach w bloku. Słuchamy, co mają do powiedzenia Demokraci Ziemi Sanoc-

kiej, którzy jako pierwsi w mieście wskazali kandydata na burmistrza w zbliżających się wyborach samorządowych. Dyskutujemy o ścieżkach rowerowych, przestrzegamy, by nie chlapać się wodą z miejskiej fontanny. Gratulujemy młodzieńcom z Uherzec Mineralnych zakwalifikowania się do Sejmu Dzieci i Młodzieży. Podglądamy, co swoim klientom oferowały food trucki, które miały swój zlot na Rynku w miniony weekend.

Byliśmy na kilku wystawach. W „Puchatku” swoje prace prezentują sanoccy fotograficy, w Miejskiej Bibliotece Publicznej zawisła tajemnicza „Melancholia”, na Rynku można oglądać, czytając starannie opracowane biogramy, wystawę Instytutu Pamięci Narodowej „Ojcowie Nie-

podległości”. Mincerz sanocki wybił kolejną monetę, jej prezentacja odbyła się w Sali Gobelinowej, piszemy również o tym.

Było też wydarzenie godne miasta kultury: spotkanie, a właściwie dwa – z Antonim Liberą, wybitnym humanistą, pisarzem, reżyserem, tłumaczem, znawcą Becketta, ale też smakoszem kultury antycznej, do której potrafi przekonać i dorosłych, i młodzież.

Piszemy o zwierzakach, podopiecznych Fundacji Bieszczadzkiej. Jest tam pewne ptaszysko, którego pokazanych rozmówców pióro dostał w podarunku autor słynnej „Madame”.

Warto posłuchać, jak zwykle, co mają do powiedzenia Tadeusz Barucki i Szymon Jakubowski.

Dobrej lektury

Mosty w Bieszczadach

Szykują się remonty

2,7 mln złotych – to kwota, jaka zostanie przeznaczona na remont siedmiu mostów w Bieszczadach. W Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie marszałek Władysław Ortyl podpisał porozumienia na realizację tych zadań.

Porozumienia zostały podpisane między Województwem Podkarpackim a nadleśnictwami: Baligród, Komańcza, Lutowska i Ustrzyki Dolne. W wyniku zawartych porozumień nadleśnictwa będą partycypować w kosztach remontu obiektów mostowych. Kwota, jaka zostanie przekazana przez nich na ten cel, to około 10 procent wartości remontu, reszta będzie pochodzić z budżetu województwa podkarpackiego.

Dzięki podpisanym porozumieniom zostaną odtworzone pierwotne parametry mostów w Czarnej, Jabłonkach, Smolniku (2 mosty) oraz w miejscowościach Bystre i Żłobek (2 mosty). Na drogach wojewódzkich w rejonie Bieszczadów zlokalizowanych jest ponad 120 obiektów mostowych, z czego 59 wciąż wymaga naprawy. Powstały jeszcze w latach 50. i 60. ubiegłego stulecia. Ze względu na pogarszający się



stan techniczny na wielu z nich wprowadzone zostały ograniczenia.

To niejedynie inwestycje realizowane w obszarze Bieszczadów. Samorząd województwa stawia głównie na zwiększenie dostępności komunikacyjnej w tym niezwykle atrakcyjnym rejonie województwa. Już wkrótce zostanie ogłoszony przetarg na przebudowę mocno użytkowanej przez turystów drogi wojewódzkiej na odcinku Hoczew – Polańczyk. Istotną inwestycją będzie także budowa drogi wojewódzkiej nr

886 na odcinku między obwodnicą Sanoka a drogą krajową nr 28, realizowana przy współudziale środków z Regionalnego Programu Operacyjnego. W kontekście zwiększenia dostępności komunikacyjnej Bieszczadów niezwykle ważną będzie także budowa podkarpackiego odcinka drogi ekspresowej S19, a także rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 897 na odcinku Tylawa – Daliowa, które szerzej otworzą Bieszczady na turystów.

Źródło: podkarpackie.pl

NEKROLOG ROCZNICOWY

W dniu 28 maja 2018 roku o godzinie 18-tej w kościele farnym p.w. Przemienienia Pańskiego w Sanoku, w 40 rocznicę śmierci zmarłego na emigracji w Kanadzie

Ś.P.

Stefana Antoniego Kątskiego
(1898-1978)

oficera Legionów Polskich, Wojska Polskiego, Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, artysty-malarza, znawcy i konserwatora dzieł sztuki oraz opiekuna Skarbów Wawelskich w Kanadzie w latach 1949-1959, Sanoczanina

odprawiona zostanie Msza święta rocznicowa w intencji zmarłego, na którą serdecznie zaprasza

Związek Rodu Kątskich
w Sanoku

PODZIĘKOWANIA

Dziękujemy sąsiadom oraz wszystkim, którzy nas wspierali i uczestniczyli w pożegnaniu naszego Męża i Ojca

Lidia Mackiewicz-Adamska
z dziećmi

PODZIĘKOWANIA

Dziękuję Panu Burmistrzowi Tadeuszowi Pióro
za wsparcie w czasie choroby
mojego Męża i Jego pożegnanie

Lidia Mackiewicz-Adamska
z dziećmi

Dziękuję Radnym Rady Miasta,
przewodniczącemu Panu Zbigniewowi Daszykowi
za słowa otuchy i pożegnanie mojego Męża

Lidia Mackiewicz-Adamska
z dziećmi

Dziękuję Naczelnikom Wydziałów UM
Irenie Penar i Agacie Jamce,
które wraz z pracownikami Wydziałów
wspierały mnie w trudnych momentach

Lidia Mackiewicz-Adamska
z dziećmi

Dziękuję Panu Wiesławowi Gucwie,
ordynatorowi Oddziału Anestezjologii
i Intensywnej Terapii oraz zespołowi lekarzy
za opiekę nad moim Mężem w okresie choroby

Lidia Mackiewicz-Adamska
z dziećmi

Dziękuję Pani Barbarze Bindas i kadrze pielęgniarek
za troskliwość w opiece nad moim Mężem
w czasie Jego choroby

Lidia Mackiewicz-Adamska
z dziećmi

Dziękuję Pani doktor Sylwii Gładysz
za nieocenione wsparcie w trudnych chwilach
choroby mego Męża

Lidia Mackiewicz-Adamska
z dziećmi

Dziękuję Pani doktor Elżbiecie Bierczyńskiej
za wieloletnią opiekę, jako lekarz rodzinny,
nad moim Mężem

Lidia Mackiewicz-Adamska
z dziećmi

Dziękuję Kolegom mego Męża
z Oddziału Intensyfikacji
za udział w uroczystościach pogrzebowych

Lidia Mackiewicz-Adamska
z dziećmi

TYGODNIK SANOCKI

„Tygodnik Sanocki” Pismo Samorządowe
www: tygodniksanocki.pl

e-mail: redakcja@tygodniksanocki.pl

[/TYGODNIK.SANOCKI](https://www.facebook.com/tygodniksanocki)

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzech czwartych strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00
Redaktor naczelny: Małgorzata Sienkiewicz-Woskiewicz

Redaguje zespół:

Bartosz Błażewicz – bblazewicz@tygodniksanocki.pl

Edyta Szczepek – edytaewaszczep@gmail.com

Edyta Wilk – edytawilk@tygodniksanocki.pl

Współpracują: Robert Bańkosz, Tadeusz Krotos,

Arkadiusz Komski, Tadeusz Barucki

Redakcja techniczna: Andrzej Borowski

Korekta: Teresa Nater

Biuro Reklam i Ogłoszeń:
tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34

Druk:

Polska Press Sp. z o.o.

Oddział Poligrafia

ul. Domaniewska 45

02-672 Warszawa

Drukarnia w Sosnowcu

ul. Baczyńskiego 25a

41-203 Sosnowiec

Zdarzyło się w Śródmieściu

Napaść w biały dzień

Do pobicia doszło około godziny 10.30 na ulicy Sienkiewicza. Wtorek 22 maja, pogodny przedpołudnie. Nieopodal ruchliwa ulica, wjazd na Kościuszki, wcześniej skręt na parking w pobliżu banku, spółdzielni mieszkaniowej, urzędu skarbowego, urzędu gminy. Niemożliwe, żeby nikt nie zwrócił uwagi na to, co się stało. Jednak nie o znieczulicy będzie poniższy tekst.

Mężczyzna szedł w dół ulicy Sienkiewicza. Nie ma znaczenia: starszy czy młodszy, niski czy wysoki. Minął parę, kobietę i mężczyznę. Kobieta być może coś pod jego adresem powiedziała, pod jego adresem albo też wprost do niego, ale nie zwrócił na to uwagi. Szedł niespiesznie. Nie mógł się spodziewać, że partner kobiety nagle zawróci.

Niespodziewany cios pięścią w twarz, potem w głowę, powalił mężczyznę na ziemię. Upadając, uderzył się boleśnie w biodro, ale to mógł odczuć dopiero wówczas, kiedy odzyskał utraconą, na szczęście na krótko, przytomność.

Obolałemu, zakrwawionemu mężczyźnie pomogli pracownicy PGNiG. Wezwano policję i pogotowie. Sprawca zajścia zdążył oddalić się z miejsca zdarzenia. Mężczyzna z obrażeniami twarzy, głowy i biodra został przewieziony do szpitala, gdzie spędził cały dzień na obserwacji, potem kolejny.

Policja otrzymała zgłoszenie o godzinie 10.55: na ulicy Sienkiewicza leży zakrwawiony człowiek, około 70-letni. Po przesłuchaniu poszkodowanego, który dość dokładnie opisał napastnika, policjanci wypatrzyli sprawcę w jednym ze sklepów przy ulicy Krakowskiej. Kiedy do niego podszli, zareagował agresją, nie słuchał poleceń, nie chciał współpracować. Skutego w kajdanki 34-letniego mieszkańca Sanoka przewieziono na komendę. Zawartość alkoholu w jego krwi przekraczała wtedy 3 promile. Mógł zostać przesłuchany dopiero następnego dnia, gdy wytrzeźwiał.

Na początku maja dwóch napastników zaatakowało kierowcę taksówki. Obaj pod wpływem alkoholu. Tym razem motyw był rabunkowy: zapragnęli łupu – do gustu przypadł im telefon taksówkarza. Doszło do szamotaniny w samochodzie, kierowca wybiegł z auta, ale pasażerowie dogonili go i dotkliwie pobili.



Podczas szamotaniny został uszkodzony telefon, ale to nie jedyna strata materialna – jeden z napastników chciał odejść opuszczonym przez prawowitego kierowcę samochodem, ale stracił panowanie nad kierownicą i uderzył w stojący nieopodal garaż.

Jeszcze wcześniej, w samo południe, radny miejski zamiast na obradach, spożywał z kolegami alkohol. Ten na szczęście sam się poturbował, za to zwyzywał ratowników

medycznych oraz przedstawicieli innych służb, wezwanych na miejsce zdarzenia.

Alkohol jest przyczyną agresywnych zachowań, przemocy domowej oraz wielu przestępstw – mówią o tym statystyki, nie tylko w Sanoku. Dlaczego ludzie piją? – Na takie pytanie nie ma prostej odpowiedzi – powiedział nam przyjaźniwy socjolog. – Przyczyn nadużywania alkoholu jest wiele, inaczej zazwyczaj występuje to u kobiet, a ina-

nosiciele są bardziej impulsywni. Zwłaszcza po kilku kieliszkach. Mutacja może wyjaśniać, dlaczego niektórzy mają skłonność do jazdy na podwójnym gazie albo wdawania się w bójki po wypiciu alkoholu.

Wracając do historii najświeższej, z wtorku – jest ona bulwersująca i w redakcji jesteśmy zgodni, że będziemy śledzić jej przebieg, monitorując wszystko, co w związku z nią zdarzy się w najbliższych dniach i tygodniach. Tymczasem rzeczniczka KPP Anna Oleniacz wyjaśniła nam, że kwalifikacja czynu będzie zależała od tego, czy lekarze stwierdzą u poszkodowanego obrażenia powyżej siedmiu dni. Jeżeli tak, wówczas zostanie wniesione oskarżenie z urzędu, na podstawie art. 157 Kodeksu karnego, paragraf 4 o naruszeniu czynności narządu ciała. Konsekwencją może być pozbawienie wolności od 3 miesięcy do 5 lat.

Jeżeli nie doszło do obrażeń powyżej siedmiu dni, w wyjątkowych sytuacjach również wnoszone jest oskarżenie z urzędu. Kara jest jednak łagodniejsza: sprawca może zostać ukarany grzywną lub pozbawieniem wolności do lat 2. **msw**

Komunikat burmistrza Tadeusza Pióro

Za wodę i ścieki zapłacimy mniej

Publikujemy informację dotyczącą cen za zbiorowe zaopatrzenie w wodę i zbiorowe odprowadzanie ścieków. W roku 2015 opłata wynosiła 14,65 zł. W roku 2018 wynosi 11,96 zł. Zmiany przepisów wymusiły opracowanie taryfy dla zbiorowego zaopatrzenia w wodę i zbiorowego odprowadzania ścieków na okres trzech lat.

Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. w Sanoku obniża cenę dostarczonej wody o 34 grosze brutto i cena wody wynosić będzie 6,03 zł, zaś cenę odprowadzanych ścieków obniżona zostaje o 50 groszy brutto, co da kwotę 5,93 zł (razem cena wody i ścieków wynosić będzie 11,96 zł brutto). Dodam, że opłata abonamentowa również zostaje zmniejszona.

Mając na uwadze powyższe, informuję, że Dyrektor Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Rzeszowie Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskiej decyzją, znak: Z.RET.070.3.40.2018, AS z dnia 30.04.2018 r. zatwierdził taryfę dla zbiorowego za-



opatrzenia w wodę i zbiorowego odprowadzania ścieków na terenie Miasta Sanoka, Miasta i Gminy Zagórz oraz Gminy Sanok na okres 3-letni. Przedmiotowa taryfa wchodzi w życie po upływie 7 dni od dnia ogłoszenia na stronie BIP Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskiej, tj. z dniem 24 maja 2018 r.

Istnieje również możliwość obniżenia ceny wody i ścieków w roku 2019.

Jednocześnie informuję, że zgodnie z obietnicą po objęciu przeze mnie urzędu

Burmistrza co roku obniżana była cena wody i ścieków. Przypomnę tylko, że w 2015 roku cena 1 m³ dostarczonej wody i odprowadzanych ścieków wynosiła 14,65 zł brutto. Natomiast już od 2016 roku w stosunku do roku poprzedniego obniżono przedmiotową cenę do 13,93 zł w roku 2016, do 12,80 zł w roku 2017 i do 11,96 zł w roku 2018. W sumie w ciągu trzech lat cena 1 m³ wody i ścieków została obniżona o 2,69 zł, tj. prawie 20 procent.

Tadeusz Pióro
Burmistrz Miasta Sanoka

To się oplaci

Segregujmy odpady

Segregowanie śmieci to prosta czynność, dzięki której możemy pomóc środowisku, ale też zmniejszyć miesięczne koszty wywozu odpadów. Czytelnik zadał nam pytanie, gdzie segregować śmieci, jeżeli mamy małe mieszkanie i mało miejsca.

W większości polskich domów kubel na śmieci znajduje się w szafce lub w dużej szufladzie pod zlewem. Nie jest to jedyne miejsce, w którym można trzymać kosze. Podpowiadamy kilka rozwiązań.

Nie tylko kuchnia

Większość z nas przyzwyczajona jest do tego, że kosz na śmieci znajduje się w kuchni. Jeżeli chodzi o wyrzucanie resztek jedzenia, nie wyobrażamy sobie innego miejsca, ale w przypadku makulatury lub plastikowych butelek możliwością jest więcej. Makulaturę można składać przy np. biurku, a tradycyjny kosz można zastąpić np. ławką z trawy morskiej, wikliny, ładnymi pudełkami, dekoracyjną skrzynią czy siedziskiem.



Nie możesz ukryć? Wyeksponuj!

Ta zasada zawsze sprawdza się w urządzeniu wewnątrz. Czasem choćbyśmy dwoili się i troili, nie uda się nam pewnych elementów schować. Możemy ładne pojemniki ustawić poza szafkami. Jeżeli segregujemy śmieci w domu i mamy większą przestrzeń, możemy kupić kosze w kolorach adekwatnych do przyjętej kolorystyki kontenerów z surowcami. Domownicy nie będą się mylić, a dzieciom będzie łatwiej się przestawić i wyrobić sobie nawyk segregacji. Natomiast przy bardzo ograniczonym metrażu możemy zdecydować się na jeden ładny kosz na surowce wtórne, który ustawimy w widocznym miejscu.

Zmiana nawyków

Zdarza się, że wprowadzenie jakiegokolwiek nowego roz-

wiązania, które ma umożliwić segregowanie śmieci, jest niewykonalne, bo przestrzeń jest wyjątkowo mała i w pełni wykorzystana. W takich sytuacjach pozostaje wprowadzenie wśród domowników nowych nawyków dotyczących wyrzucania odpadów.

W małej kuchni można ograniczyć się do dwóch koszy. Do jednego wrzucać wszystkie surowce wtórne, a do drugiego odpady, które nie nadają się do recyklingu. Segregujemy śmieci w momencie wyrzucania ich do kontenera.

Zawsze, bez względu na liczbę koszy w domu, pamiętajmy o zginiataniu butelek, puszek i kartoników po sokach czy mleku, żeby ich transport był tańszy.

Powiatowe Obchody Dnia Strażaka

Awanse i odznaczenia

16 maja w Komendzie Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej odbyły się Powiatowe Obchody Dnia Strażaka. W trakcie uroczystości wręczono odznaczenia i nominacje na wyższe stopnie służbowe.

Uroczystość rozpoczęła się o godz. 13:00 Mszą świętą w Kościele Parafialnym Sanok – Dąbrówka.

Następnie w budynku komendy odbył się uroczysty apel, w którym uczestniczył mł. bryg. Andrzej Marchenia – Zastępca Podkarpackiego Komendanta Wojewódzkiego Państwowej Straży Pożarnej.

W obchodach udział wzięli również przedstawiciele władz administracji rządowej i samorządowej szczebla wojewódzkiego i powiatowego, przedstawiciele służb mundurowych, instytucji i podmiotów ratowniczych współpracujących z KP PSP w Sanoku, a także emerytowani funkcjonariusze pożarnictwa.

W dalszej części uroczystości wręczono odznaczenia i nominacje na wyższe stopnie służbowe.

Następnie Komendant Powiatowy PSP w Sanoku mł. bryg. Grzegorz Oleniacz wręczył okolicznościowe pamiątki, które otrzymali przedstawiciele władz administracji samorządowej.

Materiały nadesłane: PSP


Odznaczenia i nominacje na wyższe stopnie służbowe otrzymali:

Srebrną Odznaką „Zasłużony dla Ochrony Przeciwpożarowej” odznaczeni zostali:

1. asp. sztab. Marian Szuba
2. st. asp. Edmund Szyniec
3. st. ogn. w st. spocz. Jacek Oleniacz

Srebrnym Medalem „Za zasługi dla pożarnictwa” odznaczeni zostali:

1. st. asp. Adam Rozum
2. st. asp. Edmund Szyniec

Brązowym Medalem „Za zasługi dla pożarnictwa” odznaczeni zostali:

1. asp. sztab. Marek Ściurka
2. Sabina Kowalczyk
3. Jolanta Nowicka
4. Joanna Sabik
5. Maciej Szpiech

Awans na stopień młodszego brygadiera otrzymali:

1. st. kpt. Florian Semenowicz
2. st. kpt. Robert Wojciechowski

Awans na stopień starszego kapitana otrzymał:

1. kpt. Michał Starego

Awans na stopień kapitana otrzymał:

1. mł. kpt. Dawid Skotnicki

Awans na stopień aspiranta sztabowego otrzymał:

1. st. asp. Marek Kokoszka

Awans na stopień aspiranta otrzymali:

1. mł. asp. Grzegorz Dziedzicki
2. mł. asp. Łukasz Gembalik
3. mł. asp. Marcin Grajek

Awans na stopień młodszego ogniomistrza otrzymali:

1. st. sekc. Jan Ambicki
2. st. sekc. Anna Kozłowska
3. st. sekc. Grzegorz Różowicz
4. st. sekc. Wojciech Słysz

Awans na stopień starszego sekcijnego otrzymali:

1. sekc. Paweł Januszczyk
2. sekc. Marcin Piątek

Awans na stopień sekcijnego otrzymali:

1. st. str. Tomasz Dubis
2. st. str. Krzysztof Kądziołka
3. st. str. Paweł Marcinkowski
4. st. str. Bartłomiej Muszański

Z programu Ministerstwa Sprawiedliwości

Sprzęt dla OSP z Ochowiec

W Sali Herbowej Urzędu Miasta burmistrz Tadeusz Pióro przekazał Ochotniczej Straży Pożarnej w Sanoku urządzenia potrzebne do udzielania pomocy w działaniach ratowniczych. Urządzenia zostały zakupione z Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej – Funduszu Sprawiedliwości.

Krzysztof Adamczyk z OSP w Olchowcach, dziękując za przekazany sprzęt, powiedział: „Obawiam się, że sprzęt będzie nam służył, niestety, nie tylko do ćwiczeń”.

Pogoda za oknem sprawia, że strażacy pozostają w gotowości, całkiem realne jest zagrożenie powodziowe. Oby nie musieli interweniować.

Defibrylator, szyny, dzięki którym zabezpieczane są złamania kończyn oraz ogromna torba, w której znajdują się sprzęt do segregacji me-

dycznej podczas zbiorowych katastrof (system segregacji medycznej zakłada nadanie każdemu z poszkodowanych określonego priorytetu określającego kolejność udzielania pomocy) – o takie urządzenia wzbogaciła się jednostka OSP w Olchowcach.

Fundusz Sprawiedliwości jest programem Ministerstwa Sprawiedliwości. Orędownikiem przystąpienia OSP z Olchowiec do programu był poseł Piotr Uruski.

FZ



XVII Rejonowe Mistrzostwa Pierwszej Pomocy PCK

I LO bezkonkurencyjne w zawodach

17 maja odbyły się XVII Rejonowe Mistrzostwa Pierwszej Pomocy PCK. Organizatorem Mistrzostw był Oddział Rejonowy PCK w Sanoku przy współpracy z PWSZ im. Jana Grodka w Sanoku, Powiatową Stacją Sanitarno-Epidemiologiczną w Sanoku oraz Państwową Powiatową Strażą Pożarną w Sanoku. Patronatem, tradycyjnie, Mistrzostwa objął Starosta Sanocki.

Zmagania uczestników, drużyn szkół średnich odbywały się na terenie Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej. Drużynom sędziowali studenci z trzeciego roku ratownictwa medycznego, a czuwała nad wszystkim Monika Kijowska.

W zawodach wzięły udział 4 szkoły ponadgimnazjalne powiatu sanockiego:

- I LO Sanok
- ZS nr 1 Sanok
- ZS nr 3 Sanok
- ZS nr 5 Sanok

Zawody były podzielone na dwie części: praktyczną i teoretyczną. W części teoretycznej – wszyscy uczestnicy rozwiązyali test wiedzy na temat Czerwonego Krzyża i teoretycznej wiedzy o udzielaniu pierwszej pomocy. W części praktycznej drużyny zmierzyły się z odgrywanymi scenami wypadków. Musieli poradzić sobie z zatrzymaniem akcji serca u malutkiego dziecka, utratą przytomności osoby dorosłej, złamaniem i oparzeniem. Dodatkowo w każdej ze scenek aktorzy z ZS nr 5 odgrywali ataki paniki, jakie często zdarzają się podczas prawdziwych wypadków.

Zawody są organizowane, by pokazać, że ratowanie życia nie jest trudne, kiedy się wie, co w danej sy-



Na zdjęciu drużyna z I LO

tacji robić, w jakiej kolejności wykonywać czynności resuscytacyjne. Oprócz wiedzy teoretycznej, którą można zweryfikować podczas zawodów, uczniowie uczą się, jak opanować emocje swoje i osób biorących udział w wypadku.

Laureatem Mistrzostw zostało I LO w Sanoku, które będzie reprezentowało Oddział Rejonowy PCK w Sanoku na Mistrzostwach Okręgowych w Rzeszowie.

– Co prawda laureat to drużyna z I LO, ale wygraną jest każda osoba, która w takich zawodach bierze udział – mówi Monika Kijowska.

– Drużyny miały nietatwe zadanie. Przygotowane były dla nich 4 ogniska urazowe, o wysokim stopniu

trudności. Młodzież bardzo dobrze sobie poradziła. Mamy nadzieję, że takie zmagania przekażą nie tylko wiedzę teoretyczną, ale pomogą uświadomić młodzieży i spowodować to, że nie stracą zimnej krwi podczas prawdziwych zdarzeń. Spodziewamy się, że w przyszłym roku w zawodach weźmie udział więcej drużyn.

Po zawodach strażacy przeprowadzili szkolenie z użyciem AED (automatycznego defibrylatora zewnętrznego), a sędziowie dokładnie omówili każdą scenkę, zwracając uwagę na niedociągnięcia lub błędy zawodników, oraz wypunktowali poprawnie wykonane czynności wykonane podczas zawodów.

Edyta Wilk

Demokraci na wiece

Wyborczy wyścig rozpoczęty

„Dzisiaj jako pierwsi Demokraci Ziemi Sanockiej inaugurują kampanię wyborczą. Chcemy być pierwsi dzisiaj i chcemy być pierwsi, kiedy ta kampania będzie się kończyć. Niezwykłość dzisiejszej konferencji wynika również z faktu, że występujemy nie jako ugrupowanie partyjne, lecz jako struktura obywatelska, ponadpartyjna, która postawiła przed sobą w założeniu władzy w mieście i powiecie politykom Prawa i Sprawiedliwości, odpolitycznienie i ucywilizowanie” – takimi słowami rozpoczął konferencję prasową Demokratów Ziemi Sanockiej rzecznik tego ugrupowania, czy platformy, Marian Struś.

Program

Wszystko, co chcieliby zrobić Demokraci, zostało wyartykułowane podczas konferencji popularnonaukowej pod tytułem, który od niedawna robi na świecie ogromną karierę medialną: „Smart and Green City”. Ponieważ „Tygodnika Sanockiego” nikt na konferencję popularnonaukową nie zapraszał - bo i gdzie nam, prostym redaktorom, do nauki? – więc wstukuję w internetową wyszukiwarkę, co trzeba, po angielsku i po polsku, i mam, pierwsze z brzegu: „Miasto powinno być inteligentne, to znaczy: nowoczesne, reagujące na potrzeby swoich mieszkańców i racjonalnie zarządzane, a do tego bezpieczne i wygodne. Stoi też przed nim ogromne wyzwanie – musi przewidywać przyszłość. Nie ma przecież zbyt wiele sensu wprowadzanie kompleksowych, kosztownych rozwiązań, które działają tylko tu i teraz, kiedy miasta to organizmy, które trwają przez setki, a czasami nawet tysiące lat. Co oznacza, że trzeba starać się tworzyć dla miast rozwiązania elastyczne, możliwe do dostosowywania do zmieniających się warunków, śledzić trendy technologiczne i być z nimi na bieżąco, ale też starać się przewidzieć, w jaką stronę może skierować się rozwój i jakie przyszłe potrzeby miasto powinno być w stanie spełniać”. I jeszcze jeden fragment, charakteryzujący „inteligentny i zielony gród”: „Miasto musi przede wszystkim nie szkodzić swoim mieszkańcom i nie zmieniać swojej okolicy w pustynię. Dlatego też rozwiązania smart w miastach są ściśle związane z ekologią. Nie moż-

na racjonalnie planować przyszłego rozwoju, nie biorąc pod uwagę takich kwestii, jak zanieczyszczenie powietrza i wody, zielony transport publiczny, gospodarowanie odpadami czy miejska zieleń.”

Wypisz, wymaluj sanocki Rynek – pomyślałam sobie, trochę zgryźliwie, wiem, wychodząc wieczorem z redakcji.

All You Need, is Love...

Marian Struś, nazwany podczas konferencji najwspanialszym dziennikarzem w dziejach miasta, poprosił o głos Wojciecha Bleharczycy, który, powołując się na głosy „wielu sanoczian”, mówił o poparciu dla „swojej osoby”, o uznaniu dwunastu lat ciężkiej pracy i wysiłków, by miasto, mówiąc w skrócie, rosło w siłę, a ludzie żyli dostatniej.

Przypomniała mi się wakacyjna podróż z moimi dziećmi przed laty, które na tylnym siedzeniu samochodu okładały się, wrzeszcząc: „To nie twój, to mój widok!”. We wtorek 22 maja słuchałam, czyja jest obwodnica, czyj basen, czyj dworzec, chociaż posadowiony nie tam, gdzie chciał poprzedni burmistrz. To jednak ważne, czym skorupka za młodu nasiąka; może trzeba było więcej Bolka i Lolka, a nie tylko w kółko wilk i zając...

Było o wielkiej przyjaźni pomiędzy samorządami miasta i powiatu – za czasów, kiedy na ich czele stali Wojciech Bleharczyk i Sebastian Niżnik. Nie wszyscy, którzy to dobrze pamiętają, odeszli na emeryturę, jest się do kogo odwołać, potwierdzić.



Zamek mój widzę ogromny

Jeśli ktoś uważa, że zamek w Sanoku stał się znany w naukowym świecie dzięki ikonom, opracowywanym przez Romualda Biskupskiego, dzięki zdobyczom i pasji naukowej zamkowych archeologów, że największą popularność zawdzięcza dziś niegdysiejszej przyjaźni Zdzisława Beksińskiego z Wiesławem Banachem – to się myli. Zamek, proszę państwa, wszystko zawdzięcza lokalnym politykom. Zwłaszcza tym z poprzedniego rozdania.

Czy poza polityką, w małych miasteczkach cokolwiek jeszcze ma prawo istnieć i się rozwijać? Oto pytanie, nie tylko zresztą po konferencji Demokratów, otwarte.

I tylko Kuby żal

Kandydatem Demokratów Ziemi Sanockiej na burmistrza Sanoka jest Jakub Osika. Jego prezentacji dokonał Sławomir Miklicz, przypomniał o doświadczeniu w roli doradcy wojewody podkarpackiego, po-

tem o pracy w Młodzieżowym Domu Klutury i sympatii rodziców, którzy chętnie powierzają swoje pociechy instruktorom MDK.

Jakub Osika zwrócił uwagę na brak konsultacji społecznych, na potrzebę integrowania sanoczian wokół ważnych spraw, tworzenia społeczeństwa obywatelskiego.

Obok Jakuba Osiki stanęli, prezentowani jako kandydaci na przyszłych wiceburmistrzów Marzena Dziurawiec i Sebastian Niżnik. Byli starosta, rekomendowany jako najlepszy specjalista od pozyskiwania środków pozabudżetowych, mówił, m.in o potrzebie zwrócenia uwagi na pracę miejskich instytucji upowszechniających kulturę, ponieważ, według Sebastiana Niżnika, kultura jest dziś niezwykle ważnym aspektem miejskiego życia, najprężniej rozwijające się miasta na tym nie oszczędzają. – Sanok nie zasługuje na to, żeby jego wizytówką były koncerty disco polo – zakończył bliski współpracownik kandydata na burmistrza.

Marzena Dziurawiec mówiła m.in. o oświacie. O ile można zrozumieć ideę szerokich konsultacji społecznych, o tyle wezwanie do kobiet, że teraz my, kobiety, będziemy rządzić oświatą od żłobka do szkół wyższych, bo „kobiety wiedzą lepiej” trudno uznać za coś innego, niż demagogię. Tylko czekać, aż mężczyźni zajmą się reformą służby zdrowia; oni wiedzą, że na wiele dolegliwości wystarczy kieliszek czegoś mocniejszego.

Ponieważ Jakub Osika był tak oblegany przez media, że nam, bardzo skromnej redakcji, nie dostęp, dlatego zaprosiliśmy go na spokojną rozmowę do kolejnego wydania „Tygodnika Sanockiego”, tuż po Bożym Ciele.

*Słownik PWN: „Niektórzy zastępują zaimek „ja” wyrażeniem „moja osoba”, bo zapewne wydaje im się to bardziej oficjalne i bardziej staranne. Na ogół jednak taki zabieg jest odbierany jako manieryczny i pretensjonalny”.

Małgorzata Sienkiewicz-Woskowicz

Inicjatywa Demokratów Ziemi Sanockiej

Solidarność z niepełnosprawnymi

W poniedziałek o godz. 18:30 kilkudziesięciu mieszkańców Sanoka zebrało się na Rynku, by okazać solidarność rodzicom dzieci niepełnosprawnych walczącym o zmiany ustaw w Warszawie.

Podkreślono, że trzeba zmienić prawo, tak by niepełnosprawni mogli żyć godnie. Przypomniano, że w Sanoku funkcjonuje Powiatowe Centrum Wolontariatu, założone przez Czesławę Kurasz, gdzie zawsze jest miejsce dla chętnych do niesienia pomocy. Namawiano do udziału w wolontariacie, wspierania konkretnych osób niepełnosprawnych. Podczas spotkania można było podpisać petycję o wdrożenie w Polsce zapisów Konwencji ONZ o Prawach Osób z Niepełnosprawnościami i zapewnienie im prawa do rehabilitacji, pracy, edukacji i niezależnego życia.

EW



Pieniądze z UE

Rozwój kolei na Podkarpaciu

Tworzony w województwie podkarpackim system Podmiejskiej Kolei Aglomeracyjnej otrzymał wielomilionową pomoc ze środków unijnych. 21 maja marszałek Władysław Ortyl oraz Przemysław Gorgol dyrektor Centrum Unijnych Projektów Transportowych i wicemarszałek Bogdan Romaniuk podpisali w tej sprawie umowę. W spotkaniu uczestniczył Witold Słowik, wiceminister Inwestycji i Rozwoju.

Chodzi o dofinansowanie na prawie 117 mln zł. Wartość inwestycji, która ma pomóc w zmianie oblicza transportu kolejowego w województwie podkarpackim, wyniesie ponad 287 milionów złotych.

Źródło: Ministerstwo Inwestycji i Rozwoju, podkarpackie.pl

Podziwiać, nie dotykać!

Czy fontanny w naszym mieście są bezpieczne?

Na to pytanie szukaliśmy odpowiedzi, rozmawiając z Naczelnik Wydziału Ochrony Środowiska i Gospodarki Odpadami w Sanoku Anetą Kończak-Kucharz.

Czy fontanny w mieście to dobre miejsce dla ochłody w ciepłe dni?

Myszę, że nie, ponieważ nie są one do tego przystosowane. Żeby móc z nich korzystać w taki sposób, musiałaby być zamontowana odpowiednia kratka, woda musiałaby wytryskiwać na powierzchnię. Natomiast w naszych miejskich fontannach są w środku dysze, lampy, jest to obieg zamknięty. Są one na pewno nieprzystosowane do tego, aby można było do nich wchodzić.

Z jakimi zagrożeniami możemy jeszcze się spotkać?

Na pewno nie radziłabym spożywać tej wody, ponieważ jest to woda z środkami chemicznymi, m.in. które mają zabezpieczyć przed rozwijaniem się glonów, które od strony technicznej zatykają urządzenia sterujące dyszami. Po drugie ze względu na urządzenia, które znajdują się w misie, są to dysze, lampy oświetleniowe. Ryzykowne jest również samo wejście do środka, gdzie możemy się poślizgnąć, upaść. Można się naprawdę ciężko uszkodzić. To nie są fontanny, które były w tym celu zrobione.

Jakie są konsekwencje kąpieli w fontannie, czy możemy zostać ukarani przez Straż Miejską?

Strażnicy Miejscy mają prawo taką osobę upominać, czy podejmować działania zgodnie z Kodeksem wykroczeń, bo



wchodzenie czy niszczenie urządzeń znajdujących się w niej, czy również wpuszczanie dzieci, to wszystko wynika z Kodeksu wykroczeń. Była nawet podjęta przez Radę Miasta uchwała w sprawie regulaminu utrzymania fontann, pewne rzeczy były w niej określone, ale została ona uchylona przez organ nadzorczy, który stwierdził, że te rzeczy, które w niej ujęliśmy wynikają wprost z Kodeksu wykroczeń, a nie można uchylać aktem prawa miejscowego czegoś, co jest w akcie nadrzędnym.

Czy przy fontannach będą montowane tabliczki zakazujące kąpieli?

Na tę chwilę trudno jest mi odpowiedzieć na to pytanie, zastanowimy się nad tym,

tym bardziej, że na fontannie znajduje się już tabliczka zakazująca spożywania wody, a po drugie nie ukrywam, że jest problem z umieszczaniem tych tabliczek.

Czy Urząd Miasta myślał o zamknięciu tych fontann, czy koszty utrzymania są duże?

Nie, pierwszy raz słyszę o czymś takim. Owszem koszty utrzymania są duże, to nie są tanie obiekty, ale staramy się ze środków, którymi dysponujemy, utrzymać je w jak najlepszym stanie. Teraz pojawił się problem, bo oczywiście koszt remontu oświetlenia jest dość znaczny i burmistrz będzie podejmował decyzję, czy znaleźć się dodatkowe środki w budżecie na ten cel. Na tę chwilę utrzymu-

je je nasza spółka Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej, w miarę potrzeb opróżniamy je, czyścimy, zmieniamy wodę, wlewamy środki chemiczne. Jedynie mogę jeszcze dodać, że planujemy remont okładzin granitowych, ponieważ niektóre już się poodklejały, a niektóre są popękane.

Podsumowując, fontanny w mieście nie są odpowiednimi miejscami do kąpieli, nie zapominajmy, że w ciepłe dni na Rynku roztawiane są deszczownice z czystą wodą. Dbajmy o swoje i bliskich zdrowie i bezpieczeństwo, a przede wszystkim nie zapomnijmy, że to nie jest odpowiednie miejsce zabaw dla dzieci.

Magda Roman

Prawnik radzi

Ojciec mojego dziecka od kilku miesięcy nie płaci alimentów na syna zasądzonych przez sąd. Chciałabym skierować sprawę do komornika. Jak przygotować wniosek egzekucyjny?

Joanna z Sanoka

Do wszczęcia egzekucji komorniczej konieczne jest złożenie odpowiedniego wniosku przez wierzyciela (czyli przez osobę, która chce odzyskać należne jej pieniądze). Zgodnie z art. 760 § 1 Kodeksu postępowania cywilnego taki wniosek można złożyć do komornika pisemnie bądź ustnie do protokołu. Do wniosku o wszczęcie egzekucji wierzyciel powinien załączyć tytuł wykonawczy. W Pani przypadku tytuł wykonawczy, najprawdopodobniej, stanowić będzie wyrok sądowny zasądający alimenty.

Zgodnie z przepisami wniosek o wszczęcie egzekucji powinien odpowiadać warunkom pisma procesowego, które reguluje art. 126 Kodeksu postępowania cywilnego. Powoduje to, że wierzyciel powinien wskazać następujące dane we wniosku o wszczęcie egzekucji: oznaczyć komornika, do którego kieruje wniosek egzekucyjny; imię i nazwisko stron, numer PESEL ich adres zamieszkania; oznaczyć rodzaj pisma. Kolejnym elementem pisma jest osnowa wniosku lub oświadczenia oraz dowody na poparcie przytoczonych okoliczności. Osnowa to zasadnicza część pisma procesowego, w której strona wyraża swoje żądanie – np. wnoszę o wszczęcie postępowania egzekucyjnego itd. Istotne jest również, aby wskazać podstawę egzekucji. Oznacza to, że trzeba opisać tytuł wykonawczy na podstawie, którego będzie prowadzone postępowanie egzekucyjne. Konieczne jest

Podstawa prawna:

Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. - Kodeks postępowania cywilnego (tj. Dz. U. z 2016 r. poz. 1822 ze zm.)



Porad prawnych udziela radca prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska ul. Kazimierza Wielkiego 3/21 tel. 13-46-45-113, www.witowska.com
Pytania prawne prosimy kierować na adres: tygodniksanocki@wp.pl

umieszczenie informacji, co to za tytuł, który sąd go wydał, jaka była sygnatura sądowa oraz kiedy tytuł został wydany. W treści wniosku wskazuje się także świadczenie, które powinien spełnić dłużnik. Są to kwoty albo należności, które mają być egzekwowane od dłużnika.

Oprócz powyższych informacji wierzyciel powinien wpisać we wniosku oświadczenie, że dokonał wyboru komornika zgodnie z art. 8 ust. 5 i 6 ustawy o komornikach sądowych i egzekucji do prowadzenia niniejszej sprawy. Należy pamiętać, że do prowadzenia egzekucji z nieruchomości, będzie właściwy jedynie komornik zgodnie z miejscem położenia nieruchomości. Wniosek powinien zostać podpisany przez wierzyciela.

Młodzi szturmują Sejm

Posłowie z Uherzec Mineralnych

Sejm Dzieci i Młodzieży to projekt edukacyjny kancelarii Sejmu RP, która od ponad 20 lat kształtuje postawy obywatelskie oraz rozszerza wiedzę młodzieży na temat pracy i funkcjonowania Sejmu. Projekt zachęca również młode osoby do działania na rzecz społeczności lokalnej. 460 osób, autorów najwyższej ocenionych prac spotka się na posiedzeniu Sejmu Dzieci i Młodzieży. Tematem tegorocznego posiedzenia są „Posłowie Pierwszego Sejmu Niepodległej”.

Szymon Nieznański i Wojciech Konik przystąpili do owego projektu, w pierwszym etapie wybrali postać – Wincentego Witosa. Ich zadaniem było zorganizowanie kampanii wyborczej posła na Sejm Ustawodawczy. Uczniowie sprawdzili wiedzę mieszkańców Uherzec Mineralnych i okolic o Witosie poprzez przeprowadzenie ankiety przed i po kampanii. Kampania polegała na stworzeniu ulotek, rozdawanych

mieszkańcom, oraz wystaw. – Wystawy na temat życia i działalności Wincentego Witosa zawisły w ZSP w Uhercach Mineralnych, Publicznej Bibliotece i Zakładzie Karnym w Uhercach, Urzędzie Gminy Olszanica oraz w Starostwie Powiatu Leskiego – informuje Szymon Nieznański. – Mieszkańcy Uherzec oraz osadzeni z pobliskiego ZK mieli możliwość obejrzenia filmu dokumentalnego o trzykrotnym polskim

premierze. Nasz projekt zakończył wiec wyborczy posła na Sejm Ustawodawczy.

Wszystkie informacje i zdjęcia publikujemy systematycznie na profilu na Facebooku (Posłowie pierwszego Sejmu Niepodległej).

Pod koniec kwietnia kancelaria Sejmu opublikowała wyniki tegorocznej rekrutacji. Z województwa podkarpackiego na posiedzenie Sejmu zakwalifikowało się 14 dwuosobowych zespołów, w tym Szymon Nieznański i Wojciech Konik, którzy uzyskali 24 punkty.

Młodzi posłowie XXIV kadencji Sejmu Dzieci i Młodzieży z Uherzec Mineralnych będą debatować i głosować nad uchwałami przygotowanymi przez Komisję MN

Łącznik do ul. Płowieckiej?

Komisja Infrastruktury jest „za”

Komisja Infrastruktury Miejskiej podczas swojego wyjazdowego posiedzenia przyjrzała się uważnie ulicy Płowieckiej. Zrodził się w głowach radnych pomysł, by wykorzystać fundusze z głośnego ostatnio programu Dostępność plus.

Skoro budujemy łącznik od obwodnicy do ronda Beksińskiego, to można by powziąć decyzję o budowie łącznika do ulicy Płowieckiej. Nie planujemy wiaduktów, mostów nad torami, więc mając taki łącznik, ułatwilibyśmy drogę karetkom jadącym do szpitala – powiedział nam przewodniczący Komisji Infrastruktury Miejskiej Jan Wydrzyński.

Ośmiu członków Komisji głosowało „za” rozwiązaniem



Dostępność Plus

– by łącznik zaprojektować oraz przygotować dokumentację, tak by można było ubiegać się o dofinansowanie ze źródeł zewnętrznych

Przypomnijmy: premier Mateusz Morawiecki podpisał Pakt na rzecz Dostępności plus 2018-2025. To wspólna deklaracja rządu, organizacji pozarządowych, a także przedstawicieli firm, którzy mają działać

na rzecz likwidacji barier dla osób niepełnosprawnych. Na program mają zostać przeznaczone 23 miliardy złotych.

Być może, że z pieniędzy z tego akurat programu mógłby zostać wybudowany łącznik, od łącznika do obwodnicy z rondem Beksińskiego do ulicy Płowieckiej, ze względu na łatwiejsze połączenie i dostępność do szpitala. (FZ)

GERSIMI – gabinet kosmologii inny niż wszystkie

Każda kobieta jest jak diament

Urodziła się w Krakowie, choć pochodzi z Sanoka. Studiowała w Lublinie i Katowicach. Sylwia Leśniak, mama dwuletniej Blanki i siedmioletniej Zoi, właścicielka Gabinetu Kosmologii „Gersimi”, w rozmowie z Edytą Szczepiek opowiada o: studiach, początkach prowadzenia firmy i jej tajemniczej nazwie, usługach świadczonych w gabinecie, a także najbliższych planach zawodowych.

Pomysł na to, by otworzyć salon kosmetyczny nie był chyba przypadkowy? Studia wybrała pani właśnie w tym kierunku...

Zawsze interesowałam się ludzkim ciałem, medycyną, lekami. Składałam dokumenty na różne kierunki, ale ostatecznie zdecydowałam się na kosmologię. Teraz wiem, że był to dobry wybór. W trakcie studiów nie wiedziałam jednak, co będę robić w przyszłości. Bardziej myślałam o pracy w laboratorium przy produkcji kosmetyków. Pod koniec studiów czułam niedosyt jeśli chodzi o umiejętności praktyczne. Poprosiłam ciocię, która chodziła do Santany – gdzie wcześniej również mieścił się salon kosmetyczny – żeby zapytała o praktyki. Udało się, spędziłam tu dwa miesiące, podczas których polubiłyśmy się z właścicielką i pracującą u niej kosmetyczką. Tak się złożyło, że w dniu mojego ostatniego egzaminu na studiach zadzwoniła do mnie z pytaniem, czy nie chciałabym wynająć pomieszczenia, ponieważ rezygnuje. Mieszkałam jeszcze wtedy w Krakowie, a z tego względu, że za niespełna dwa tygodnie miałam obronę pracy magisterskiej, stwierdziłam, że chcę spróbować. Zwłaszcza, że z mężem myśleliśmy o powrocie do rodzinnego Sanoka. I tak się stało, przyjechaliśmy, jeszcze raz obejrzałam gabinet, pozalaatowałam wszystkie formalności i w zasadzie dzień po mojej obronie zaczęłam już tutaj działać.

Salon funkcjonuje już od trzech lat. Jak wyglądały początki? Jakie usługi oferowała pani klientom jako pierwsze?

Od początku chciałam stworzyć gabinet skierowany nie tylko do osób, które potrzebują pielęgnacji ciała,

ale także borykających się z większymi problemami kosmetycznymi. Niedługo po otwarciu zakupiłam sprzęt do termokoagulacji. Jest to maszyna, która pozwala zamykać rozszerzone naczynia, usuwać brodawki, przebarwienia czy plamy słoneczne. W Sanoku jest on do teraz nowością i wciąż są klientki, które dopiero dowiadują się, że można u nas wykonać tego typu zabiegi.

Nazwa salonu jest dość tajemnicza. Co dokładnie oznacza „Gersimi”?

Jak się okazuje, bywa też trudna do zapamiętania, ale nie chciałam, żeby mój gabinet był taki jak wszystkie. Pierwszą rzeczą, która wyróżnia miejsce jest właśnie nazwa. W mitologii nordyckiej natknęłam się na Freję – boginię piękna. Nazwa ładna, ale zbyt oklepana więc szukałam dalej. Dotarłam do tego, że miała ona dwie córki – jedną z nich była Gersimi. Jej imię oznacza klejnot, diament. Nie zastanawiając się długo, zdecydowałam, że właśnie tak będzie nazywał się mój gabinet. W końcu każda kobieta jest takim klejnotem, diamentem do oszlifowania...

Z jakich innych zabiegów, usług, można skorzystać w pani gabinecie?

Jedną z ważniejszych jest mezoterapia igłowa – możemy nią rewitalizować skórę, odmładzać, działać przeciwzmarszczkowo. Robimy medyczne peelings chemiczne, dzięki którym przeprowadzamy terapię trądziku, przebarwień i starzejącej się skóry. Oferujemy również terapie w zakresie wypadania włosów polegającą na ostrzykiwaniu skóry głowy odpowiednimi koktajlami, które mają pobudzić włosy do wzrostu i zahamować ich wypadanie. Na



wypadanie włosów mogą mieć wpływ: zaburzenia hormonalne, zła dieta, niedożywienie, stres. Dlatego najpierw zawsze robimy wywiad i staramy się zlokalizować powód. Przed wykonaniem zabiegu niejednokrotnie polecam klientom wizytę u lekarza, by przebadali hormony, zrobili podstawowe badania jak morfologię. Wykonujemy też makijaż permanentny brwi. Na jesień planuję kurs z kreski i makijażu ust. Stosuję microblading – który jest metodą ręczną, nie maszynową i wymaga większej wprawy oraz zdolności manualnych. Co więcej, jest dużo bardziej naturalny niż metoda maszynowa, a każdy włoszek rysowany jest oddzielnie. Oprócz tego, w gabinecie często spotykamy się z takimi problemami jak odciski, modzele na stopach czy wrastające paznokcie.

W związku z tym wychodzimy na przeciw klientom i ostatnio szkoliłyśmy się w zakresie podologii...

Jakie zatem usługi będzie pani świadczyć w ramach podologii?

Zajmiemy się usuwaniem odcisków i modzeli, które są zazwyczaj wynikiem złe dobranego obuwia albo jakichś defektów w obrębie stopy. Dodatkowo będziemy świadczyć pomoc w doborze odpowiednich wkładek ortopedycznych. W usługach pojawi się też korekcja i prostowanie wrastających i wkręcających paznokci. Niezwykle ważne jest to, żeby chodzenie nie sprawiało nam bólu. Specjalizujemy się w terapii grzybiczy. Niestety, w wielu przypadkach pacjenci stosują wyłącznie preparaty przeciwgrzybicze. W pierwszej kolejności należy jednak przygotować paznokieć na działanie takich substancji, by leczenie przyniosło rezultaty.

Co wyróżnia „Gersimi” od innych sanockich salonów kosmetycznych?

Przede wszystkim staram się, aby cały zespół – czyli ja, Marzena i Ada, potrafił rzetelnie odpowiedzieć na każde pytanie klienta. Jesteśmy ekspertkami w tym, co robimy. Jeżeli czegoś nie wiemy, po prostu tego nie wykonujemy. Nie wykonujemy tylko podstawowych zabiegów kosmetycznych, dlatego niejednokrotnie odsyłam klientów do lekarzy, dermatologów czy innych specjalistów.

Często jest tak, że aby zatrzymać klienta, salony kosmetyczne są w stanie wykonać dosłownie wszystko. Jeżeli widzimy jakiegokolwiek przeciwwskazania, nie podejmujemy się zabiegu. Zamiast tego doradzamy i dzielimy się wiedzą. Proponujemy inne rozwiązania lub jeżeli to możliwe, ustalamy krok po kroku, jak wyeliminować przeciwwskazania. Klienci potem do mnie wracają. Czym jeszcze się wyróżnia mój gabinet? Klienci mogą być pewni, że znajdują się pod fachową opieką, dzięki czemu czują się swobodnie i bezpiecznie. Zwłaszcza po przeprowadzonej rozmowie, podczas której wypytuję o wszystkie problemy i stosowane wcześniej kosmetyki. Chcę jak najlepiej poznać każdy przypadek z osobna.

Pani zespół stale się rozwija, uczestnicząc w różnego rodzaju szkoleniach. Co jeszcze ma pani w planach?

Mam wielką potrzebę rozwijania się. Do tej pory zwlekałam z zabiegami, które są dość kosztowne, ale stwierdziłam, że nie będę sobie podcinać skrzydeł i myślę o szkoleniu z wypełniaczy ust, okolic oczu, a także obrębu całej twarzy. Proszę nie mylić tego z botoksem, który paraliżuje mięśnie. Jeżeli chodzi o wypełniacze – jest to całkowicie bezpieczny zabieg, polegający na wprowadzeniu pod skórę kwasu hialuronowego, który naturalnie występuje w naszych stawach i skórze. Wprowadzimy zabiegi wyszczuplające, które przeprowadzane będą metodą iniekcji, czyli wstrzykiwania preparatu, który rozpuszcza komórki tłuszczowe, a następnie organizm je usuwa. W planach mam zabiegi z makijażu permanentnego. Wykonujemy też bardziej standardowe usługi – ostatnio dziewczyny szkoliły się z manicure kombinowanego, a w najbliższy czwartek jadą m.in. na kurs z metody żelowej i innowacyjnych form w przypadku poobgryzanych paznokci – chcemy wyjść naprzeciw osobom, które mają większy problem niż przeciętnie. Oprócz tego od połowy czerwca będziemy świadczyć usługi z wspomnianej już podologii.

Jak układa się współpraca z pani klientkami w Sanoku?

Z paniami w Sanoku pracuje się dobrze. Polegają na mojej wiedzy i doświadczeniu, co ułatwia mi zadanie. Sanoczanek należą jednak do osób niecierpliwych, a efekty chcą osiągnąć w czasie niemożliwym do zrealizowania. Tak jak po jednej wizycie na siłowni nie wyrzeźbimy ciała, tak po jednym zabiegu w gabinecie nie możemy oczekiwać spektakularnych efektów. Dopiero seria zabiegów gwarantuje upragnione rezultaty. Jak już to sobie wyjaśnimy, to później jest z górki :)



Gabinet Kosmologii **GERSIMI**
mgr Sylwia Leśniak

ul. Kochanowskiego 25, 38-500 Sanok
tel. 13 464 38 82 kosmologiasanok.pl

Na pamiątkę setnej rocznicy odzyskania niepodległości

Sanocka Tarcza Legionów na numizmacie

W poniedziałek 21 maja o godz. 13 w Sali Gobelinowej odbyło się spotkanie poświęcone Sanockiej Tarczy Legionów, która z okazji setnej rocznicy odzyskania niepodległości, będzie wybijana na numizmacie przez mincerza Andrzeja Budzickiego. Nie bez powodu wybrano ten dzień, ponieważ od poniedziałku tj. 21 maja na Rynku w Sanoku możemy oglądać wystawę przygotowaną przez Instytut Pamięci Narodowej – „Ojcowie Niepodległości”. Dlaczego Sanocka Tarcza Legionów jest ważnym symbolem Królewskiego Wolnego Miasta Sanoka?

Wszystko zaczęło się na początku XX wieku, kiedy sytuacja w Europie była dość burzliwa i każdy przeczuwał, że dojdzie do wybuchu wojny. W Polsce, która w tym czasie była pod zaborami, tworzyły się różne organizacje oraz drużyny, również w Sanoku, m.in. Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, Drużyna Bartoszwowe, sanockie skautki, wszystkie te ugrupowania już wtedy przechodziły wojskowe szkolenia.

Gdy 28 czerwca 1914 r. w Sarajewie Gavrilo Princip strzela do austriackiego następcy tronu Franciszka Ferdynanda, sytuacja nabiera tempa, gdyż arcyksiążę ginie. Miesiąc po zamachu dochodzi do wybuchu I wojny światowej. W Krakowie powstaje Naczelny Komitet Narodowy pod przewodnictwem Juliusza Leo, który był największą obecną władzą w państwie, natomiast w Sanoku powstaje powiatowy Komitet Narodowy, którego przewodniczącym, prezesem był Paweł Biedka. Powstają również Legiony Polskie.

Komitety miały być przede wszystkim wsparciem



dla Legionów. Niestety, po wkroczeniu wojsk rosyjskich do naszego miasta sytuacja się nieco zmieniła i działalność powiatowego Komitetu podupadła. Rosjanie na bardzo długo opanowali Sanok, bo aż do maja 1915 r., do ofensywy wojsk austro-węgierskich. Miasto było wyniszczone i leżące w gruzach. Jednak w tym czasie udało się wrócić z wygnania członkom powiatowego Komitetu Narodowego, wśród nich był

m.in. Feliks Giela. Był rok 1915, wojna trwała już ponad rok, wielu żołnierzy zginęło, wdowy zostawały same w domu. Austro-Węgry ponosiły ogromne nakłady oraz straty, dlatego też wpadły na pomysł wystawiania drewnianych rycerzy w drewnianych zbrojach – rzeźb, w które wbijano gwoździe. Aby móc wbić te gwoździe, trzeba było je najpierw zakupić; pieniądze ze sprzedaży były przekazywane dla sierot. Jednak ta ak-

cja nie do końca się sprawdziła i Komitet Narodowy wpadł na pomysł, aby te fundusze wspierały Legiony Polskie. Komitet chciał, aby poszczególne miasta fundowały tarcze Legionom, w które będą wbijane ozdobne gwoździe. Pieniądze ze sprzedaży tych ozdobnych gwoździ były przeznaczone dla rannych legionistów.

Sanok również włączył się w tę akcję. Zaprojektowania i wyrzeźbienia takiej tarczy podjął się znany sanocki artysta, rzeźbiarz Stanisław Piątkiewicz. Niestety, nigdy oficjalnie nie odsłonięto tej tarczy, prawdopodobnie ze względów ekonomicznych, ponieważ Sanok był miastem bardzo zniszczonym i zrujnowanym przez wojska rosyjskie oraz austro-węgierskie. Tarcza jednak zachowała się, chociaż w niekompletnym stanie. W oryginalnej wersji na tarczy widniał napis „Królewskie Wolne Miasto Sanok Legionom”, w późniejszym czasie wykreślono słowo Legionom, ale na szczęście sama tarcza przetrwała. Największy zbiór tych tarcz ma Muzeum Historyczne w Krakowie – 33 tarcze, trzy tarcze znajdują się w miastach, które je fundowały w Sanoku, Rzeszowie, Jarosławiu, a ogółem wykonano 77 tarcz.

Magda Roman

Wystawa na Rynku

Ojcowie Niepodległości

Od poniedziałku 21 maja na Rynku w Sanoku można oglądać wystawę, przygotowaną przez Instytut Pamięci Narodowej – „Ojcowie Niepodległości”. Otwarto ją w samo południe, zachęcając przede wszystkim młodzież do oglądania i przyswajania wiedzy na temat polskiej przeszłości i osób, które swoją pracą i talentem przyczyniły się do odzyskania i umocowania suwerenności kraju.

Ignacy Paderewski, Józef Piłsudski, Wincenty Witos, Roman Dmowski, Wojciech Korfanty i Ignacy Daszyński – plansze z fotografiami wybitnych mężów stanu, opatrzone ich biogramami stanęły na

Rynku. Otwarcia wystawy oraz historycznego wprowadzenia dokonali burmistrz Tadeusz Pióro, poseł Piotr Uruński, dyrektor IPN w Rzeszowie Dariusz Iwaneczko oraz Krzysztof Kaczmarek. (fz)



Giełda staroci

Galicyjska graciarnia w skansenie

20 maja na Rynku Galicyjskim odbyła się druga już w tym roku giełda staroci, organizowana przez Muzeum Budownictwa Ludowego.



W skansenie już od wczesnych godzin porannych rozstawiali się wystawcy i rzemieślnicy, oferując unikatowe przedmioty. Wśród rozmaitych starych mebli, obrazów, lamp, wazonów, zegarów czujne oko potrafiło wypatrzeć prawdziwą „perelkę”. Mieszkańcy mogli nabyć książki, płyty winylowe, kasety, miody, lnianą odzież, a także wyroby rękodzielniczkowe, m.in. biżuterię czy ozdoby do domu. Można było spotkać

również bardziej nietypowe przedmioty jak futra czy poroża. Na Rynku Galicyjskim stanął samochód, z którego serwowano kwas chlebowy, a zainteresowani mogli zwiedzić skansen nieodpłatnie, jak w każdą niedzielę tego roku. Giełda staroci i darmowe niedzielne zwiedzanie cieszą się bardzo dużym zainteresowaniem, co potwierdza fakt, że 20 maja sanocki skansen odwiedziło blisko 3000 osób.

Galicyjska graciarnia odbywa się w każdą trzecią niedzielę miesiąca. Oplata, jaką ponoszą wystawcy, to 16 zł – jest to koszt biletu wstępu do skansenu. Zainteresowani wystawieniem swoich przedmiotów mogą zgłaszać swój udział pracownikowi MBL Marcinowi Krowiakowi pod numerem telefonu: 668 016 136. Kolejna giełda staroci na Rynku Galicyjskim odbędzie się 17 czerwca.

Edyta Szczypek

Wernisaż

Barbara Komaniecka w MBP

We wtorek, 22 maja w Galerii 20 MBP na ul. Lenartowicza odbył się wernisaż wystawy Barbary Komanieckiej, zatytułowanej „Melancholia”. O twórczości urodzonej w Sandomierzu, obecnie mieszkającej w Rzeszowie artystki, opowiedziała dr hab. Marlena Makiel-Hędrzak z Zakładu Kształtowania Przestrzeni, Designu i Rysunku przy Wydziale Sztuki Uniwersytetu Rzeszowskiego.

To tam pani Barbara, już jako absolwentka historii na UR i pracownik rzeszowskiej biblioteki, rozpoczęła studia na kierunku sztuki wizualne. Część prac, jakie znajdują się na wystawie, pochodzą z pracy dyplomowej. Większość z nich to grafiki, niewielką część wystawy stanowią rysunki.

Autorka podkreśla, że kreacja przedstawionego świata na kartce papieru nie kończy się, ale zaczyna na styku spojrzenia widza i treści obrazu. „Chciałabym – pisze Barbara Komaniecka – żeby moje obrazy mogły być odczytywane na wiele sposobów, przez każdego odbiorcę inaczej, zgodnie z jego własną wrażliwością i osobistymi doświadczeniami. Nigdy nie podaję gotowych interpretacji”.

Prace Barbary Komanieckiej są wieloznaczne. „Podróż po świecie grafik Barbary Komanieckiej jest spotkaniem tajemnicy, także tajemnicy czasu, przemierzaniem jego pasażu, nieustannym powrotem i zarazem myślą o niemożności powrotu. Są to także podróże po szlakach osobistych historii, przejmujących opowieści, które znajdują tu swój wydzwięk, wyjątkową przestrzeń narracji” – pisze w katalogu do wystawy Marlena Makiel-Hędrzak. Świat grafik Barbary Komaniec-



kiej jest niezwykle zestawieniem zwykłych wątków, których połączenie odsłania przed widzem możliwość współtworzenia wystawy, podczas jej oglądania. Z tej okazji do podjęcia artystycznego dialogu skorzystali między innymi autorzy kilkunastu bajek – narracji stworzonych w oparciu o grafiki pani Barbary, specjalnie na okoliczność niedawnej Nocy Muzeów w Rzeszowie.

O obrazach lepiej nie mówić zbyt wiele, jeżeli są nieopodal i można je obejrzeć. Organizatorzy zachęcają do podjęcia „twórczej zabawy” wyobraźnią i odwiedzenia Galerii 20 przy Miejskiej Bibliotece Publicznej. Wystawę prac Barbary Komanieckiej będzie można zobaczyć tam jeszcze do końca maja.

Źródło: Materiały nadesłane - MBP

U źródeł kultury

Antoni Libera czyta Sofoklesa

Wieczorem, w poniedziałek 21 maja Antoni Libera przedstawił „Trachinki” Sofoklesa w Sali Gobelinowej. Spotkanie było pierwszym z cyklu „Źródła kultury. Od Sofoklesa do Becketta”, zaproponowanym przez Miejską Bibliotekę Publiczną. Prowadził je Janusz Szuber.

– Kto, z ręką na sercu, przyzna się, że zna „Trachinki”, że je kiedykolwiek czytał? – pytało publiczność i, z ręką na sercu, nie znalazł się śmiałek, który by się wykazał znajomością tego akurat dzieła Sofoklesa.

Antoni Libera opowiadał o swojej pracy nad tłumaczeniami i o bardzo pozytywnym odbiorze „Trachinek”, które początkowo uważał za niewiele wartą ramotkę, w trakcie zaś pracy okazało się, że to dramat, z którego da się wywieść diagnozę wielu zjawisk, z jakimi także dzisiaj mamy do czynienia. – To sztuka o rozpadzie małżeństwa, której bohaterami są postaci znane z greckich mitów, Dejanira i Herakles – wprowadzał w arkana starożytnego tekstu tłumacz.

Mitu o szacie Dejaniry nasączonej jadłem centaury Nessosa przypominać nie trzeba. W „Trachinkach” poznajemy szczegóły tej historii, a przede wszystkim motywy postępowania bohaterki. Dlaczego

Dejanira posłała mężowi za truty peplos? Powodem była – co nie jest zaskakujące – zazdrość. Herakles podczas podboju Ojchalii wziął sobie brankę, Iolę, którą postanowił wysłać do domu, aby tam po trudach wojny cieszyć się i żoną, i kochanką. Dejanira nie była zachwycona pomysłem męża. Zdumiewać może to, że przyjmuje Iolę. Nie chce jej krzywdzić, lecz pragnie ratować swój związek z Heraklesem, wykorzystując „dar” centaury sprzed lat, który miał, gdy nadejdzie pora, zadziałać jak afrodyzjak. Dejanira ofiarowuje Heraklesowi szatę w jak najlepszej wierze, chcąc ratować małżeństwo. Kiedy uświadamia sobie, co jej – i po co! – podarował Nessos, i gdy jest już za późno, gdy słyży o śmierci męża, cierpi straszliwie i żałuje swej krótkowzroczności.

Herakles to syn Zeusa, porzucił z kobiety. Antoni Libera wspominał o prechrześcijańskich motywach, na które natykamy, analizując mity,



a także o pewnych tropach w twórczości Sofoklesa, odsyłających do czasów, gdy nauczał Chrystus.

Było słowo wstępu i prezentacja osób dramatu, w mitologii greckiej zasiedziały, ale przez Sofoklesa przedstawionych po autorsku. A potem – czytanie. Tłumacz uczynił, co zapowiadano: wcielił się w osobę dramatu. Wcielając – ożywił je i streszczał charakter,

akcentując ułomności i zalety, modelując emocje. Jasne się okazało to, o czym była mowa na wstępie, podczas wprowadzenia – że chodziło o przyzwyczajenie starożytnego tekstu, spolszczenie go i przysposobienie na potrzeby teatru. O wiele trudniej to zrobić, gdy ma się do czynienia z przekładem filologicznym.

Na koniec krótka dyskusja. Co możemy dzisiaj wziąć

sobie z Sofoklesa? Z zapomnianych „Trachinek”? Choćby to – niebagatelne! – że nie należy przekraczać granic, a w życie wprowadzać chaos. To nauka z całości, z – mówiąc patetycznie – przesłania utworu. Ale można się też wsłuchać (lub wczytać) w wypowiedzi postaci, które wpadają w ucho jak skrzydlate sentencje – w czym nieoceniona zasługa tłumacza.

„Trachinki” Sofoklesa w tłumaczeniu Antoniego Libery niebawem ukażą się w druku wraz z sześcioma pozostałymi zachowanymi utworami greckiego tragika: „Antygoną”, „Królem Edypem”, „Edypem w Kolonos”, „Elektrą”, „Ajase”, „Filoktetem”. W obiegu jest tymczasem „Trylogia Tebańska” – tę właśnie książkę (wydaną w roku 2014 przez Wydawnictwo Sic!) można było nabyć podczas spotkania w Sali Gobelinowej i poprosić o autograf tłumacza.

Na okładce „Trylogii Tebańskiej” czytamy: „Mimo dwóch i pół tysiąca lat, jakie dzieli nas od czasu, kiedy żył i tworzył grecki dramaturg, jego dzieła nadal pozostają żywe i fascynujące, i należą do żelaznego repertuaru światowego teatru. Poruszone w nich problemy są wciąż aktualne i domagają się nowego odczytania. Kunszt Sofoklesa nie przestaje być niedoścignutym wzorem formy”. I jeszcze ważny dopisek: „Obowiązkowa lektura każdego Europejczyka”.

Następne spotkanie z Antonim Liberą – w połowie czerwca.

msw

Nie tylko dla dorosłych

Młodzież słuchała Sofoklesa w tłumaczeniu Antoniego Libery

Organizatorem cyklu „Źródła kultury. Od Sofoklesa do Becketta” jest Miejska Biblioteka Publiczna. Projekt otrzymał hojne dofinansowanie z Instytutu Książki także dlatego, że uwzględniono w nim zajęcia dla młodzieży i promocję czytania klasyki wśród tej grupy odbiorców. Antoni Libera spotkał się z uczniami II Liceum Ogólnokształcącego w MBP we wtorek przed południem. Eh, gdyby takie lekcje mogły odbywać się częściej...

Na warsztat poszedł „Król Edyp”, pozycja z kanonu szkolnych lektur. Wcześniej był konkurs: za prawidłową odpowiedź, kto w starożytności, obok Sofoklesa, pisał tragedie, można było otrzymać egzemplarz „Trylogii Tebańskiej” w tłumaczeniu Antoniego Libery. Na ową trylogię składają się „Król Edyp”, „Edyp w Kolonos” i „Antygoną”. – „Antygoną”, ze względu na to, że przez lata była obowiązkową pozycją wśród szkolnych lektur, jest dzisiaj najbardziej znanym utworem Sofoklesa. Jednak ten właśnie utwór nie jest idealnym przykładem tragedii, ponieważ jeden z bohaterów ma wyraźną przewagę. Kreon jest tyranem, a widz współczuje przede wszystkim Antygonie. Klasyczna tragedia polega na zderzeniu dwóch równorzędnych racji – wyjaśniał Antoni Libera.

Kim jest Edyp? Jak to się stało, że ta właśnie postać z mitologii greckiej towarzyszy nam przez wieki? Niewątpliwie ogromna w tym zasługa Sofoklesa. Aby lepiej zrozumieć, czego dokonał tragik, trzeba przybliżyć mit, wykorzystany w utworze. Lajos jako król Teb pojął za żonę Jokastę, a ponieważ nie mógł się doczekać potomka, udał się do Delf, do wyroczni, by poznać przyczynę nieszczęścia. Tam usłyszał, że w jego przypadku brak potomka to nie nieszczęście, lecz błogosławieństwo, ponieważ dziecko zrodzone ze związku z Jokastą, syn, będzie zabójcą ojca i mężem dla własnej matki.

Lajos, po powrocie do Teb, odsunął się od Jokasty, zarządził separację, ta zaś, nieświadoma wyroków, upiła go i podstępnie zwabiła do alkowy i tak poczęto Edypa...

Jakie znaczenie zostało ukryte w imieniu Edypa? Odpowiedź padła z sali: „Ktoś o spuchniętych stopach”. Lajos, chcąc los oszukać, polecił zaufanemu słudze, by ten porzucił dziecko w bezludnych górach. Wcześniej przekuł i związał niemowlęciu nogi. Syna wprawdzie nie zabił, lecz zrobił wiele, by ten, porzucony, życia nie zachował.

Tymczasem sługa ulitował się nad dzieckiem i przekazał je pewnemu pasterzowi z Koryntu, a ten podarował je królowi Polibosowi, który, nie posiadając własnego potomstwa, postanowił wychować znalezione dziecko jak rodzony syn. Sielanka Edypa w domu Polibosa skończyła się w momencie, gdy ktoś zasiał w nim niepokój, mówiąc, że jest podrutkiem. Udał się więc do wyroczni i usłyszał straszną przepowiednię: o zabójstwie ojca i poślubieniu matki. Niezwłocznie dom opuścił... Kolejne wypadki są znane: podobnie jak Lajos, Edyp, uciekając przed okrutnym losem, przyspieszał jego nastanie. Zabija ojca, nieświadomy,



potem uwalnia Teby od krwiożerczego sfinksa, w nagrodę otrzymując królestwo i rękę królowej Jokasty. I znów osiąga względną stabilizację, do momentu, kiedy miasto nawiedzają plagi i wyrocznia nakazuje królowi odszukać i ukarać zabójcę Lajosa.

Antoni Libera przeczytał fragment, w którym Edyp przeklina zabójcę Lajosa, rzucając – wówczas nieświadomie – klątwę na samego siebie. Tłumacz

interpretował „chwyt” Sofoklesa: przede wszystkim ukazanie całej historii Edypa z perspektywy jej końca. Akcja utworu rozgrywa się w ciągu jednego dnia i polega na stopniowym ujawnianiu, odsłanianiu i reinterpretacji zdarzeń z przeszłości. „Dziecko szczęścia” – tłumacz zwrócił uwagę, że to wyrażenie zostało użyte po raz pierwszy przez Sofoklesa – przeistacza się w „najniebezpieczniejszego z ludzi”.

Lekcja dobiegła końca, tłumacz zawiesił głos. Na czym polega uniwersalne przesłanie tragedii Sofoklesa? Na przypomnieniu, że każdy los jest tragiczny, tożsamość niepewna, a koniec – nieuchronny. Na powiedzeniu prawdy o człowieku, na jaką niewielu twórców w dziejach literatury potrafiło się zdobyć. O tym wszystkim młodzi ludzie jeszcze się zdążą przekonać.

msw

Michał z Sanoka potrzebuje pomocy

Szukamy genetycznego bliźniaka

Co godzinę jedna osoba w Polsce dowiaduje się, że ma białaczkę. Dla wielu chorych jedyną szansą na życie jest przeszczepienie szpiku lub komórek macierzystych od dawcy niespokrewnionego. Takiej szansy szukamy również dla Michała z Sanoka.

Ostra białaczka szpikowa wyrzuciła życie do góry nogami młodemu chłopakowi. Michał, student informatyki, kochający sztuki walki i pływanie, musiał ze wszystkiego zrezygnować na rzecz szpitalnego łóżka. O chorobie dowiedział się przez przypadek...

Jako że Michał urodził się w Sanoku, lekarze zasugerowali szukanie potencjalnego dawcy właśnie w tych okolicach. Wszystkie sanockie media, instytucje włączają się w akcję "Szpik dla Michała".

Michał Radziejowski – młody chłopak pochodzący z Sanoka. Na co dzień studiuje informatykę stosowaną na AGH. Rozwija swoje pasje, spełnia marzenia, dąży do wyznaczonego celu...

Tak było jeszcze niedawno. Niestety, na kilka dni przed Wielkanocą

**POMÓŻ
MICHAŁOWI
I INNYM!**

**ZOSTAŃ POTENCJALNYM DAWCĄ
KOMÓREK MACIERZYSTYCH**

Michał trafił do szpitala, w którym przebywa do dziś. Teraz ma nowy cel – wygrać z ostrą białaczką szpikową.

„Plany na przyszłość były dość proste, skończyć studia i znaleźć pracę z nimi związaną jako programista. Nowotwór raczej w żaden sposób

tych planów nie zmienił, bardziej je odłożył w czasie. Też oczywiście w pewnym stopniu otworzył oczy na to, jak życie czasem jest przewrotne i jak nie doceniamy na co dzień takich rzeczy jak zdrowie, tylko bierzemy to za coś oczywistego i pędzimy dalej w życiowej gonitwie.”

Aby Michał mógł realizować swoje plany potrzebuje przeszczepienia szpiku od dawcy niespokrewnionego. Dlatego zarejestruj się w bazie potencjalnych dawców szpiku i pomóż Michałowi i innym wrócić do zdrowia.

oprac. Edyta Wilk

Rejestracja potencjalnych dawców krwiotwórczych komórek macierzystych w Sanoku:

2 czerwca w godzinach 11:00-17:00

- Dziedziniec zamkowy, ul. Zamkowa 2
- GROSAR Sp.zo.o., ul. Mickiewicza 38
- Miejski Dom Kultury, plac św Michała 6
- Galeria Sanok, ul. Jagiellońska 30
- Galeria Posada, ul. Beksińskiego 4
- Hotel i Restauracja Bona, ul. Białogórska 47

3 czerwca w godzinach 12:00-19:00

- Rynek w Sanoku

9 czerwca w godzinach 12:00-17:00

- Skansen, ul. Aleksandra Rybickiego 3

10 czerwca w godzinach 14:00-19:00

- Skansen, ul. Aleksandra Rybickiego 3

XVI Międzyszkolny Konkurs Ortograficzny – podsumowanie

Mistrz ortografii

Odbyła się XVI edycja Międzyszkolnego Konkursu Ortograficznego „O PIÓRO BURMISTRZA MIASTA SANOKA”. Dwuosobowe delegacje klas trzecich sanockich szkół podstawowych oraz powiatu sanockiego stanęły do walki z „bykami” ortograficznymi, pisząc dyktando pod tytułem „Psozny wróbelk Franuś”. Areną zmagania była Szkoła Podstawowa nr 4, organizator konkursu, dokąd przybyło 46 uczniów.



Mistrzem ortografii tegorocznej edycji został: Kamil Wiejowski (SP4 Sanok), II miejsce zajął Michał Januszewski (SP1 Sanok), natomiast III miejsce (ex aequo): Lena Rydland i Aleksandra Ropel (obydwie uczennice z SP1 Sanok). IV miejsce przypadło w udziale Jakubowi Biłowskiemu (SP4 Sanok).

Komisja konkursowa przyznała również wyróżnienia, które otrzymali: Paulina Korona (SP Prusiek), Miłosz Wanielista (SP1 Sanok), Iga Dudek (SP1 Sanok), Agnieszka Klimiuk, Karolina Kruszyńska, Dominik Adam (SP3 Sanok) oraz Karolina Żyłka (SP6 Sanok).

Uroczyste podsumowanie konkursu połączone z rozdaniem nagród odbyło się 18 maja w Sali Herbowej Urzędu Miasta, na wstępie którego przeprowadzono powtórkę zasad ortografii wierszem i piosenką. Burmistrz Tadeusz Pióro i wiceburmistrz Stanisław Chęć wręczyli nagrody i dyplomy wszystkim uczestnikom konkursu. Dyrektorka SP4 Beata Wójtowicz otrzymała pamiątkową statuetkę, ponieważ zwycięzcą tegorocznego konkursu został uczeń tej placówki.

Materiały nadesłane:
SP 4 w Sanoku



Zostań Liderem SZLACHETNEJ PACZKI lub AKADEMII PRZYSZŁOŚCI!

Chcesz zdobyć cenione na rynku pracy kompetencje z zakresu zarządzania projektami i ludźmi, organizowania eventów, pracy w grupie.

Dołącz do drużyny Paczki i Akademii w swojej okolicy i razem z nami zmieniaj świat!



Co możesz zyskać?

- ✓ Rozwój osobisty, wartościowe relacje i realny wpływ na świat, w którym żyjesz.
- ✓ Kompetencje społeczno-biznesowe, które sprawią, że będziesz atrakcyjnym kandydatem dla każdego pracodawcy. Zarządzanie ludźmi, projektami i samym sobą, bo Lider to profesjonalny Project Manager.
- ✓ Umiejętności interpersonalne i komunikacyjne, czyli kluczowe składniki każdego sukcesu.
- ✓ Sieć kontaktów biznesowych. Będziesz mieć dostęp do osób, z którymi na co dzień nie miałbyś okazji się spotkać – od artystów, przez urzędników, po lokalnych biznesmenów.
- ✓ Ogólnopolskie wydarzenia z wolontariuszami, motywujące szkolenia, emocjonujący Finał i wzruszające spotkania z potrzebującymi.
- ✓ Narzędzia i zasady mądrej pomocy, które pozwolą Ci w przyszłości stawiać czoła wyzwaniom i uczynią Cię liderem w życiu społecznym.



Jakie będą Twoje zadania?

- ✓ TEAM BUILDING: zbudujesz zespół wolontariuszy i będziesz zarządzał jego pracą oraz dbał o rozwój jego członków.
- ✓ WPŁYW NA POTRZEBUJĄCE RODZINY ORAZ DZIECI: połączysz dzieci / rodziny w potrzebie z Darczyńcami, którzy zaangażują się w mądrą pomoc.
- ✓ ORGANIZACJA EVENTÓW: zorganizujesz Finał ogólnopolskiego projektu pomocowego w Twoim rejonie (Paczka) lub niesamowite wydarzenia z udziałem dzieci i wolontariuszy (Akademia).
- ✓ AUDYT: stworzysz podsumowanie projektu w Twoim rejonie/kolegium, które pozwoli na rozwój w kolejnej edycji.



Zgłoś się, jeżeli:

- ✓ Ideały są dla Ciebie ważne i pragniesz zmieniać świat
- ✓ Wyzwanie, to dla Ciebie szansa na rozwój
- ✓ Potrafisz współpracować z innymi – jesteś otwarty na drugiego człowieka
- ✓ Masz motywację do rozwoju i chcesz podjąć wysiłek – jesteś gotowy, by intensywnie pracować
- ✓ Masz skończone 18 lat.

Zgłoś się: www.superw.pl – czekamy na Ciebie!



Biurowisko Stowarzyszenia WIOSNA:
ul. Berka Joselewicza 21, 31-031 Kraków
Telefon: +48 12 421 28 54 // NIP: 675 12 87 092
1% KRS: 00 00 05 09 05
Konta: 21 1750 0012 0000 0000 2060 1264

Kuchnia na czterech kółkach

Smaki świata podczas I Złotu Food Trucków



Street food (z ang. żywność z ulicy) dawniej kojarzony był głównie z hamburgerami, hot-dogami, zapiekankami, frytkami czy lodami. Dziś coraz popularniejsze są food trucki – furgonetki z żywnością, serwujące potrawy z najdalszych zakątków świata. Różnorodnych przysmaków z pewnością nie zabrakło podczas I Złotu Food Trucków, który na sanockim Rynku odbył się w dniach 19-20 maja.

Geneza food trucków nie do końca jest jasna, choć niektórzy dopatrują się jej w drugiej połowie XIX wieku w Stanach Zjednoczonych, a dokładniej w Teksasie. Za prekursora i konstruktora pierwszego odpowiednika dzisiejszego „food trucka” uznawany jest Charles Goodnight, który w tzw. „chuckwagonie” sprzedawał ciepłe posiłki poganiamom bydła i podróżnikom. Dziś w Stanach Zjednoczonych tego typu samochodów z jedzeniem nie sposób zliczyć. Food trucki są tam tak popularne, że powstał nawet – liczący siedem sezonów – program reality show „The Great Food Truck Race”, przedstawiający zma-

gania kilku drużyn, rywalizujących ze sobą o największy utarg ze sprzedaży.

W Polsce pierwsze food trucki pojawiły się w 2010 roku. Strzałem w dziesiątkę, dla takich mobilnych barów, okazały się lokalne imprezy plenerowe oraz festiwale. Z upływem lat liczba food trucków zaczęła znacznie wzrastać, co przyczyniło się do tego, że mobilna gastronomia jest obecnie jednym z najdynamiczniej rozwijających się segmentów rynku.

Przeważnie to osoby młode, kreatywne, nie bojące się wyzwań decydują się na prowadzenie tego typu biznesu. Dla wielu osób jest to sposób na życie, w sezonie ciężko pracują, za to potem mogą pozwolić sobie na dłuższe wakacje. Inni łączą też przyjemne z pożytecznym, podróżują, równocześnie zarabiając. W przypadku mobilnych samochodów z jedzeniem olbrzymie znaczenie mają warunki atmosferyczne, a te nie zawsze są sprzyjające. Wówczas wiele osób zamiast stołować się „pod chmurką” woli zjeść w restauracji. Co więcej, obecnie, nie wystarczy zakupić odznaczający się samochód. Konkurencja jest bardzo duża, dlatego żeby się wyróżnić, ważny jest konkretny, nietuzinkowy pomysł. Jak się okazuje, tych jednak nie brakuje.

Na sanockim Rynku, w ubiegły weekend, mieszkańcy mogli spróbować hiszpańskich churrosów, chińskich pierożków dim sum, japońskiej zupy ramen, meksykańskich fajitas czy węgierskiego langosza. Były też bardziej standardowe

przysmaki, takie jak: tosty, zapiekanki, hot-dogi, hamburgery czy frytki belgijskie. Browar Dukla zachęcał pełnoletnich do wypróbowania piw rzemieślniczych. Wśród najmłodszych dużym zainteresowaniem cieszyły się food trucki serwujące różnego rodzaju słodkości. Takim z pewnością był Bubble Waffle Truck, oferujący bąbelkowe gofry wypełnione różnymi dodatkami: bitą śmietaną, lodami, owocami, samymi podawanymi w rozku.

Do Sanoka przyjechali właściciele mobilnych barów z całej Polski, m.in. z Warszawy, Wrocławia, Bydgoszczy. Nie zabrakło też regionalnego food trucka, o którym pisaliśmy w jedenastym numerze „Tygodnika Sanockiego” – mianowicie Bieszczadzkiej Ambusady, serwującej pyszną jasnycę oraz jedyne w swoim rodzaju proziaki. Zapach przygotowywanych potraw rozniósł się po całym Rynku. Nic więc dziwnego, że do food trucków ustawiały się kolejki, a czas oczekiwania w niektórych „budkach” wynosił nawet 40 minut.

Wzrok przyciągały różnokolorowe samochody, które niejednokrotnie obrazkowo sugerowały, kuchnię jakiego państwa reprezentują. Wśród food trucków wyróżniał się z pewnością Rebel Toast, który serwował tosty z żywnością na zakwasie, nie ze zwykłego samochodu, a z przyczepy, służącej niegdyś do transportu koni. Właściciel sprowadził ją do Polski prosto z Anglii.

Na zakończenie I Złotu Food Trucków w Sanoku rozstrzygnięto konkurs. Najlepszym food truckiem, według mieszkańców, okazały się Złote Paluchy Churros. Drugie miejsce zajął Owoczek – Świeże Owoce w Czekoladzie, trzecie miejsce przypadło z kolei Bieszczadzkiej Ambusadzie.

Edyta Szczepiek



Ośrodek Rehabilitacji Zwierząt

Bieszczadziki

W Polsce nie istnieje zbyt wiele ośrodków rehabilitacji dzikich zwierząt, które zajmują się niesieniem pomocy zwierzętom wymagającym leczenia i opieki. W naszym najbliższym otoczeniu jeden z ośrodków mieści się w Przemyślu, drugi w Bukowsku. Fundacja Bieszczadziki działająca na rzecz Ośrodka Rehabilitacji Zwierząt w Bukowsku funkcjonuje od kwietnia 2014 roku. Jej prezesem jest lekarz weterynarii Katarzyna Zająca, wiceprezesem i fundatorem leśnik Marek Pasiniewicz.

Zasady funkcjonowania i cele fundacji

Prowadzenie ośrodka jest bardzo ciekawą, ale odpowiedzialną pracą, która wymaga nie tylko wiedzy przyrodniczej, ale i zaangażowania. Co więcej, niezbędna jest właściwa lokalizacja, pomoc weterynaryjna, a także zgoda ministra na przetrzymywanie dzikich zwierząt, nie wspomnę już o poświęconym czasie oraz pomysły na pozyskanie funduszy. Przeważnie ośrodki mają charakter organizacji społecznych, pozarządowych, niektóre należą do instytucji państwowych lub z nimi współpracują, są to przykładowo Lasy Państwowe, parki narodowe i krajobrazowe, ogrody zoologiczne itp. Założenia bywają różne, ale łączy je jeden wspólny cel – próba zwrócenia naturze zwierząt wyłączonych ze środowiska naturalnego. My zajmujemy się niesieniem pomocy dzikim zwierzętom, które ulegają wypadkom albo, po prostu, potrzebują pomocy człowieka, ponieważ

natomiast fundacja jest osobną „działką” – jest to działalność non profit, a więc nie zarabiamy na tym. Jako fundacja zbieramy pieniądze, piszemy projekty, do tej pory udało nam się stworzyć dwa. Pierwszy z nich, związany z wyposażeniem ośrodka, pozwolił nam na zgromadzenie takiego sprzętu, którego potrzebowaliśmy do ratowania dzikich zwierząt, a więc klatek, inkubatorów itp. Drugi projekt dotyczył ścieżki edukacyjno – przyrodniczej.

Jako lecznica, na rzecz fundacji, leczymy zwierzęta. Robimy to przeważnie na koszt własny bo pieniędzy na koncie fundacji jest za mało, żeby pokryć wszystkie koszty wyposażenia i leczenia. Oczywiście zdarzają się dobrzy ludzie, którzy wspierają nas finansowo, są to przeważnie osoby prywatne oraz mniejsze przedsiębiorstwa czy instytucje, mieliśmy też wpłatę z Lasów Państwowych. Jeżeli uda nam się zdobyć jakiegokolwiek pieniędzy przeznaczamy je na jedzenie, budowę klatek, ogrodzeń, na ich malowanie, konserwację, mycie i dezynfekcję.



według wymiarów sugerowanych w poradniku. Idealem byłoby, gdyby zwierzęta przed wypuszczeniem, zwłaszcza niektóre gatunki, miały bardzo duże przestrzenie. Nie wiem jednak, czy w Polsce są w ogóle ośrodki, które mają takie warunki. Czasem udaje się to mniej lub bardziej. My posilkujemy się różnymi rozwiązaniami do tego stopnia, że np. jeżeli mamy jeleniowate, to przed wypuszczeniem korzystamy przykładowo z zagród przy opuszczonych gospodarstwach.

Bieszczadzikowe zwierzęta

Większość pacjentów fundacji stanowią ptaki, których jest około 70%. Wśród nich, w okresie od czerwca do sierpnia, mamy bociany, choć parę razy zdarzyło się, że bociany u nas zimowały. Na zimę pozostają u nas również ptaki drapieżne, które osłabione są głównie długotrwałymi mrozami albo śnieżycami, przez co nie mogą znaleźć pożywienia. To skutkuje tym, że są osłabione, odwodnione i wyziębione. Bardzo często ptaki trafiają do ośrodka po wypadkach samochodowych mniej lub bardziej groźnych. O ile zwierzę nie zginie, wypadek kończy się złamaniem kończyny, skrzydła albo wstrząśnięciem mózgu. W przypadku gdy wstrząs nie jest bardzo silny, to ptak po lekach przeciwwstrząsowych szybko odzyskuje formę, a kiedy wraca kondycja i jest sprzyjające okno pogodowe, zwierzę wypuszczamy. Bardzo istotne jest to, kiedy wypuszczamy zwierzę. Jeżeli próbuje się ono wydostać z woliery, uderza w kraty, wiadomo, że nie może długo zostać. W zimie jest tak, że zwierzęta nie chcą nas tak chętnie opuścić, bo mają jedzenie i ciepło – zachowują się zupełnie inaczej niż w lecie.

Wśród takich okazałych ptaków mamy orla, w zasadzie orlicę, bo jest to samica. Przywieźli ją pracownicy Nadleśnictwa Rymanów jeszcze w okresie zimowym. Miała rany szarpane, tak jakby walczyła z innym ptakiem. Ma też zmiany zwyrodnieniowe, które utrzymują się już dosyć długo, jednak po leczeniu przeciwzapalnym powoli ustępują. Po upierzeniu, wyglądzie woskówki, kończyn, kształcie pazurów i dzioba możemy powiedzieć, że jest to starsza samica. Obecnie ma się coraz

lepiej. Są też krogulce. Oprócz tego mamy zające, kuny, lasice, lisy, jeże, a raz w naszej Fundacji „gościliśmy” żbika.

Dylematy

Zgodnie z procedurą, zwierzę, które nie jest w stanie zostać wypuszczone na wolność, powinno zostać poddane eutanazji. Największą wartością zwierzęcia jest wolność, a jeżeli mu ją zabierzemy, będzie żyło w depresji i będzie po prostu nieszczęśliwe. Jednym rozwiązaniem jest więc właśnie eutanazja, a drugim utrzymywanie tego zwierzęcia przy życiu w środowisku zamkniętym, czyli po prostu w niewoli. Ośrodki rehabilitacji zwierząt różnie postępują. My, niestety, utrzymujemy w niewoli, chociaż do dziś zastanawiam się, czy dobrze robimy, w jednym przypadku na pewno dobrze, w drugim pewnie nie. Mamy przypadek zwierzęcia z wolności – jest to orlik krzykliwy, który nie ma fragmentu skrzydła i nigdy nie poleci. Ma małe szanse na przetrwanie, zapolowanie, na zdobycie pożywienia, w dodatku może paść ofiarą lisa czy innego silniejszego drapieżnika. Co więc zrobić w takim przypadku? Napisaliśmy pismo do Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska o zgodę na przetrzymywanie go, zgodę dostaliśmy, ale czy dobrze zrobiliśmy, tego nie wiem. Moim zdaniem to zwierzę nie jest szczęśliwe, ponieważ nie ma odpowiednich warunków, jest zamknięte cały czas w woliery. Dobrze by

było, gdyby istniało coś takiego jak azyl. W Polsce, niestety, prawnie nic takiego nie funkcjonuje.

Apel

Bardzo często trafiają do nas młode zwierzęta, które nie powinny być w ogóle zabrane z ich środowiska naturalnego. Są to pisklęta podloty, młode sowy, które uczą się latać albo które jeszcze nie latają, tylko wychodzą z gniazda i gdzieś tam po gałązkach się przemieszczają. Niejednokrotnie z obawy na to, że jakiś drapieżnik je zaatakuje ludzie przywożą je do nas. Oczywiście, jest to na pewno jakieś wyjście, ale co roku apelujemy, by nie zabierać maluchów z ich środowiska naturalnego. Najczęstsze błędy dotyczą saren i zajęcy, ponieważ te zwierzęta wychowują się praktycznie bez rodziców. Ludzie myśląc, że zwierzę jest sierotą, zabierają je powiedzmy z łąki i przywożą do nas. Nie zawsze jest tak, że to zwierzę się zgubiło, czy straciło mamę. Na łące może znajdować się często ze względów bezpieczeństwa, zwierzę celowo może wybierać to miejsce, że daleka od wilków czy psów. Często więc podejmujemy zupełnie niepotrzebne interwencje. Jeżeli mamy pewność, że samica została zabita, a znalezione zwierzę jest sierotą, możemy je zabrać, w innym przypadku lepiej je zostawić.

Wysłuchała
Edyta Szczypek



same nie są w stanie przetrwać w naturalnym środowisku. Działamy na terenie Podkarpacia.

Pomysł i siedziba

Bieszczadziki są pomysłem kilku osób o podobnych zainteresowaniach. W sumie można powiedzieć, że chodziło to za nami – w jakimś sensie – już od dzieciństwa, a zowocowało w końcu w 2014 roku. Można powiedzieć, że wszyscy mamy wykształcenie też ku temu sprzyjające. W naszej fundacji oprócz mnie działają leśnicy oraz nauczyciel, w sumie jest sześć osób, choć de facto najczęściej na miejscu jestem ja i Marek, wiceprezes Fundacji. I tak, wspólnymi siłami, jakoś dajemy radę.

Fundacja mieści się przy naszym budynku prywatnym. Właścicielami półhektarowej ogrodzonej działki jesteśmy oboje z tatą, który podobnie jak ja, jest lekarzem weterynarii. Mieszkamy na górze, na dole pracujemy – tu jest lecznica. Można powiedzieć, że z weterynarii żyjemy,

Pomieszczenia dla zwierząt

Generalnie wszystkie woliery, zagrody dla jeży czy dla jeleniowatych z kojcem dla małych saren mieszczą się na zewnątrz, choć mamy również woliery wewnątrz budynku. W piwnicy są dwie dość duże woliery „zimowe”, a więc takie, w których ptaki w zimie mają po prostu ciepło. Niestety, jest tam sztuczne światło, ale jest to okres przejściowy, więc czasem nie upłyne kilka dni czy tygodni, a zwierzę jest puszczane na wolność. Ważne jest, aby jak najwięcej przebywało ono w środowisku naturalnym, nawet z za krat, ale żeby to było w naturze.

Jeżeli chodzi o wielkości pomieszczeń dla zwierząt w Polsce nie mamy żadnych wymogów odnośnie metrażu. Korzystamy z takich zdobyczy – że tak powiem – amerykańskich. Jest taki poradnik dla ośrodków rehabilitacji zwierząt, gdzie opracowane są minimalne standardy utrzymywania zwierząt w niewoli, w celach rehabilitacji. Kilka woliery zrobionych jest właśnie



Tadeusz Barucki

PISZ DO MNIE NA BERDYCZÓW !

Tak mawiało się w dawnej Rzeczypospolitej, kiedy ktoś ulatniał się bez podania adresu. Na tych stronach Berdyczów zjawiał się natomiast z racji niecodziennego wydarzenia, które tam właśnie miało miejsce w jednej z naszych sarpowskich wypraw na Ukrainę. W związku z nią para architektów Maria i Kazimierz Piechotkowie – autorzy znakomitego dzieła o synagogach polskich – zwróciła się do mnie z prośbą, czy do planowanej w tym wyjeździe trasy można byłoby dodać pewne miejsca istotne dla ich dalszych opracowań w tym zakresie. Wzbogaciliśmy więc nasze plany, uzyskując zarazem bezcennych komentatorów w czasie podróży. W grę wchodziły synagogi zarówno zachowane, jak i ruiny obiektów zniszczonych przez hitlerowców w czasie ostatniej wojny.

Trasę naszą otwierał Belz, który – warto przypomnieć – znalazł się w granicach ZSRR dopiero w roku 1951, po korekcie granicy w miejscu odkrytych tam wówczas bogatych złóż węgla kamiennego, w wyniku której Polska odzyskała w zamian bieszczadzkie Zasanie. Było to niegdyś ważne centrum chasydów, w którym hitlerowcy zdewastowali kirkut i wysadzili w roku 1942 w powietrze charakterystyczną synagogę (1839-1845), wzorowaną na warowej synagodze w pobliskiej Żółkwi, która była zresztą następnym celem naszej wyprawy. W tej relacji z dawnych czasów warto obecnie dodać, że z uwagi na pielgrzymkowy charakter tej miejscowości dla chasydów, uporządkowano ostatnio zaniedbany cmentarz i wybudowano obok niego nowoczesny dom pielgrzyma. A przy okazji warto też wyjaśnić, że tak znana sentymentalna piosenka „Miasteczko Belz” nie ma nic wspólnego z tym miastem, bo powstała w Nowym Jorku w nawiązaniu do mołdawskiej miejscowości Belc. Wspomnianą przed chwilą synagogę w Żółkwi (1692-1698, P. Berrer?) zastaliśmy w stanie remontu. I dobrze, bo ten renesansowy obiekt – zbliżony charakterem do znanej synagogi po drugiej już stronie granicy, w Zamościu – w pełni na to zasługuje. A dalej – można powiedzieć drogą chasydów – przez Brody z ruinami synagogi (1742), Łuck, w którym zrujnowana przez Niemców synagoga (1617) została odbudowana na szkołę sportu, Ostrog, w którym synagoga (XVI



M. i K. Piechotkowie

w.) była magazynem, Husiatyn z muzeum w odrestaurowanej synagodze (1683), Szarogród z wytwórniami win w synagodze (1589) aż po Międzybuż, położony między dwiema rzekami Boh i Bużek, gdzie zamierzaliśmy zobaczyć stosunkowo dobrze zachowany zamek, ale nie sposób było nie zaglądnąć tam też na cmentarz z grobem cadyka Israela Baal Szem Tow'a (1698-1760), twórcy chasydyzmu, dokąd pielgrzymują wierni mu z całego świata. Dalej był Berdyczów, w którym przed synagogą (1850) zastaliśmy właśnie grupę chasydów z Kanady. Byli w swych tradycyjnych strojach – w białych skarpetkach, brodac, ubrani na czarno z dużymi kapelusza-

mi, spod których wyglądały pejsy, i z dużym zainteresowaniem patrzyli na nas, dowiedziawszy się, że przybywamy z Polski. Zaskoczony był też, towarzyszący im, lokalny rabin, ale uprzejmie – po polsku – zaprosił nas do wnętrza. I tam rozegrała się – warta właśnie do zanotowania – historia. Kazimierz Piechotka bowiem ustawivszy się koło bimy, wygłosił świetny wykład o elementach architektonicznych synagogi, a także o stosowanej w tym wnętrzu liturgii. Patrzyłem na rabina, który stał obok niego, na jego twarz, początkowo jakby zmęczoną i obojętną, a później – w miarę słuchania – wyraźnie zdziwioną i zainteresowaną, a w końcu i zachwyconą. „Pan musisz być Żyd!” – powiedział w końcu do K. Piechotki, na co ten – ze śmiechem – zaprzeczył. Oczywiście oglądaliśmy tam i cudowny obraz Niepokalanego Poczęcia NMP ukoronowany w roku 1756 przez papieża, jak i kościół farny, w którym brał ślub Honore de Balzac z panią E. Hańską. A dopełniła ciekawostek informacja, że tam też urodził się istotny dla polskiej i światowej literatury Józef Teodor Konrad (1832-1924), znany później jako Joseph Conrad.

Może więc w drodze powrotnej – już na terytorium Polski – zatrzymamy się choć na chwilę w Belżcu, gdzie w czasie wojny w roku 1942 hitlerowcy zorganizowali obóz zagłady, w którym zginęło ca 450.000 Żydów, nie tylko z Polski, ale i z zagranicy i gdzie wzniesiono – uzyskane w wyniku międzynarodowego konkursu – bardzo ciekawe założenie pomnikowe (2004, A.Solyga, Z.Pidek, M.Ruszczyk).



Berdyczów. Synagoga Chóralna, 1850



Belz. Kirkut. Fot. T. Barucki



Żółkiew. Synagoga. Fot. T. Barucki



Belżec. Założenie pomnikowe. Fot. T. Barucki



Husiatyn. Synagoga jako muzeum. Fot. Wiki



Brody. Ruiny synagogi. Fot. Wikimedia

Wspomnienia Witolda Mołodyńskiego

(odc. 94)

Gorąco polecają panie z księgarni Autorskiej

AUTORSKA
JEDYNA TAKA KSIĘGARNIA

AUTORSKA RECENZJA

„Wszystko zaczyna się wiosną” Marta Alicja Trzeciak

W naszym życiu przydarzają się czasami rzeczy, których nie można wyjaśnić w racjonalny sposób. Decydujemy się na coś pod wpływem przeżycia i to ono definiuje nasze życie. Podobnie było w przypadku Baltazara, chłopca osieroconego podczas porodu. Maluszek szybko trafił pod opiekę rodzinnego domu dziecka prowadzonego przez Miezyńków i tam wiódł szczęśliwe życie, aż do dnia, gdy przypadkiem odkrył swoją nadzwyczaj rozwiniętą intuicję. Jedynym problemem malca, a później młodzieńca był brak wiedzy na temat jego rodziców. Ojca nie znał w ogóle, matkę tylko ze skąpych opowieści innych ludzi. Niestety, była to kobieta cicha i na tyle tajemnicza, że nikt na dobrą sprawę nie był w stanie opowiedzieć o niej Baltazarowi tego, czego oczekiwał się dowiedzieć. Lata leciały, ro-

dzina Miezyńków przeżywała swoje osobiste wzloty i upadki. Wspólnie mierzyli się z problemami wychowanków, a te nie odbiegały wcale od tych dotyczących młodzież obecnie. Wszystko trwałoby pewnie nadal, gdyby przeznaczenie nie upomniało się w końcu o dorosłego już Baltazara Szafranka. Podczas jednej z wizyt na grobie matki trafił na kobietę, której wcześniej nie widział. Postanowił ją śledzić, dzięki czemu ostatecznie odkrył prawdę o swoim pochodzeniu.

Historia Baltazara oraz jego przybranej rodziny sprawiła, że mogłam z radością wrócić wspomnieniami do czasów swojego dzieciństwa. Raczyłam się wtedy namiętne opowieściami spisanyimi w kultowej już Jeżycjademie, wyczekując dalszych losów jej bohaterów. Książka M.A. Trzeciak na nowo rozbudziła



we mnie takie pragnienia. To ciepła opowieść o normalnej rodzinie, w której na zmianę przeplatają się ze sobą radość i smutek. Losy każdego z bohaterów spletają się w spójną całość, tworząc nieco baśniową oprawę, zdecydowanie przyjemną w odbiorze.

Mariola M.

„Słodziutki. Biografia cukru.”

– Dariusz Kortko, Judyta Watola

Książka opowiada o skomplikowanych relacjach człowieka z cukrem. Możemy dowiedzieć się o podbojach świata dla uzyskania słodkich kryształków. Jak przebiegał rozwój przemysłowy i spożywczy? Który z władców miał problemy zdrowotne albo zepsute zęby? Kiedy powstał zawód dentysty? Jak cukier stał się modny wśród arystokracji? Czy cukier krzepi?

Propaganda, manipulacje informacjami i gospodarkę obnażają zaś ciemną stronę

„białej wysokości” jakże przez nas uwielbianej za jej słodki smak i to uczucie błogości... Odkrycie choroby jaką jest cukrzyca i długa droga w poszukiwaniu lekarstwa, insuliny, rozpoczyna walkę o nas.

„Słodziutki” to doskonała lektura dla diabetyków, osób interesujących się zdrowym odżywianiem oraz rodziców, których dzieci kochają słodycze. To nowe spojrzenie na „białą śmierć”. Polecam.

Renata



„Wymiary Mroku” Tomasz Hildebrandt

Po „Górach umarłych”, nadkomisarz Andrzej Bodnar wraca w „Wymiarach mroku”, tym razem działając w Borach Tucholskich. Po przygodach w Bieszczadach, stawiających go niekoniecznie w dobrym świetle, zostaje przeniesiony na drugi koniec Polski w nadziei na lepsze sprawy.

Nic podobnego. Tu dzieją się rzeczy gorsze niż w Cisnej i to na porządku dziennym. Giną młode kobiety, zawsze wieczorem, zawsze w okolicznych lasach, podczas samotnego powrotu do domu. W pobliżu obozu bohema, kultuwująca starszowieńskie zwyczaje, na wszystko bezustannie oko ma psychopatyczny fotograf, jest też mię-

śniak z mafijnymi powiązaniami, tajemniczy zbieg z „psychiatrika” i syn seryjnego mordercy... Zbrodniarza szuka policja. A do tego w każdej prawie chacie, co dzień dzieją się takie rzeczy, że włos się jeży na głowie... Są gwałty, często kazirodcze, przemoc domowa i to taka „z grubiej rury”, niechciane dzieci... A w tym wszystkim Bodnar, który, żeby jakoś to wszystko znieść, musi przyćpać i jak zwykle on – działać jak nikt inny. Książka wciągnęła mnie podobnie jak poprzednia, choć na pewno nie jest lekka i przyjemna. Mrok rzeczywistości jest tu wielowymiarowy, obnażający chyba najgorszą stronę człowieka, wciąga jak



bagna Tucholskich Borów. Polecam czytelnikom mocnej literatury.

Asia



Uniwersytet Douphine

Między Wersalem a prozą życia



Osada wiejska Marii Antoniny

Warto zajrzeć na autorski blog: <http://mywaytrip.pl/hameau-de-la-reine-sekretna-wioska-za-wersalem/>

Na dolnym tarasie parku w Wersalu, po prawej stronie Małego Kanału, pozostały nam do zwiedzenia zabudowania zwane „Grand Trianon” Ludwika XIV i „Petit Trianon” Ludwika XV. Nie pamiętam jednak, czy wchodziliśmy do środka, bo chłopaków zainteresowały stojące nieopodal małe chatki wiejskie, może nawet kryte słomą? Wytłumaczyłem dzieciom, że jak się królom znudziło życie w luksusowych warunkach, wtedy przenosili się tutaj, przebierali w wieśniacze ubrania, jedli proste jadło z wiejskich naczyń i ogólnie żyli jakiś czas jak włościanie – „klepiąc” biedę i znosząc zimno i niewygodę. (Jakoś nie pamiętam, aby na takie pomysły wpadali nasi władcy.) Tam też można zobaczyć „Hameau” (fr. osada) Marii Antoinette. W pobliżu znajduje się stylowy ogród angielski, a nieco dalej – ogród botaniczny Ludwika XV.

W drodze powrotnej trzeba było wspiąć się po schodach na górny taras zamku, skąd już tylko rzuciliśmy okiem na dolny taras z oranżerią, gdzie za Ludwika XV stało w donicach dwa tysiące różnych palm. Za palmami widok zamykał basen wodny zwany szwajcarskim, ale to już było nie na nasze nogi.

Odpoczywając w domu, doszliśmy do wniosku, że na

razie nie będziemy oglądali wnętrza pałacu wersalskiego, tylko poczekamy na dni słotne albo raczej na gości, z którymi i tak trzeba będzie zwiedzać ten wspaniały symbol monarchii francuskiej z tamtej epoki.

Na Uniwersytecie Douphine zaczęły się wykłady drugiego i ostatniego roku moich studiów podyplomowych. W klasie było sporo luzu, ponieważ połowa słuchaczy nie zaliczyła pierwszego roku studiów.

Chłopcy przy jakiejś okazji opowiedzieli mi, że pani w klasie na początku roku przedstawiła ich jako Polaków i teraz niektórzy koledzy pytają ich, po co tu, do Francji, przyjechali? Wytłumaczyłem im, jak mogłem, dodając, żeby powiedzieli kolegom, że Polacy zawsze Francji pomagali, gdy była taka potrzeba i że teraz ich Ojca też potrzebują do pracy. Ta rozmowa uświadomiła mi jednak, że takie tłumaczenie mogło chłopcom nie wystarczyć, że mogli się czuć „intruzami” na nie swojej ziemi, w wynajętym mieszkaniu i że chyba tylko posiadanie własnego kawałka tej ziemi mogłoby wpłynąć na ich tożsamość. Ale to był jedynie przeblysk marzeń. Bez pieniędzy, paszportów, z pobytom przedłużanym na raty – nawet nie było o czym mówić.

Założyłem jednak książeczkę oszczędnościową, na której co dwa tygodnie dopisywano 5%. Urządzaliśmy się tak, ażeby przez pierwsze dwa tygodnie obie nasze pensje „przeleżały” na koncie procentowym, a w ciągu kolejnych dwóch tygodni pozostawała tam jeszcze pensja Żony. To było naprawdę niewiele, ale jak się chce oszczędzać, to od czegoś trzeba zacząć. Kupiłem tygodnik ekonomiczny, w którym znalazłem wykres graficzny, jak drożeje złoto, mieszkania i tereny budowlane. Złoto składał mój stryj w Charleville i majątku się nie dorobił. Mieszkania nowego też nie będziemy kupować, bo na pożyczkach zarobią tylko banki. Z tej kalkulacji wychodziło mi wyraźnie, że najlepiej będzie nabyć teren budowlany. Od tego czasu stale sprawdzaliśmy ogłoszenia na parkanach, podające ceny terenów budowlanych. Im mniejsza działka, tym droższy okazywał się m² jej powierzchni.

Kredyty mogliśmy dostać z banku pod warunkiem, że na terenie znajduje się jakaś zabudowa. Idealem byłaby jakaś ruina na jak największej działce, ale najpierw trzeba było skończyć studia i uporać się z sprawami paszportowymi.

Świat wokół nas

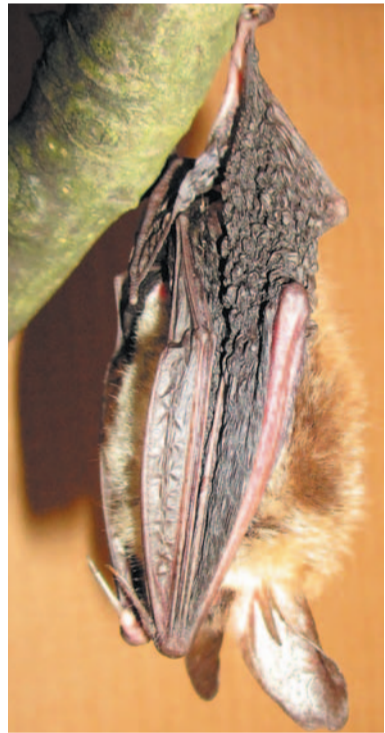
Nietoperze

Już ludzie zamieszkujący jaskinie zauważali i uwieczniali na skalach obecność swoich bliskich sąsiadów – nietoperzy. Po dziś dzień na ścianach niektórych jaskiń można znaleźć ryciny i malowidła obrazujące te ssaki, głównie jako zwierzęta straszne i tajemnicze...

Nietoperze są częstym symbolem w wielu pradawnych wierzeniach. Sztuka Mezopotamii przedstawia stworzenie zwane IMDUGUD – ptak z głową ssaka. Sumerowie nosili talizmany z jego podobizną, chroniące od nieszczęścia.

Według Chińczyków nietoperze przynoszą szczęście. Ssak ten po chińsku nazywa się Fu, co w języku chińskim brzmi tak samo, jak czyta się znak „szczęście”. Szeroko rozpowszechnionym w Chinach talizmanem, zwanym WU-FU, jest mały krążek, na którym drzewo z korzeniami i gałęziami, będące symbolem życia, jest otoczone przez pięć nietoperzy z głowami zwróconymi do wewnątrz.

Zapewnia on osiągnięcie pięciu rodzajów szczęścia: długowieczności, bogactwa, zdrowia, czynienia dobra oraz przeżycia wszystkiego, co los przeznaczy.



Te zazwyczaj małe stworzenia budzą wielkie emocje, przelatując wieczorami nad naszymi głowami. Z dzieciństwa pamiętam, jak mama mówiła o nietoperzach wplatających się we włosy – zawsze się tego bałam. Natomiast nie taki diabeł straszny, jak go malują. Mianowicie w ubiegłym tygodniu miałam możliwość przyjrzenia się pracy badaczy nad populacją nietoperzy. Były one wyławiane w specjalne siatki. Po określeniu gatunku, zmierzeniu i w przypadku samiczek określeniu ich stanu, zostawały wypuszczone na ciąg dalszy żerowania. Nawet nie przypuszczałam, iż te istoty mogą być takie miłe i „słodkie”.

Kilka informacji o tych niezwykłych nocnych szybownicach.

Nietoperze (Chiroptera) są jedną z najbardziej interesujących przy tym mało znanych grup ssaków. Wraz z ptakami są jedynymi współcześnie żyjącymi na Ziemi kręgow-

cami, które opanowały zdolność aktywnego lotu. Ich kończyny przednie przekształcone są w błoniaste skrzydła, zaś tylne, zaopatrzone w pazurki, służą do poruszania się po podłożu oraz do zawieszania się na spoczynek.

Nietoperze są drugim, po gryzoniach, rzędem ssaków pod względem liczby gatunków – znanych jest ich ok. 970 (w Polsce dotychczas stwierdzono 26 gatunków do niedawna było ich 21). Występują niemal na całej kuli ziemskiej, najliczniej w tropikach. W Puszczy Amazońskiej żyje ponad 100 gatunków tych zwierząt.

U nietoperzy występuje ogromna różnorodność sposobów odżywiania się. Większość gatunków jest owadożerna, ale istnieją także gatunki drapieżne, rybożerne, owocożerne, a trzy południowoamerykańskie gatunki wampirów przystosowały się do odżywiania krwią ptaków i ssaków. Podstawowym pokarmem naszych krajowych nietoperzy są owady. Niektórym gatunkom zbierającym pokarm z liści zdarza się zjadać także pająki, a gatunkom polującym nad wodami różne wodne bezkręgowce, a nawet małe rybki. Nietoperze polują nocą, a ich ofiarami są przede wszystkim te owady, które są niedostępne dla ptaków owadożernych, aktywnych w dzień. Przy czym ich selektywność żerowania dotyczy prawie wyłącznie wielkości ofiar. Często owady występujące w danym miejscu najliczniej stanowią ich główny składnik pożywienia. Ofiary są wówczas łatwe do wysłedzenia i schwywania. W ten sposób nietoperze są ważnymi regulatorami liczebności owadów wykazujących tendencje do masowych pojawów. W ciągu nocy jeden nietoperz potrafi zjeść owady o masie równej 30% masy własnego ciała. Borowiec wielki przez noc może zjeść 30 chrabąszczy, a nocek rudy 500 komarów. Licząca 500 osobników kolonia nocków dużych pożera w ciągu lata około 2 ton owadów. Nietoperze na ogół nie budują schronień, lecz wykorzystują najrozmaitsze kryjówki zarówno naturalne



(dziuple drzew, jaskinie), jak i zbudowane przez człowieka. Wykazują one dużą plastyczność w zasiedlaniu poszczególnych terenów. Nie dają się wyróżnić gatunków ściśle związanych z jednym typem środowiska. Np. rozród tego samego gatunku może odbywać się w głębi kompleksu leśnego, a zimowanie na obszarze zurbanizowanym, obfitującym w odpowiednie kryjówki. W czasie żerowania prawie zawsze wykazują związek z terenami zalesionymi lub ze skupiskami drzew. Tereny otwarte charakteryzują się zwykle ubóstwem nietoperzy. Wynika to z jednej strony z mniejszej dostępności pokarmu, a z drugiej z braku punktów odniesienia, ułatwiających orientację w terenie

Nietoperze są jedną z najbardziej zagrożonych grup ssaków. Rozwój cywilizacji i niekorzystne zmiany zachodzące w środowisku – chemizacja, zmniejszanie się bazy pokarmowej, ubywanie naturalnych schronień – sprawiły, że liczebność populacji wielu gatunków poważnie zmalała, a wiele z nich stoi na krawędzi zagłady. Jednym z poważniejszych zagrożeń dla egzystencji nietoperzy jest ubywanie naturalnych kryjówek. Starych domów, z piwnicami, strychami, okiennicami stale ubywa, a nowoczesne budownictwo nie zawsze zapewnia nietoperzom możliwość schronienia. Starych, dziuplastych drzew jest coraz mniej. Rozległe, młode monokultury nie dają praktycznie żadnych schronień. Jak można pomóc nietoperzom? Jedną z wypróbowanych metod jest zwiększenie liczby schronień. Buduje się sztuczne podziemia, adaptuje strychy i piwnice.

Bardzo skuteczną metodą stosowaną głównie w lasach jest rozwieszanie sztucznych dziupli i specjalnych skrzynek, podobnych nieco do ptasich budek lęgowych. W wielu krajach opracowano szereg różnych typów skrzynek dla nietoperzy. Odpowiednio wykonane i umiejscowione są chętnie zasiedlane przez nietoperze.

Z wyjątkiem podkocwów, właściwie wszystkie krajowe gatunki nietoperzy można spotkać w skrzyn-

mi arenami popisów samców np. mopka, gacków czy niektórych nocków są wybrane schronienia podziemne i ich okolice. Do takich szczególnych miejsc zlatują się w okresie późnego lata i jesieni osobniki obu płci ze znacznego obszaru w celu odbycia godów. Aktywność ta, nazywana czasem jesiennym rojeniem nie jest całkowicie poznana i nadal pozostaje tematem licznych badań. Każdy gatunek ma swoje indywidualne cechy i rytuały.



kach, a także w budkach lęgowych dla ptaków. Schronienia te służą jako kryjówki przejściowe w okresie przelotów między kryjówkami zimowymi a letnimi, jako letnie schronienia dla osobników samotnych (samców) oraz jako miejsca przebywania kolonii rozrodczych. Nie stwierdzono zimowania nietoperzy w skrzynkach, co niewątpliwie wynika z warunków klimatycznych panujących w naszym kraju..

Począwszy od wczesnej wiosny, przez większą część roku, samce nietoperzy żyją samotnie. Ich kryjówkami są miejsca o podobnym charakterze jak kryjówki samic w koloniach rozrodczych – dziuple drzew i wszelkiego rodzaju zakamarki budowli, jednak z reguły szukają schronień chłodniejszych. Dopiero jesienią, gdy rozpoczyna się sezon godowy aktywność samców wzrasta. Szczególnie spektakularne są rytuały godowe niektórych gatunków. Samce borowców i karlików w okresie godów zajmują swoje terytoria i emitują specjalny rodzaj sygnałów socialnych. Zależnie od gatunku, siedząc w dziupli lub też oblatując terytorium, nawołują tymi głosami godowymi samice. Z kolei wspólny

Jeżeli chodzi o przyście na świat nowe- go potomka także różnie z tym bywa. Cięża u podkocwów trwa dwa miesiące. Najczęściej samice rodzą jedno młode. W kolonii rozrodczej rozmnaża się 50-70 proc. samic, ponieważ nie każda samica rodzi potomstwo co roku. Już podczas porodu samica wisi głową w dół (inaczej niż u innych krajowych nietoperzy). Mama od razu przytrzymuje młode skrzydłami, trzyma je mocno, wylizuje i kieruje na drugą parę sutfków. Noworodki podkocwów mają więc przywilej chociaż przez chwilę pospać, jak normalny ssak, głową do góry.

Niezwykłą cechą tych ssaków jest zdolność do echolokacji. Zdecydowana większość gatunków w czasie lotu emituje ultradźwięki, które jako echo wracają do ucha, informując o otoczeniu. Ten niezwykle „radar” został poznany przez naukowców dopiero 50 lat temu. Więc nie ma szans na zaplątanie się go w nasze włosy.

Jedno z przysłów mówi: „Nietoperz w pustą głowę nigdy się nie wkręci”...

Amelia Piegoń

Szymona Jakubowskiego gawędy o przeszłości

Pamiętny maj 1915

Maj 1915 roku był bardzo gorący nie tylko ze względu na pogodę. Spod Gorlic ruszyła wówczas ofensywa wojsk austro-węgierskich i niemieckich, uwalniając spod kilkumiesięcznej okupacji rosyjskiej wielkie polacie Galicji, w tym ziemi sanockiej.

Zanim doszło jednak do majowej operacji, na terenie Karpat i ziemi sanockiej już wcześniej toczyły się zacięte, niezwykle krwawe walki. We wrześniu 1914 roku ofensywa rosyjska doprowadziła do zajęcia – na krótko – sporej części obecnego Podkarpacia i zablokowania strategicznej twierdzy Przemyśl. Kontrofensywa wojsk centralnych odrzuciła Rosjan, którzy wkrótce znów tu jednak powrócili. Po bitwie limanowskiej front na chwilę ustabilizował się na linii Tuchów – Brzostek – Krosno – Sanok – Lesko. Kolejny atak Rosjan – 20 grudnia 1914 roku – spowodował wycofanie się cesarsko-królewskich wojsk z Krosna, Dukli, Sanoka, Baligrodu, Lutowisk, Przelęczycy Użoczek.

Zima 1914/1915 upłynęła pod znakiem krwawych walk zwanych później „Pierwszą Bitwą Karpaczką”. Austriacy za wszelką cenę chcieli przede wszystkim pomóc oblężonemu Przemyślowi. 27 lutego 1915 r. armia austriacka ponowiła próbę przebicia od strony Bieszczad. Bardzo ciężkie boje toczyły się m.in. w masywie Chryszczatej. Walki, które pochłonęły ogromne ofiary po obu stronach nie przyniosły jednak zamierzonych efektów. 22 marca, po 137 dniach oporu, 120 tysięcy żołnierzy austro-węgierskich Twierdzy Przemyśl zostało zmuszonych do kapitulacji.



Denikin w Karpatach

Ciekawym, ale bardzo mało zbadanym wątkiem, jest fakt, że na przełomie 1914 i 1915 roku w Karpatach walczył... Anton Denikin, późniejszy dowódca, który kilka lat później zasłynął jako jeden z głównych przywódców antybolszewickiej kontrewolucji. Ten wątek nie doczekał się jeszcze większego opracowania naukowego, wspomniany jest natomiast w niedawno wydanej osadzonej w wojennych i karpackich klimatach powieści Jana Krzysztofa Drozdowskiego



Wojska państw centralnych w Karpatach

go „Meandry wojny. Bieszczadem naznaczone”. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można przyjąć, że Denikin przebywał w tym czasie w Sanoku, albo chociaż przemieszczał się przez te tereny.

Anton Denikin, pół-Polak urodzony we Włocławku dowodził na terenie Galicji 4 „Żelazną” Brygadą Strzelców w ramach 8 Armii generała Aleksieja Brusilowa, też na pół Polaka. Co ciekawe prawie naprzeciw jednostki Denikina walczył – ale po stronie austriackiej – 3 pułk Legionów Polskich pułkownika Józefa Hallera. Po wybuchu rewolucji Denikin stanął na czele buntu przeciwko nowej władzy. Co ciekawe, jego karpacki dowódca, generał Brusilow opowiedział się wtedy, wraz z grupą carskich oficerów, po stronie bolszewików.

Lotnicze zmagania

Inną ciekawostką z tego okresu jest fakt funkcjonowania w czasie I wojny światowej w Bieszczadach i na ziemi sanockiej lotnisk polowych i walk powietrznych, jakie miały tu miejsce. Wspomina o tym m.in. Andrzej Olejko w numerze 2/2007 czasopisma krakowskiej Akademii Pedagogicznej „Konspekt”. Cytuje on Wojciecha Sołtysa, który przeanalizował zapisy pamiętnikarskie z tamtego okresu:

„Ponownie wojna dała o sobie znać bezpośrednio 26 kwietnia, kiedy miasto zostało bombardowane z powietrza. Samolot austriacki zrzucił bomby zamiast na dworzec kolejowy, na sąsiednią Szklaną Górkę, a zamiast na most olchowski prosto do Sanu. Na Szklanej Górze bomby wzniciły pożar, który szybko rozprzestrzenił się wśród drewnianych zabudowań krytych słomą tak, że spłonęły 24 domy. Obrona przeciwlotnicza polegała na tym, że na mostku na potoku Płowieckim rozlokowany został pluton piechoty,

który strzelał salwami do samolotu – bezskutecznie. Bombardowanie nie pociągnęło za sobą ofiar śmiertelnych, ale wiele osób zostało rannych, siali oni panikę, potęgującą się jeszcze przez szybko rozprzestrzeniający się ogień, który trawił cały dobytek. Nie miał go kto ratować, ponieważ dorośli byli przeważnie zajęci w polu, przy wiosennych pracach.

Tragiczne skutki pierwszego bombardowania na tym terenie miały miejsce w Lesku, gdzie zrzucone bomby spadły na tabor i zabiły kilkadziesiąt osób. Samoloty zaczęły od tego dnia pojawiać się nad Sanokiem coraz częściej, ale go nie bombardowały. Ich warkot wywoływał olbrzymi zamęt, ludzie wynosili z domów spakowane w tobołach rzeczy, głośno zawodzili «wynosić, wynosić». Mieli w pamięci pożar na Szklanej Górze».

W pamiętniku dr. Karola Zaleskiego znaleźć możemy zaś ciekawe informacje dotyczące wykorzystywania Sanoka jako prowizorycznej bazy lotniczej: „16.05.1915. Niedziela... Rano przeleciał tuż koło nas ponad drzewami zamkowemi, szubując naprawdę jak ptak, latawiec i spuścił się na stację, którą urządzono naprzeciw Zamku za Sanem na polach Nowakowej (Olchowce – dwór). Z drugiej strony na Sujcu jest znowu stacja radiograficzna. Co świat kulturalny najciekawszego ma, schodzi się czy zjeżdża do naszego Sanoczka... Przykre wrażenie sprawia do połowy spalony most (6 prześel wodnych z tej strony zostało). 17.05.1915 r. Poniedziałek – cudowny ranek, ale wstałem już po 6. Podczas gimnastyki powietrznej wzlatywał latawiec i poleciał ku

Węgrom (?). Później znów warczały w powietrzu... Rynek jest wspinałym parkiem samochodowym... Telegraf bez drutu jest na Posadzie Sanockiej poza realnością Artura Bornstedta”.

Front grzbietem Karpat

Wiosną 1915 roku Rosjanie poczuli się pewni siebie, wydawało im się, że zdobycze są trwałe. Linia frontu ukształtowała się wzdłuż linii Tarnów-Gorlice, biegła grzbietem Karpat. Przystąpiono energicznie do tworzenia nowej lub reorganizacji starej administracji. Gubernatorem Galicji został Georgij Bobrinskij, któremu podlegały cztery gubernie: czerniowiecka, tarnopolska, lwowska i przemyska. Wczesną wiosną Rosjanie rozpoczęli kolejne działania. Ich celem miało być przebicie się przez Karpaty na Węgry. Dla CK monarchii oznaczało to śmiertelne niebezpieczeństwo. Hoetzendorfowi udało się wreszcie przekonać Niemców do kontrofensywy, sami Austriacy byli za słabi do podejmowania takich działań.

Po półrocznej wojnie pozycyjnej, siły państw centralnych przystąpiły do zdecydowanych działań. Niemcy skierowali w rejon Gorlic osiem dywizji (dwa razy więcej niż prosili ich sojusznicy), wśród nich elitarny korpus gwardii pruskiej. Główne uderzenie wykonywane przez siły 11 armii miało iść pomiędzy Ropiennicą Ruską a Rzepiennikiem Strzyżewskim, 4 armia szła z Zakliczyna na Jodłówkę i Tuchów, X korpus 3 armii rozpoczął atak z Magury Małastowskiej. Na tym etapie przygotowano skoncentrowano ponad 200 tysięcy żołnierzy. Jednocześnie przygotowano niespotykane dotychczas ilości artylerii i broni ciężkiej. Łącznie 1100 dział i moździerzy. Osłabieni i pozbawieni rezerw Rosjanie mogli w tym momencie wystawić jedynie ok. 80 tysięcy żołnierzy i 200 dział. Pewnym wsparciem były tylko rozbudowane umocnienia polowe.



Na karpackim froncie



Kapitulacja Rosjan

Sygnal do natarcia

2 maja 1915 roku. O godzinie 6 rano rozpoczyna się piekielne przygotowanie artyleryjskie. Przez cztery godziny ponad tysiąc dział ostrzeliwuje pozycje rosyjskie. O godzinie 10 rusza do boju piechota, wśród nich 12 dywizja „krakowska”, składająca się w znakomitej większości z Polaków. Polacy atakują wzgórze Pustki w Łuźnej, walki są szczególnie zacięte. Opór Rosjan zostaje przełamany w ataku na bagnety, kosztem 900 poległych.

Inne atakujące jednostki także przedzierają się w ciężkich bojach. Okazuje się, że wcześniejsza nawala ogniowa nie wszędzie przyniosła oczekiwane efekty. Do samych Gorlic wdzierała się piechota XLI korpusu. Doszło do ciężkich starć na miejscowym cmentarzu i walk ulicznych. 11 dywizja bawarska atakująca dolinę Sękówki osiągnęła zamierzone pozycje dopiero wieczorem, podobne problemy miała 119 dywizja. Bilans pierwszego dnia walk to przełamanie przez Niemców i Austriaków pierwszej linii obrony, 17 tysięcy rannych i zabitych Rosjan, drugie tyle wziętych do niewoli. Po stronie państw centralnych padło ok. 8 tysięcy ludzi.

3 maja pod naporem atakujących padają kolejne miejscowości: Zagórzany, Kobylanka, Libusza, Lipinki, trwa szturm Biecha. Dowodzący siłami rosyjskimi bułgarski generał Radko Dimitrijew desperacko usiłuje powstrzymać nieprzyjaciela. III korpus kaukaski ma przejściowe sukcesy, rozбивa kilka niemieckich batalionów w okolicach Ciekłina. Ostatecznie jednak atakujący przełamują drugą i trzecią linię rosyjskiej obrony. Próby Rosjan, by utrzymać się za wszelką cenę na linii Wisłoki nie przynoszą efektów. 5 maja Niemcy są już w Żmigrodzie, trwa natarcie na Jasło.

Rosyjski odwrót

Kolejne dni to totalny odwrót Rosjan, którzy oddają kolejne miejscowości: Jasło, Tarnów, Krosno, Sanok. Od początku ofensywy bombardowany jest leżący 80 km od pierwotnej linii frontu Rzeszów. Pierwsze bomby spadają już 2 maja na most kolejowy. 7 maja, gdy wiadomo już, że Rosjanie są w pełnym odwrocie, nastę-

puje zmasowany atak lotnictwa. 40 bomb spada m.in. na targowicę i ul. Mickiewicza. Są ofiary śmiertelne wśród cywilów.

Wycofywanie się Rosjan z kolejnych miast i wkraczanie sił austriackich oznaczało kolejne, niestety, ofiary wśród ludności cywilnej. Zaczęło się polowanie na rzeczywistych i domniemych szpiegów i zdrajców. Wiemy, że ofiarą padło chociażby wielu Łemków, którzy wcześniej deklarowali lojalność wobec caratu. Co ciekawe, często wydawani byli oni w ręce austriackich władz, które nie zadawały sobie specjalnego trudu prowadzenia śledztw, przez... nacjonalistycznie nastawionych Ukraińców.



Wojenne groby I wojny

Do 15 maja Rosjanie wycofują się na linię Nowe Miasto, Sandomierz, Przemyśl i Stryj. Szacuje się, że do tego momentu do niewoli trafia co najmniej 140 tysięcy żołnierzy rosyjskich. W ręce Niemców i Austriaków dostaje się ok. 100 dział (połowa pierwotnej liczby) i 300 ciężkich karabinów maszynowych. Ofensywa, mimo oporu, trwa dalej, padają kolejne miejscowości. W ręce nacierających dostaje się zaciekle broniony przez krótki czas Jarosław, końcem maja Niemcy i Austriacy są już pod Przemyślem, który mimo świetnych fortyfikacji skapitułuje już 3 czerwca.

2 miliony ofiar

Symbolicznym końcem kampanii, której celem było wyparcie Rosjan z Galicji, jest wkroczenie 21 czerwca do Lwowa jednostek generała Eduar-

da Freiherra von Boehm-Ermolli. Straty po obu stronach są ogromne. Szacuje się, że po stronie nacierających, w czasie całej kampanii karpaczo-galicyskiej zabitych i rannych zostało ok. 800 tysięcy żołnierzy. Straty Rosjan to, łącznie z wziętymi do niewoli, 1,2 mln ludzi. Była to praktycznie największa klęska Rosjan w tej wojnie światowej, która pogłębiła jeszcze bardziej demoralizację armii i była początkiem fermentu, który doprowadził do wydarzeń rewolucyjnych w 1917 roku. O dramatycznych wydarzeniach sprzed prawie stu lat przypominają do dzisiaj mogiły żołnierskie rozsiane na obecnym Podkarpaciu. Na zachowanych tablicz-

kach nagrobowych często można od-
czytać polskobrzmiące nazwiska.

Gorlicką bitwę często później porównywano do bitwy pod Verdun. Na pewno skala strat w ludziach była porównywalna, ale były to działania o różnym charakterze. Pod Verdun toczyła się mordercza i wyniszczająca bitwa pozycyjna. Gorlice zaś przyniosły szybką ofensywę, która doprowadziła do całkowitego wyparcia Rosjan z terenów Austro-Węgier zajętych w pierwszej fazie wojny. Carskie wojska nigdy tu już nie powróciły. Front wschodni przesunął się w głąb imperium rosyjskiego. Kampania była wielkim triumfem Franza Conrada von Hoetendorfa, który w następnym roku doczekał się nominacji na feldmarszałka, a w opinii historyków wojskowości miana najwybitniejszego stratega I wojny światowej.

Z kalendarium podkarpackiej historii 25 – 31 maja

Urodzili się

28.05.1916 w Zagórzcu urodził się Jerzy Franciszek Albert, podporucznik rezerwy Wojska Polskiego, uczestnik kampanii wrześniowej. Został aresztowany przez NKWD w czasie przedzierania się na Węgry i zamordowany w więzieniu w Kijowie.

29.05.1889 w Sanoku urodził się Juliusz Adam Zaleski, doktor filologii, historyk i krytyk literatury, kapitan rezerwy piechoty Wojska Polskiego. Walczył w I wojnie światowej, u zarania niepodległości współtworzył w Sanoku jednostki Wojska Polskiego, był dowódcą Batalionu Dzieci Sanockich walczącego z Ukraińcami. Aresztowany przez Sowieców został zamordowany w więzieniu w Kijowie. Jego brat Jan został rozstrzelany w Katyniu.

Zmarli

26.05.1984 w Sanoku zmarł Stanisław Szwed, kapitan rezerwy artylerii Wojska Polskiego, kawaler Orderu Virtuti Militari, samorządowiec, poseł. W 1911 roku współtworzył w Zagórzcu drużynę harcerską, brał udział w wojnie polsko-ukraińskiej i polsko-bolszewickiej. Zasiadał w ostatnim Sejmie II RP. W czasie okupacji niemieckiej czynny uczestnik ruchu oporu, więzień Auschwitz. Jego młodszy brat Franciszek był oficerem i działaczem narodowym.

28.05.1981 w Warszawie zmarł prymas Polski kardynał Stefan Wyszyński. W latach 1955-56 był internowany w klasztorze w Komańcu.

Wydarzyło się

26.05.1991 w świetlicy Domu Strażaka w Besku odbyło się uroczyste, pierwsze posiedzenie Rady Gminy. Gmina Besko oficjalnie powstała w kwietniu 1991 roku z trzech wsi wydzielonych z gminy Zarszyn.

27.05.1923 święcenia kapłańskie przyjął ks. Antoni Porębski, wieloletni proboszcz parafii pw. Przemienienia Pańskiego w Sanoku, dziekan, kanonik honorowy kapituły przemyskiej. Zaangażowany był mocno m.in. w odbudowę klasztoru Karmelitów Bosych w Zagórzcu.

27.05.1945 we wsi Tyrawa Wołoska członkowie Ukraińskiej Powstańczej Armii obrabowali tamtejsze gospodarstwa polskie i zamordowali 5 Polaków.

27.05.2013 w wyniku upadku dotychczasowej koalicji i przejścia władzy w sejmiku wojewódzkim przez PiS członkiem Zarządu Województwa Podkarpackiego (zwyczajowo, chociaż nieformalnie zwanym wice-marszałkiem) został Tadeusz Pióro, obecny burmistrz Sanoka.

27.05.2011 wójt gminy Zarszyn Andrzej Betlej został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi przez prezydenta RP w czasie obchodów Dnia Samorządu Terytorialnego.

28.05.1878 wmurowany został akt erekcyjny pod budowę nowego gmachu szpitala powszechnego w Sanoku. Nowoczesna – na owe czasy – inwestycja została zrealizowana w ciągu dwóch lat.

29.05.1875 w parafii w Besku rozpoczęły się pierwsze, trwające do 7 czerwca, misje święte prowadzone dla obu wyznań katolickich przez pięciu jezuitów ze Starej Wsi.

30.05.1874 ukończono budowę tunelu kolejowego w Łupkowie.

30.05.1978 w Sanoku zakończyła się czterodniowa Międzynarodowa Konferencja Skansenowska.

30.05.1979 na kamienicy przy ul. 3 Maja w Sanoku odsłonięto wykonaną przez Władysława Kandefera tablicę upamiętniającą „Marsz Głodnych” z marca 1930 roku, gdy na ulicach miasta doszło do starć demonstrantów z policją i wojskiem.

30.05.2011 na nowo otwartym lądowisku dla śmigłowców sanitarnych przy sanockim szpitalu wylądował pierwszy śmigłowiec transportujący potrzebującą pomocy 57-letnią mieszkankę Smereka.

31.05.1993 uchwałą Rady Miasta Sanoka ustanowiono Nagrodę Miasta Sanoka, przyznawaną w kolejnych latach w trzech dziedzinach: kultury i sztuki, literatury oraz sportu i turystyki.

31.05.2014 w ruinach klasztoru Karmelitów Bosych w Zagórzcu oddano do użytku i poświęcono platformę widokową.

(sj)

LOKALE NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

★ Mieszkanie 40m², pierwsze piętro ul. 3 Maja tel. 602-615-841

★ Działka budowlana w Srogowie Dolnym – 7,25 arów z warunkami zabudowy wg. projektu „Brzoza”. Nowy zjazd z drogi asfaltowej. Cena: 40.900zł. tel. 796-820-004

★ Mieszkanie 48,6 m², III piętro ul. Heweliusza 1, Wójtostwo tel. 882-160-344

★ Działka budowlana w Sanoku 9,5a – Łany tel. 691-988-016

★ Działkę budowlaną 20a na granicy Sanoka z Zahutyńniem, tel. 512-508-389

★ Działki rolne Czaszyn tel. 601-204-691

Posiadam do wynajęcia

★ Wynajmę lokal ok. 77m², na biuro, lokal, zakład usługowy lub mieszkanie (2 pokoje, kuchnia, łazienka) Sanok, Okulickiego tel. 603-379-139 lub 693-531-700

★ Lokal 30m², parter, centrum, wszystkie media, parking. Tel. 608-539-737, 660-868-660

★ Lokal 50m² w Sanoku tel. 605-445-103

★ Lokal na działalność handlową lub usługową w centrum osiedla Stróżowska tel. 696-155-536

FORNIRO
Wykonuje meble na wymiar dla każdego
Sanok, ul. Przemyska 27A
Tel. 795-933-263

Apartamenty na wynajem
<http://nocleginadstawami.sanok.pl>
tel: +48 733 320 933
lub +48 604 973 705

RÓŻNE

Sprzedam

★ Tanio paletę cegły, tel. 605-445-103

★ Deski 50 jasinowe (kubik), młynek do zboża, tel. 730-855-016

★ Tanio hydrofor używany w dobrym stanie tel. 694-359-190 lub (13) 46-319-54

Inne

★ Sympatyków Niezależnej Telewizji NTV proszę o kontakt – może otworzymy w Sanoku klub tel. 730-467-709

PRACA

Dam pracę

★ Salon fryzjerski Apo-geum Atelier w Sanoku przyjmie do pracy fryzjera tel. 604-921-240

Usługi

★ KARO ŻALUZJE, Rolety, Plisy 600-297-210

★ Cyklinowanie, parkieciarstwo, renowacja schodów drewnianych tel. 506 717 530

oferta ważna od 20 listopada do 10 grudnia

reklama-sanok.pl
tel. 510 248 147

PROMOCJA!
ulotki a6 jednostronne
nakład 10 000 szt
cena 123 zł brutto

100 zł netto

★ Podejmę się koszenia łąk i nieużytków tel. 504-372-404

Podziel się z drugim

★ Oddam meble: wersalkę, tapczan i szafę dwudrzwiową (odbiór własny) tel. 13-46-913-42

★ Oddam zwykłą pralkę z wirówką tel. 519-782-462

★ Oddam dwa 1-osobowe tapczany i 3-drzwiową szafę w dobrym stanie. Tel. 13-46-913-42

★ Oddam meble dziecięce, kolorowe zrobione z płyty, używane tel. 882-525-550

INFORMATOR MEDYCZNY

★ Gabinet psychiatryczny lek. Aleksandra Mazur specjalista psychiatra, ukończony kurs terapii psychodynamicznej CM UJ w Krakowie. **Przyjmuje w Sanoku ul. Pogodna 1, poniedziałek 15.30 – 20.00.** Przemysł ul. Św. Jana 32, wtorek 15.30 – 18.00, piątek 15.30 – 18.00. Rejestracja telefoniczna, wizyty domowe tel. 602-733-424.



Praca na lato

Urząd Miasta w Sanoku rozpoczyna kolejny nabór kandydatów na wychowawców podwórkowych, którzy poprowadzą zajęcia w tegorocznej XI edycji programu „Sanockie Lato Podwórkowe”.

Głównym celem naszych zajęć jest organizowanie interesujących i kreatywnych zajęć w miejscu zamieszkania, dla dzieci pozostających podczas wakacji w domu czyli w Sanoku. Istotą działań podwórkowych jest praca profilaktyczno-wychowawcza w środowisku otwartym – na ulicy, ogródku, podwórku, boisku i innych miejscach spotkań dzieci i młodzieży.

Zapraszamy do współpracy osoby, które potrafią zorganizować ciekawe i twórcze zajęcia, mają umiejętność nawiązywania kontaktu z dziećmi, znają zasady pracy z małymi grupami, potrafią dobierać i prowadzić zabawy: ruchowe, rekreacyjne muzyczne, plastyczne, dające podopiecznym poczucie sukcesu, rozwijające zainteresowania i zdolności.

Planowane zajęcia muszą być atrakcyjne i bezpieczne, a jednocześnie inspirujące i dające możliwość przeżycia wakacyjnej przygody.

Osoby zainteresowane pracą wychowawcy podwórkowego zapraszamy na pierwsze spotkanie **w dniu 30 maja 2018 r. (środa) o godzinie 15.30 w Sali Herbowej Urzędu Miasta.**

**FREZOWANIE
ROZWIERCANIE
KOMINÓW**

Wkłady żaro – kwaso odporne
sprzedaż - montaż

F.P.H.U. „WIĘCUŚ” M. WIĘCKOWSKI, LESKO ul. Piłsudskiego 48

604 500 288 605 530 288

www.rozwiercaniekominow.pl

MOBILNE USŁUGI PRALNICZE
Maria Synowiec tel. 13 46 92 190, 886 132 129

- odbiór zabrudzonej pościeli, ręczników firan i zasłon
- pranie pościeli, firan zasłon i ręczników
- prasowanie pościeli, firan zasłon
- pranie i czyszczenie dywanów, chodników, wykładzin
- sprzątanie wewnątrz budynków
- mycie okien
- renowacja pościeli, firan i zasłon oraz odzieży

38-610 Berezka 2 A, e-mail: usynowcow@wp.pl

PRACA BIUROWA PŁATNY STAZ DLA KOBIET PO 30

ZOSTAW CV W BIURZE PCFP SP. Z O.O. UL. DASZYŃSKIEGO 2 SANOK LUB WYŚLIJ NA HR@PCFP.PL

Burmistrz Miasta Sanoka

informuje, że na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta Sanoka, Rynek 1, zostanie wywieszony Wykaz nr 3/2018 nieruchomości przeznaczonych do oddania w dzierżawę w 2018 roku.

Wykaz wywiesza się do publicznego wglądu na okres 3 tygodni, tj. od dnia 25 maja 2018 r. do 15 czerwca 2018 r.

Burmistrz Miasta i Gminy Zagórz

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Zagórz przy ul. 3 Maja 2 wywieszono na okres 21 dni tj. od dnia 25 maja 2018 r. do dnia 14 czerwca 2018 r. wykaz nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży w trybie bezprzetargowym położonej w miejscowości Zahutyń oznaczonej nr działki 438/4

Informacja o wywieszeniu tego wykazu umieszczona jest również na stronie internetowej urzędu: <http://umig-zagorz.ires.pl/17927,17935,19031/19031/>

Szczegółowe informacje na temat w/w nieruchomości można uzyskać w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy, pok. nr. 36. (fax: (013) 46-22-062 wew. 67)

Wójt Gminy Tyrawa Wołoska

informuje, że **w dniach od 28.05.2018r. do 18.06.2018r.**, tj. na okres 21 dni, na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy w Tyrawie Wołoskiej, na tablicach ogłoszeń w poszczególnych miejscowościach na terenie gminy oraz na stronie internetowej BIP: www.bip.tyrawa.pl, zostanie wywieszony wykaz nieruchomości, stanowiących własność Gminy Tyrawa Wołoska, położonych w miejscowości Rozpucie, przeznaczonych do zbycia w drodze przetargu ustnego nieograniczonego.

Więcej informacji można uzyskać w Urzędzie Gminy Tyrawa Wołoska w pokoju nr 27 oraz pod numerem tel. 13 46 569 29.

TYGODNIK SANOCKI

CENNIK REKLAM I OGŁOSZEŃ

1. Ogłoszenia drobne (do 20 słów) liczone za każde słowo	
– cena jednego słowa	0,80 zł
– druk wytłuszczony (za słowo)	1,20 zł
2. Reklamy (kolor)	
– moduł podstawowy 16,81 cm ² (41 mm x 41 mm)	42 zł
– filigran 8 cm ²	18 zł
2a. Reklamy na stronach niereklamowych	
– reklama na pierwszej stronie	+ 100%
– reklama na stronie redakcyjnej	+ 50%
2b. Podziękowania/nekrologi/życzenia	
ogłoszenia standardowe:	
– moduł podstawowy	36 zł
– powyżej trzech, 50% wartości ceny modułu podstawowego	
3. Artykuł sponsorowany – wybór strony dowolny, oprócz pierwszej	
– tekst o powierzchni ¼ strony –	200,00 zł
– tekst o powierzchni ½ strony –	420,00 zł
– tekst o powierzchni 1 strony –	800,00 zł
4. Insety (wkładki reklamowe) od 0,15 zł do 0,25 zł/szt	
– maksymalna wielkość insertu 260 mm x 375 mm	
5. Bonifikaty dla klientów (reklamy)	
Powyżej 6 emisji lub powierzchnia powyżej 14 modułów – istnieje możliwość negocjacji cen	
6. Baner na stronie internetowej (czas trwania 1 miesiąc)	
– 260 x 120 px – 20,00 zł	
– 260 x 260 px – 40,00 zł	
– 260 x 380 px – 60,00 zł	

Eko Wakacje
Zapraszają na wczasy

Gospodarstwo agroturystyczne położone jest w malowniczej okolicy, w miejscowości Berezka oddalonej 4 km od sztucznego Zalewu Solińskiego.

„Eko-Wakacje”
Maria Matuszewska

Berezka 21 B
38-610 Polańczyk
woj. podkarpackie
tel. 13 4692348
tel. kom. 664 273 875

Upowszechnianie płatności bezgotówkowych

W co drugim urzędzie - z kartą

Do programu płatności bezgotówkowych w pierwszym roku jego funkcjonowania przystąpiło ok. 50 proc. wszystkich urzędów w Polsce. – Już w co drugim urzędzie w Polsce możemy wnieść opłatę za pomocą karty płatniczej lub telefonu – podkreśla ministerstwo przedsiębiorczości i technologii.



Ponad rok temu wystartował program upowszechniania płatności bezgotówkowych w jednostkach administracji publicznej, realizowany przez Krajową Izbę Rozliczeniową we współpracy z ministerstwem przedsiębiorczości i technologii. Jego celem jest zapewnienie klientom urzędów dostępu do płatności bezgotówkowych, dzięki wyposażeniu jednostek administracji publicznej w terminale POS oraz usługę WebPOS Paybynet – do przyjmowania płatności realizowanych telefonem z wykorzystaniem aplikacji mobilnych banków. Urzędy nie płacą za instalację i używanie terminali POS, ani za aktywowanie usługi WebPOS Paybynet. Żadnych opłat z tytułu realizowanych płatności nie ponoszą także klienci.

Jak ocenił resort, „program okazał się dużym sukcesem – już w co drugim urzędzie możemy wnieść opłatę za pomocą karty płatniczej lub telefonu”.

– Jednym z naszych priorytetów jest zagwarantowanie Polakom możliwości wyboru, jeśli chodzi o metody płatności, tak w sektorze prywatnym, jak i publicznym. Pozytywne efekty programu, widoczne już po roku od jego startu pokazują, że kierunek przez nas obrany jest zgodny z oczekiwaniami znacznej części obywateli – powiedział Tadeusz Kościński, wiceminister przedsiębiorczości i technologii.

Do programu upowszechniania płatności bezgotówkowych mogą przystąpić jednostki administracji publicznej wszystkich szczebli: urzędy wojewódzkie, marszałkowskie, urzędy miast i gmin oraz starostwa powiatowe. W przypadku policji drogowej, która także dysponuje bezpłatnymi terminalami POS, za opłacenie mandatu z wykorzystaniem terminala POS również nie jest pobierana żadna opłata.

Z danych KIR wynika, że w pierwszym roku do progra-

mu przystąpiło 1 414 urzędów – to ok. 50 proc. wszystkich urzędów w Polsce. Umowy na instalację terminali POS i/ lub usługę WebPOS Paybynet zawarto z 1165 urzędami.

– W tym czasie Polacy dokonali w urzędach 448 tys. transakcji bezgotówkowych o wartości 60,3 mln zł. Do końca marca br. policjanci z drogowki przyjęli od kierowców 53,6 tys. płatności na kwotę 6,7 mln zł – podał resort przedsiębiorczości i technologii.

Aktywizującym elementem programu był konkurs, kierowany do urzędów i ich klientów, organizowany przez KIR pod patronatem ministerstwa przedsiębiorczości i technologii. Jego celem było wspieranie wizerunku urzędu jako miejsca udostępniającego nowoczesne formy płatności.

W konkursie, rozstrzygniętym w kwietniu, zwyciężyło pięć urzędów, w których udział płatności zrealizowa-

nych w terminach POS i WebPOS Paybynet w ogólnej liczbie transakcji – gotówkowych i zrealizowanych w terminach POS i WebPOS Paybynet – wykonanych na rzecz urzędu w I kw. 2018 r. był najwyższy. Są to: Urząd Gminy Ełk, Śląski Urząd Wojewódzki w Katowicach, Starostwo Powiatowe w Łodzi, Urząd Gminy Konarzewy oraz Urząd Miejski Kościana.

Polacy coraz chętniej korzystają z płatności elektronicznych, choć gotówka nadal pozostaje najczęstszym sposobem regulowania należności. Polacy w portfelach mają 39,1 mln kart płatniczych, w tym ok. 80 proc. posiadających funkcję zbliżeniową.

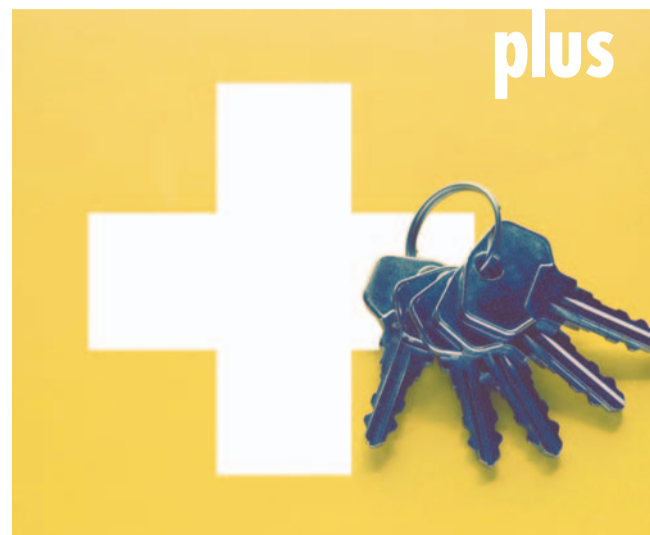
W 2017 r. za pośrednictwem systemu Elixir wykonano ponad 1,7 mld przelewów, z użyciem kart przeprowadzono ponad 3,86 mld transakcji bezgotówkowych. W 2016 r. odnotowano 3,2 mld kartowych transakcji bezgotówkowych.

– Malejący udział gotówki w obrocie pieniężnym to efekt modernizacji systemów płatniczych i cyfryzacji usług finansowych, co przekłada się na większą wygodę klientów i szybkość obsługi, zarówno w obszarze komercyjnym, jak i publicznym – tłumaczył Dariusz Marcjasz, wiceprezes Zarządu KIR. – Powodzenie tego procesu zależy w dużej mierze od ścisłej, międzysektorowej współpracy, czego przykładem jest realizowany od roku ogólnopolski program upowszechniania płatności bezgotówkowych w administracji publicznej, wspierany przez KIR – dodał Dariusz Marcjasz.

Systematycznie przybywa także terminali płatniczych. Według NBP, na koniec 2017 r. liczba terminali POS wynosiła w Polsce ponad 624 tys.

Tymczasem w Białej Podlaskiej

Klucze do mieszkań



Zakończyła się już budowa 186 mieszkań w ramach programu rządowego Mieszkanie Plus w Białej Podlaskiej. 26 maja klucze do nich zostaną przekazane lokatorom.

Odbiory techniczne mieszkań wybudowanych w ramach programu Mieszkanie Plus w Białej Podlaskiej już się rozpoczęły, a wszystkie rodziny powinny wprowadzić się do lokali na przełomie maja i czerwca.

Jak poinformował PAP rzecznik prasowy prezydenta Białej Podlaskiej Radosław Plandowski, 26 maja zaplanowano symboliczne przekazanie kluczy do mieszkań. Będą one przekazywane lokatorom w standardzie deweloperskim.

– Wśród zainteresowanych przeprowadziliśmy badania, z których wynika, że każda z rodzin chce mieszkanie urządzić inaczej – powiedziała prezes zarządu Zakładu Gospodarki Lokalowej w Białej Podlaskiej Bernadeta Puczka. – Lokatorzy wybierali formę wynajmu mieszkania z opcją dojścia do własności. Przyszli mieszkańcy chcą wykończyć mieszkania „pod siebie”.

W czerwcu ub. roku prezydent Białej Podlaskiej Dariusz Stefaniuk poinformował, że koszt budowy metra kwadratowego wyniesie tutaj

1860 zł netto. Dodał, że BGKN wyłożył na tę inwestycję 20 mln zł, które „zostaną w mieście, bo przetargi na budowę wygrały trzy lokalne firmy”.

Oplata za wynajem 50-metrowego lokalu wraz z mediami wyniesie ok. 900 zł.

Zainteresowanie lokalami budowanymi w ramach Mieszkania plus w Białej Podlaskiej jest tak duże, że samorząd planuje budowę kolejnych budynków.

Mieszkanie w Białej Podlaskiej to kolejne wybudowane już lokale w ramach Mieszkania Plus. Pod koniec kwietnia pierwsi lokatorzy wprowadzili się do mieszkań pod Jarocinem.

Celem programu Mieszkanie plus jest zwiększenie podaży mieszkań na wynajem. Pilotażem rządowego programu Mieszkania Plus są inwestycje realizowane przez państwową spółkę BGK Nieruchomości. BGKN ma w przygotowaniu ponad 25 tys. mieszkań, a ponad 2 tys. w budowie. Łączna wartość przygotowywanych inwestycji przekracza 3 mld zł.

Szkoły ponadgimnazjalne po reformie

Czy wystarczy sal lekcyjnych?

Większa liczba uczniów klas pierwszych nie spowoduje we wrześniu 2019 r. problemów z zapewnieniem odpowiedniej liczby sal lekcyjnych – zapewnia minister Anna Zalewska.

W związku z wprowadzaniem kolejnych etapów reformy edukacji o przyjęcie do szkół ponadpodstawowych i ponadgimnazjalnych na rok szkolny 2019/2020 będą ubiegali się pierwsi absolwenci 8-letniej szkoły podstawowej oraz ostatniej klasy gimnazjum. Szeffowa MEN skierowała w tej sprawie list do rodziców i opiekunów.

Minister Anna Zalewska poinformowała w nim, że postępowania rekrutacyjne dla tych dwóch grup uczniów zostaną przeprowadzone oddzielnie, według odrębnych kryteriów rekrutacyjnych. Zaznaczyła też, że absolwenci szkoły podstawowej i gimnazjum nie będą rywalizowali ze sobą o te same miejsca. Będą oni ubiegać się o przyjęcie do innych typów szkół.



Uczniowie kończący VIII klasę szkoły podstawowej mogą zostać przyjęci do 4-letniego liceum ogólnokształcącego, 5-letniego technikum lub 3-letniej branżowej szkoły I stopnia. Z kolei absolwenci ostatniej klasy gimnazjum będą mogli ubiegać się o miejsce w 3-letnim li-

ceum ogólnokształcącym, 4-letnim technikum lub w 3-letniej branżowej szkole I stopnia. Obie te grupy zrealizują odrębne programy nauczania.

Ministerstwo podkreśla, że szkoły i samorządy przygotowują się do rekrutacji na rok szkolny 2019/2020.

blemów związanych z zapewnieniem odpowiedniej liczby sal lekcyjnych” – zapewnia Anna Zalewska.

We wszystkich kuratoriach od 1 września mają zostać utworzone punkty informacyjno-konsultacyjne. Rodzice uczniów obecnych klas VII szkoły podstawowej oraz klas II gimnazjum będą mogli uzyskać informacje na temat oferty edukacyjnej szkół ponadpodstawowych i klas szkół ponadgimnazjalnych w regionie.

MEN przypomina, że ustalenie sieci publicznych szkół ponadpodstawowych pozostaje w gestii samorządu i odbywa się po uzyskaniu pozytywnej opinii kuratora oświaty.

IV liga podkarpacka

Na kłopoty – Sieradzki

EKOBALL GEO-EKO STAL SANOK – RZEMIEŚLNIAK PILZNO 1-0 (0-0)

Bramka: Sieradzki (81).

Ekoball Stal: Krzanowski – Kaczmarek, Śmietana, Florek, Suszko – Adamiak, Tabisz (52. Femin), Jaklik, Pielech (46. Kuzio), Ząbkiewicz – Sieradzki (90. S. Słysz).

Dwa tygodnie po meczu z Granicą Stubno i bramkowym dublecie w ciągu minuty, Bartosz Sieradzki trafił znowu, tym razem tylko raz, ale wystarczyło to do zwycięstwa. Tym bardziej cennie, że po bardzo zaciętym pojedynku z wyżej notowanym rywalem.



Trafienie Bartosza Sieradzkiego (w środku) znów przesądziło o zwycięstwie stalowców

Po porażkach z Błękitnymi Ropczyce i Sokolem Nisko stalowcy koniecznie chcieli się zrehabilitować, stąd bojowy początek w ich wykonaniu. Często gościli pod polem karnym Rzemieślnika, jednak niewiele z tego wynikało. Od 15. min do głosu zaczęła dochodzić drużyna z Pilzna. Najpierw Konrad Fryś dobrze przymierzył z wolnego, zmuszając Piotra Krzanowskiego do interwencji, a za moment niecelnie główkował Damian Wolański. Chwilę później zmarnowane okazje mogły się zemścić, ale po szarzy i podaniu Dominika Pielecha idealnej szansy nie wykorzystał Sieradzki.

Przez pół godziny drugiej połowy goście mieli nie tylko więcej z gry, ale i okazji bramkowych. Pudłował Wolański, a po kaskadnym strzale Dawida Floriana kapitalną paradą popisał się nasz bramkarz. W ostatnim kwadransie na boisku zrobiło się więcej przestrzeni, stalowcy ruszyli do ataków, w końcu dopinając swego. Po składnej akcji i podaniu Krystiana Jaklika piłka trafiła do Sieradzkiego, który ogrął obrońcę, trafiając w długi róg. Chwilę później wynik mógł podwyższyć Mateusz Kuzio. Tuż przed końcem z boiska wyleciał Sebastian Suszko, ale rywalom nie wystarczyło już czasu, by wykorzystać przewagę liczebną.

Wśród (godzina 17) Ekoball podejmie Unię Nowa Sarzyna.

Inne ligi seniorskie

Rezerwy Piarowic bez litości dla Markowic

Klasa okręgowa

Przełom Besko – Markiewicza Krosno 1-0 (1-0)

Bramka: K. Kijowski (5).

LKS Skołyszyn – Gimball Tarnawa Dolna 3-4 (1-3)

Bramki: Furdak 2 (3, 28), Wywrót (45), Wethacz (54).

Klasa A

LKS Zarszyn – Szarotka Nowosielce 1-1 (1-1)

Bramki: Żyłka (23) – B. Gołda (8).

LKS II Piarowice – Orkan Markowice 9-1 (2-0)

Bramki: Słowik 4 (21, 55, 62, 78), Wanielista 2 (16, 72), Dziedzic 2 (50, 52), Blok (80) – Kowal (81).

Sanbud Długie – Bukowianka Bukowsko 1-0 (0-0)

Bramka: N. Pietrzakiewicz (86).

Victoria Pakoszówka – Szarotka Uherce 3-2 (2-0)

Bramki: Lisowski 2 (16, 40), Zaniewicz (84-samobójca).

Orzeł Bażanówka – LKS Górki 2-2 (0-1)

Bramki: Żebracki 2 (48, 59).

Klasa B

Grupa I

Juventus Poraż – LKS Czaszyn 5-4 (3-2)

Bramki: Mielnik 2 (5, 78), Pilch (24), Łukaszyc (42), Latusek (66) – Wadył (25), Wyczesany (44), Cyganik (61), Kulig (71).

LKS Tyrawa Wołoska – Gabry Łukowe 0-2 (0-1)

Bramki: Kusiak (5), Baryła (83).

Oslawa Zagórz – Bieszczady Jankowce 4-2 (1-0)

Bramki: Czapor 2 (61, 73), Marciniyszyn (8), Wróbel (54).

Remix Niebieszczany – Nelson Polańczyk 1-0 (0-0)

Bramka: Sokół (75).

Grupa II

Jutrzenka Jaćmierz – Pogórze Srogów Górny 1-2 (1-0)

Bramki: Konieczny (18) – J. Płoucha (80), S. Płoucha (90).

LKS Głębokie – LKS Płowce/Stróże Małe 2-7 (2-2)

Bramki: Kowalewicz (10), Krzywiński (27), Pietranowicz (48), Śniezek (60), Wilczyński (78), Dadaś (85), Podolak (90+1).

Iskra Wróblak Szlachecki – Górnik Strachocina 1-1 (1-1)

Bramka: Adamiak (3).

Florian Rymanów Zdrój – Orion Pielnia 2-1 (0-0)

Bramka: Sabat (53).

Beskid Posada Górna – LKS Odrzechowa 3-1 (2-0)

Bramka: Kandefer (60).

LKS Milcza – ULKS Czerteż 6-0 (3-0)

Deichmann Minimistrzostwa

Koniec fazy zasadniczej

Na orlikach rozegrano ostatnie mecze przed fazą play-off, która planowana jest na następną niedzielę, 3 czerwca. Poniżej komplet wyników.

U7: Polska – Brazylia 2-5, Chorwacja – Argentyna 0-5, Brazylia – Chorwacja 0-11, Argentyna – Polska 8-0, Polska – Chorwacja 0-7, Argentyna – Brazylia 6-0.

U9: Brazylia – Jamajka 3-0, Brazylia – Belgia 4-2, Belgia – Jamajka 5-2, Brazylia – Hiszpania 2-0, Brazylia – Włochy 8-1, Brazylia – Dania 5-0.

U-11: Chorwacja – Ukraina 5-0, Chorwacja – Holandia 1-2, Argentyna – Ukraina 6-0, Francja – Holandia 2-2, Arabia Saudyjska – Ukraina 7-0, Arabia Saudyjska – Holandia 7-2.

U13: Argentyna – Anglia 2-2, Paragwaj – Albania 1-1, Chorwacja – Argentyna 0-6, Anglia – Paragwaj 3-1, Albania – Chorwacja 3-0, Argentyna – Paragwaj 5-4, Anglia – Albania 9-1, Chorwacja – Paragwaj 0-12, Argentyna – Albania 3-2, Anglia – Chorwacja 16-0.



Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

Podkarpackie ligi młodzieżowe

Efektowne dwucyfrowki

Bilans 10 meczów na lekki plus – 5 wygranych, remis i 4 porażki. Dwucyfrowe zwycięstwa odniosły zespoły trampkarzy starszych Ekoballu i młodziczek młodszych Akademii Piłkarskiej.

Juniorzy starsi

EKOBALL SANOK – KARPATY KROSNO 1-2 (0-2)

Bramka: Paszkowski (56).

Początek był fatalny, już w 9. min Karpaty prowadziły 2-0, ale potem Ekoball – mimo gry przez pół meczu w osłabieniu – uparcie dążył do odrobienia strat. Co może być się udało, gdyby nie fakt, że mecz prowadzili sędziowie z... Krosna. Odnotujmy fakty – dwie kontrowersyjne sytuacje pod bramką rywali bez decyzji o karnych, dyskusyjna czerwona kartka i nieuznany gol w doliczonym czasie.

Juniorzy młodszy

EKOBALL SANOK – ZIOMKI RZESZÓW 2-2 (0-0)

Bramki: Łuczycki (68), Latusek (72).

Sprawiedliwy remis, choć z niedosytem, bo drugiego gola zespół Sebastiana Jajki stracił w doliczonym czasie. Pierwsza połowa ze wskazaniem na rywali, którzy na początku drugiej objęli prowadzenie, ale potem w odstępie kilku minut bramki strzelili Wiktor Łuczycki i Patryk Latusek.

Trampkarze starsi

EKOBALL SANOK – AP MIELEC 11-1 (5-0)

Bramki: Florczak 3 (1, 17, 37), Janusz 3 (22, 39, 55), Solon 2 (26, 43), Filipowicz (32), Herman (46), Wójcik (61).

Po remisie w Mielcu nikt nie sądził, że rewanż przyniesie taką kanonadę. Drużyna Dawida Romerowicza zagrała niczym z nut, nie dając rywalom szans. Hat-tricka ustrzelili Alex Florczak i Nikodem Janusz, dwie bramki zdobył Mateusz Solon, a po jednej dołożyli Radosław Filipowicz, Szymon Herman i Miłosz Wójcik.



Trampkarze młodszy

EKOBALL SANOK – POLONIA PRZEMYŚL 5-2 (1-1)

Bramki: Błażowski 3 (40, 52, 61), D. Cyprych 2 (25, 57).

Pewne zwycięstwo drużyny Damiana Popowicza, która po przerwie wrzuciła wyższy bieg, zgarniając komplet punktów. Łupem bramkowym podzielili się Mateusz Błażowski i Dominik Cyprych, przy czym o gola więcej strzelił ten pierwszy.

AP SANOK – UNIA NOWA SARZYNA 3-0 walkower

Goście nie przyjechali na mecz.

Młodzicy starsi

JKS JAROSŁAW – EKOBALL SANOK 2-0 (0-0)

Zasłużone zwycięstwo gospodarzy, którym przerwali serię dobrych meczów prowadzącego w tabeli Ekoballu.

IGLOOPOL DĘBICA – AP SANOK 2-0 (0-0)

Porażka w zaległym meczu, po dwóch bramkach straconych w samej końcówce.

Młodzicy młodszy

SIARKA TARNOBRZEG – EKOBALL SANOK 1-2 (1-1)

Bramki: Filipczak (29), Bobowski (40).

Początek należał do gospodarzy, ale potem drużyna Ekoballu, tym razem prowadzona przez Tomasza Mateję, z nawiązką odrobiła straty. Wyrównał August Filipczak (debiutancki gol), a po przerwie decydujący cios zadał Dawid Bobowski.

AP JASŁO – AP SANOK 2-1 (0-1)

Bramka: Koczera (10).

Akademicy rozpoczęli planowo, od szybkiej bramki Kamila Koczery, jednak korzystnego wyniku nie udało się utrzymać. Po przerwie rywal odwrócił losy pojedynku.

Młodziczki młodsze

AP SANOK – HALO HYŻNE 27-0 (14-0)

Bramki: Maciejko 11, Kozak 11, Gruszecka 3, Senuś, Szlachcic.

Rekordowe zwycięstwo wychowanek Jakuba Gruszeckiego – taki wynik idzie w świat! Klaudia Maciejko i Julia Kozak zdobyły po kilkanaście bramek, hat-tricka ustrzelili Laura Gruszecka, trafiły też Karolina Senuś i Vittoria Szlachcic.

Wywiad tygodnia

Seniorzy w odwrocie, czas na młodzież

mówią Wiesław PIETRYKA, Maciej WIŚNIEWSKI i Dorota KONDYJOWSKA – członkowie zarządu TSV

Niedawno na popularnym portalu siatka.org ukazała się informacja, że TSV odsprzedało Gwardii Wrocław miejsce w I lidze. Prawdziwa?

Wiesław Pietryka, prezes TSV: – Niestety, tak. Wprawdzie nasz zespół jak przed rokiem już po fazie zasadniczej utrzymał się na zapleczu ekstraklasy, ale dwa sezony na tym szczeblu okazały się finansowo ponad nasze siły. I to mimo faktu, że ostatnio tak wszystko poukładaliśmy – chodzi głównie o fakt „skoszarowania” zawodników w Rzeszowie, dzięki czemu odpadała kwestia opłat za mieszkanie – że budżet był znacznie niższy niż rok wcześniej, bo w granicach 700 tys. zł. A i tak nie udało się go domknąć, bo do spłacenia jest jeszcze około 100 tys. zł.

Sponsorzy nie dopisali?

Wiesław Pietryka: – Niestety, kilka firm, które wcześniej obiecywały pomoc, składając konkretne deklaracje, nie dotrzymało słowa. Ale oczywiście nasi sprawdzeni partnerzy wytrwali z drużyną do końca, za co serdecznie dziękujemy. Wniosek jest prosty – Sanoka nie stać na I ligę siatkówki. Pytanie resztą, czy jest potrzebna? Na mecze przychodziło po 200 osób, jak na ten poziom to śmieszna frekwencja. Dla porównania na hokeju, mimo że gramy tylko w II lidze słowackiej, średnia na widowni była dziesięciokrotnie wyższa. Trzeba przyjąć do wiadomości, że miejscowi kibice przede wszystkim kochają hokej, a inne dyscypliny są daleko w tyle. Za zamianę licencji z II na I ligę Gwardia zapłaciła nam ok. 50 tys. zł, w pakiecie biorąc Damiana Wierzbickiego, któremu ma wyrównać wszystkie zaległości finansowe.

Zatem co dalej z drużyną seniorów? Walka w II lidze, czy – bo chodzi o słuchaczy – całkowicie wycofanie z rozgrywek? Jeżeli jest takie niebezpieczeństwo, to może przynajmniej zgłosić ją do IV ligi. Na pewno znajdzie się u nas kilku zawodników, którzy bez problemu poradzą sobie na tym szczeblu.



Prezes W. Pietryka i trener D. Kondyjowska z zawodnikami podczas turnieju Kinder + w Sanoku

Wiesław Pietryka: – Decyzja zapadnie na walnym zebraniu, które zamierzamy zorganizować w czerwcu. W każdym bądź razie od nowego sezonu naszym priorytetem będzie praca z młodzieżą, która już daje efekty, bo w poprzednim wszystkie drużyny wywalczyły awans do ćwierćfinałów mistrzostw Polski.

Może jakimś pomysłem byłoby przesunięcie juniorów do pierwszego zespołu, żeby ogrywali się np. w IV lidze.

Maciej Wiśniowski, trener juniorów i kadetów TSV: – Zdecydowanie nie. Przede wszystkim dlatego, że mamy samych pierwszoroczników, którzy jeszcze sezon mogą grać w juniorach, co jest właściwe dla ich rozwoju sportowego. W siatkowie młodzieżowej powoli stajemy się drugą siłą na Podkarpaciu, co pokazał poprzedni sezon. Drużyna juniorów zajęła wprawdzie 4. miejsce w fazie zasadniczej, jednak z minimalną stratą do Orkana Nisko i Błękitnych Ropczyce, które dysponowały starszymi zawodnikami. Ćwierćfinałowy turniej w Częstochowie nie był zbyt udany, ale raz jeszcze podkreślę, że cały skład zostaje mi na kolejny sezon, w którym pokażemy, na co naprawdę nas stać. Dodatkowo



Trener M. Wiśniowski

wo dojdzie mi dwóch kadetów, którzy kończą tę kategorię wiekową. Będziemy mocni.

Drużyna kadetów w ubiegłym sezonie radziła sobie jeszcze lepiej od juniorów.

Maciej Wiśniowski: – Zgadza się. W województwie zajęliśmy 2. pozycję, po czym czekał nas wyjazd do Gdańska na ćwierćfinały. Tam pokonaliśmy Serbinów Biała Podlaska i SMS Ostróda, dopiero w meczach o awans do turnieju półfinałowego ulegając AZS-owi 2000 Częstochowa i Treflowi Gdańsk, który później zdobył wicemistrzostwo kraju. A złoto wywalczyła Resovia, więc ogrywaliśmy się z medalistami mistrzostw Polski. Jak już wspominałem w tej grupie ze składu odpadnie tylko dwóch graczy.

W obu kategoriach celem minimum będą tytuły wicemistrzów województwa. Przy okazji zaznaczę, że cały czas prowadzimy nabór chłopców z roczników 2005, 2006 i 2007. Bliższe informacje pod nr tel. 518 602 167 lub mailowo na sanoksiatka@gmail.com.

Cieszy fakt, że młodzicy wzięli przykład ze starszych kolegów, także kwalifikując się do ćwierćfinałów MP.

Dorota Kondyjowska, trenerka młodzików TSV: – Dla moich zawodników to był bardzo udany sezon, bo najpierw zajęli 2. miejsce w województwie, ustępując tylko Resovii, a po krajowych ćwierćfinałach uplasowali się najwyższej z Podkarpacia. Na turnieju w Nowym Sączu ograli STS Skarżysko-Kamienna, a ulegli drużynom, które ogólnopolski sezon zakończyły na 2. i 5. miejscu. Pozostał mały niedosyt, bo nasz najlepszy zawodnik Damian Bodziak grał tam po przerwie z powodu urazu. Mimo wszystko nie ma co narzekać, tym bardziej, że jesteśmy młodą drużyną, chłopcy trenują średnio po dwa lata. A w odwodzie jest grupa tzw. „kinderków”, którzy także dobrze radzą sobie na podkarpackich boiskach.

Zawody wojewódzkie Kinder +

TSV w finale krajowym!



Młodzi siatkarze TSV (w głębi) wywalczyli 2. miejsce i awans

Świetny występ chłopców z TSV, którzy w Rzeszowie na turnieju „czwórka” – rywalizacja uczniów klas VI – zajęli 2. miejsce, uzyskując awans do finału ogólnopolskiego w Wałbrzychu.

Zawodnicy Doroty Kondyjowskiej – tym razem pod opieką Andrzeja Ostrowskiego – rozpoczęli od zwycięstw z drużynami rzeszowskimi – Siódmką i AKS I, zajmując 1. miejsce w grupie. W półfinale TSV pokonało AKS II, dopiero w decydującym meczu przegrywając po tie-breaku z Fenik-

sem Leżajsk. Nie miało to już znaczenia w kontekście walki o wyjazd do Wałbrzycha, bo kwalifikowały się dwie najlepsze drużyny.

Zespół TSV wystąpił w składzie: Michał Ostrowski, Błażej Fic, Piotr Kurkarewicz, Szymon Krzanowski, Miłosz Wiśniowski i Adam Wilusz.

Mecze grupowe:

SIÓDEMKA RZESZÓW – TSV SANOK 0:2

AKS I RZESZÓW – TSV SANOK 0:2

Półfinał:

AKS II RZESZÓW – TSV SANOK 0:2

Finał:

FENIKS LEŻAJSK – TSV SANOK 2:1

IX Majowy Turniej Juniorek w Muszynie

Drużyna Sanoczanki tuż za podium

Pierwszy od dłuższego czasu występ drużyny Sanoczanki PBS Bank, która zagrała w składzie uzupełnionym o kilka kadetek, więc trudno było liczyć o wysoką lokatę. Ostatecznie nasze siatkarki zajęły 4. miejsce wśród siedmiu startujących zespołów.

Mimo wszystko początek turnieju był wręcz rewelacyjny w wykonaniu naszych siatkarek, które wygrały pierwsze trzy pojedynki, pokonując SOLOS Kraków, Gimnazjum Bardejov i Górala Muszyna. Pierwszy dzień zmagania zakończyła porażka z faworyzowanym MKS VLO Rzeszów, co najwyraźniej wybiło Sanoczankę z rytmu. Naza jutrz uległa dwóm ekipom słowackim – Elbie Prešov i Gimnazjum Humenne.

– Drugiego dnia dały znać o sobie wcześniejsze urazy u trzech szóstkowych zawodniczek i to był największy powód przeszkadzający w skutecznej grze – powiedział trener Ryszard Karaczkowski, którego drużyna wystąpiła w składzie: Wiktoria Demkowicz (wyróżnienie indywidualne), Wiktoria Maślanka, Aleksandra Chmiel, Julia Kleczek, Magdalena Sokolowska, Anna Cichoń, Emilia Stelmach, Maria Bańkowska, Aleksandra Gunia i Martyna Zięba.

Sanoczanka Sanok – SOLOS Kraków 2:1 (-19, 16, 11)

Sanoczanka Sanok – Gimnazjum Bardejov 2:0 (8, 16)

Sanoczanka Sanok – GÓRAL Muszyna 2:1 (-22, 16, 13)

Sanoczanka Sanok – MKS VLO Rzeszów 0:2 (-16, -18)

Sanoczanka Sanok – ELBA Prešov 0:2 (-23, -18)

Sanoczanka Sanok – Gimnazjum Humenne 0:2 (-18, -23)

Liga brzożowska

Mansard drugi, Belfer trzeci

Jak co roku dwie nasze drużyny uczestniczyły w zakończonych niedawno rozgrywkach sąsiedniego powiatu. Miejsce 2. zajął Mansard, a 3. był Obcy Belfer i to mimo kompletu zwycięstw w bezpośrednich pojedynkach.



Drużyna Mansardu. Od lewej: górny rząd – Zygmunt Micheńko, Henryk Przyboś, Leon Bryndza, Jacek Szerszeń, Marcin Kondyjowski, Grzegorz Bryndza i Bogdan Longawa. Poniżej: Grzegorz Stabryła, Bartosz Serwatko, Zbigniew Paszta i Jakub Barć

Tym razem w lidze brzożowskiej wystartowało tylko pięć zespołów, więc były dwie rundy systemem mecz i rewanż, czyli po cztery spotkania z każdym rywalem. Nie wszystkie pojedynki udało się rozegrać, więc w pewnym momencie – za zgodą drużyn – aktualną tabelę organizatorzy uznali za ostateczną. Zdecydowanie najlepszy

okazał się MMS Brzożów, zwyciężając z dorobkiem 41 punktów. Nasze drużyny stoczyły walkę o 2. miejsce, które ostatecznie zajął Mansard (23 pkt). Pozycja 3. przypadła Belfrom (21) i to mimo kompletu zwycięstw w bezpośrednich starciach. Tyle tylko, że w rywalizacji z innymi drużynami radzili sobie nieco słabiej.

WYNIKI MANSARDU: 3:0, 3:0, 3:1 i 3:0 z Błękitnymi Jasienica Rosielna, 0:3, 0:3, 1:3 i 3:2 z MMS Brzożów, 3:1, 3:2 i 3:2 z VIVIO Brzożów, 0:3, 2:3 i 2:3 z Belfrem.

WYNIKI BELFRA: 2:3, 3:1, 3:2 i 3:1 z VIVIO Brzożów, 2:3, 2:3 i 0:3 z MMS Brzożów, 3:2 i 2:3 z Błękitnymi Jasienica Rosielna, 3:0, 3:2 i 3:2 z Mansardem.

LEKKOATLETYKA

Mistrzostwa Podkarpacia Juniorów Młodszych

Medalowy hat-trick Jakuba Koczery

Cykl wojewódzkich championatów ruszył w Przemyślu, gdzie Komunalni zdobyli po 2 medale każdego koloru. Złote dla Jakuba Koczery i Oliwii Pelczarskiej. Zawody te były zarazem I rundą eliminacji Drużynowych Mistrzostw Polski Juniorów.

J. Koczera aż trzy razy stał na podium, jako zwycięzca trójskoku (13,00) oraz wice-mistrz w skoku wzwyż (1,80) i sztafecie 4x100 m (48,15), wraz z Piotrem Mackiewiczem, Kacprem Koczera i Michałem Tarkowskim. Pelczarska wygrała rzut oszczepem, uzyskując 37,96 m. Brązowe krążki przypadły Martynie Łuszcz na 800 m (2.23,44) i Tarkowskiemu w skoku w dal (5.77).

Pozostałe lokaty w dziesiątkach: 100 m – 6. Tarkowski, 9. K. Koczera, 800 m – 3. Łuszcz, oszczep – 4. Wiktor Husak, 5. Oliwia Łuczka, kula – 4. Pelczarska, 7. Klaudia Kamyk, dysk – 6. Kamyk.

W eliminacjach DMP podopieczni Ryszarda Długosza też wzięli medalowe lokaty. Albert Komański wygrał na 100 m (11,10) i był 2. na 200 m

(22,40). W biegu na 3 km miejscy 2. zajął Krystian Kurzydło (9.36,24). Ponadto 3. pozycje mieli: Martyna Wojtanowska w skoku wzwyż (1,50) i Dawid Kamyk w dysku (31,50).

Dalsze lokaty w dziesiątkach: 100 m – 8. Emilia Janik, 200 m – 7. Janik, 3000 m – 5. Julian Haudek, trójskok – 5. Sebastian Romańczyk, oszczep – 4. Wojtanowska.

Mistrzostwa Województwa Dzieci

Złota młodszych dziewcząt

Dzień później Komunalni startowali w Stalowej Woli. Efekt był podobny – 5 medali, w tym 2 złote, które w młodszej grupie zdobyły Amelia Tarkowska i Natalia Łożańska.

Tym razem naszych lekkoatletów prowadził Marcin Zapal. Tarkowska miała złoto w pileczce palantowej (27,5) i brąz na 60 m (9,38). Łożańska wygrała na 300 m (51,07). Inne lokaty: 60 m – 4. Łożańska, 9. Natalia Myćka, 600 m – 7. Myćka, skok w dal – 9. Helena Matyjasik.

W kategorii dzieci starszych 2 medale dla Komunalnych zdobył Kacper Hnat. Za każdym razem były to srebrne krążki – w skoku w dal (5,15) i biegu na 100 m (12,82). Dziesiątki zamknęli: Brajan Myćka na 100 i 300 m oraz Milena Fineczko na tym dłuższym dystansie.



Od lewej: Amelia Tarkowska, Natalia Łożańska i Kacper Hnat

Maraton Jaga Kora

Panie wysoko

Ekstremalne wyścigi w Rymanowie-Zdroju na dwóch dystansach – 40 i 70 km. Startowało kilkoro sanoczan, a wśród pań wysokie miejsca zajęły Krystyna Gawlewicz i Bernadeta Niemiec-Drwięga z Pozytywnie Zabieganych.

Krótszą trasę K. Gawlewicz pokonała wraz z mężem Tomaszem. Uplasowali się ex aequo na 17. pozycji generalnie z czasem 4:16.06, który wśród kobiet i mężczyzn dał im lokaty odpowiednio 3. i 15. Kilka minut później finiszował Wojciech Pajestka (Pozytywnie Zabiegani/AZS PWSZ), uzyskując 4:20.51.

Na dystansie 70 km najszybszy z naszych zawodników okazał się Wojciech Czwerenko, któremu przypadło 16. miejsce generalnie z rezultatem 7:55.49. Startowali także Bartosz Bernacki (9:10.26) i Niemiec-Drwięga (9:49.30), która zajęła miejsce tuż za podium klasyfikacji łącznej kobiet.



Krystyna i Tomasz Gawlewiczowie całą trasę przebiegli razem

Liga LA Igrzysk Młodzieży Szkolnej

Pod dyktando SP9

Zawody powiatowe gościnnie rozegrano w Brzozowie, gdzie dominowała organizująca je Szkoła Podstawowa nr 9.

Dziewczęta z „dziesiątki”, prowadzone przez Ryszarda Karaczkowskiego, zajęły 1. miejsce (1029 pkt), nie dając szans SP3 (846) i SP4 (718). Bardziej zacięta okazała się walka chłop-

ców. Lekkoatleci SP9, których opiekunem był Marcin Zapal, zgromadzili 1179 pkt, wyprzedzając SP3 (1148) i SP8 (782). Zwycięskie szkoły awansowały do finału wojewódzkiego.

4 Dynowska ZaDyszka

Medalowe pozycje w grupach wiekowych

Wyścig na 10 kilometrów z udziałem ponad 200 osób, wśród których była piątka naszych biegaczy. Najwyżej uplasował się Krzysztof Bułdak, a w kat. wiekowych mieliśmy 1. miejsce Marka Nowosielskiego, 2. Bożeny Zapoloch i 3. Katarzyny Łagoźny.

Bułdak finiszował z czasem 40.56,9, co wystarczyło do 20. pozycji generalnie i 6. w kat. M30. Nowosielski uzyskał 44.26,2, odnosząc pewne zwycięstwo w M60, z przewagą blisko 4 minut. Był też najszybszy

w M50. Zapoloch z wynikiem 48.26,3 była 5. wśród kobiet i 2. w K30. Natomiast Łagoźny miała rezultat 51,20,7, dając jej 3. lokatę w K20. Startował również Marcin Rogóż z Zagórza, 9. w M20.

V Dycha Głogowska

Same zwycięstwa – indywidualnie i drużynowo

Dzień później frekwencja była nieco niższa, ale wyniki naszych zawodników lepsze. Nowosielski i Grzegorz Fedak odnieśli zwycięstwa nie tylko indywidualnie, ale i drużynowo, tworząc zespół razem z dwoma biegaczkami z Krościenka Wyżnego.

Tym razem do wyścigu przystąpiło niespełna 200 osób. Fedak (firma Pass) ukończył gonitwę z czasem 37.53, jako 5. generalnie, przy okazji wygrywając kat. M40. Natomiast Nowosielski „wykreślił” wynik wyraźnie lepszy niż dzień wcześniej w Dynowie – 42.55 i znów pewne zwycięstwo w M60. Wraz z siostrami Katarzyną Albrycht i Martą Prajzner z Krościenka nasi zawodnicy stworzyli drużynę „Marek i spółka”, która

z rezultatem 1:58.34 (liczone trzy najlepsze czasy) okazała się najlepsza wśród pięciu startujących teamów. Kolejny zespół został pokonany o blisko 11,5 minuty.

– Mam słabszą niż zwykle dyspozycję, dlatego uzyskałem najgorszy mój czas ze wszystkich edycji tego biegu do tej pory. Na półmetku byłem 7. generalnie, potem udało mi się wyprzedzić dwóch młodszych zawodników – powiedział Fedak.

WROTKARSTWO

VII Bieg Skawiński

Świetne wyniki w „czasówkach”

Zawody w Skawinie obejmowały trzy konkurencje – jazdę indywidualną na czas, wyścigi przełajowe i bieg główny na 9 km. Reprezentanci MKS-u najlepiej wypadli w tej pierwszej, efektem aż 10 medali. Zwycięstwa odnieśli Bianka Bluj, Emilia Grega, Julita Krawiec i Jakub Ratajewski.

Rywalizacja rozpoczęła się właśnie od „czasówek”. Podopieczne Piotra Bluja zdominowały najmłodszą kategorię juniorek E, zajmując całe podium – wygrała B. Bluj przed Laurą Bluj i Leną Tokarską. Wśród chłopców 2. lokatę zajął Bartosz Łożański, a 3. Michał Niemczyk. W rocznikach 2009-2010 najszybsza okazała się Grega, a 2. miejsce przypadło Marii Piecuch, i to mimo pechowego upadku tuż przed startem. Podobnie było w juniorkach D – 1. Krawiec, 2. Maja Pytlowany. W wyścigu chłopców bezkonkurencyjny okazał się Ratajewski.

W mocno obsadzonych „przełajach” mieliśmy dwa sukcesy. Pozycje 2. wywalczyły Krawiec i Natalia Łożańska, startująca w juniorkach C. Nasz klub reprezentowały również: Iga Pytlowany, Oliwia Ratajewska, Aleksandra Górecka, Julia Kogut, Paula Doskowska i Magdalena Pawlikowska, zajmując wysokie miejsca.



Julita Krawiec zdobyła 2 medale

I wreszcie bieg na 9 km. Tu mieliśmy tylko jedno miejsce w dziesiątce, zajęte przez naszą najstarszą zawodniczkę Aleksandrę Lenart (kat. juniorek B). Warto podkreślić, że w tym wyścigu wystartowały również mamy naszych zawodników – Monika Lenart, Joanna Pawlikowska, Aleksandra Zoszak-Piecuch i Joanna Doskowska.

Grand Prix Lubelszczyzny

Osiem razy podium, trzy zwycięstwa

Prosto ze Skawiny drużyna MKS-u pojechała na trzecią rundę zmagania o Puchar Burmistrza Tomaszowa Lubelskiego. Tym razem było osiem miejsc na podium, a na jego najwyższym stopniu stawali: B. Bluj, Krawiec i Łożański.

Mimo pokonania ok. 800 km w ciągu 2 dni rolkarze MKS-u ani myśleli marudzić. W kat. junior E mieliśmy zwycięstwa B. Bluj i Łożańskiego oraz 2. pozycję Niemczyka. Wśród juniorek D znów bezkonkurencyjna okazała się Krawiec,

a 2. miejsce tym razem przypadło Kogutowi, dalej 4. Pytlowany i 6. Górecka. Wśród juniorek C na pozycji 2. Łożańska, 5. Doskowska, 6. Pawlikowska. Juniorki F – 3. L. Bluj, 4. Tokarska. Juniorki B – 3. Lenart.



Podium juniorek F – na miejscu 3. Laura Bluj, 4. Lena Tokarska

NORDIC WALKING

Generalne zwycięstwo weterana!

Misja pod hasłem „Obrona Pucharu Europy” rozpoczęta w wielkim stylu! Podczas zawodów w mieście Radenci na Słowenii weteran Andrzej Michalski wygrał wyścig na 10 kilometrów, i to nie tylko w kategorii 50-59 lat, ale generalnie, do tego z wyraźną przewagą. Jest moc!



Andrzej Michalski wpadł na metę z dużą przewagą nad rywalami

Inauguracyjny start na Białorusi nasz kijkarz odpuścił, ale w drugiej rundzie pucharowych zmaganiń taryfy ulgowej dla rywali już nie było. Trasę pokonał w czasie 1:02.00, a przewaga nad kolejnym zawodnikiem wynosiła aż 43 sekundy.

– Nie nastawiałem się na wygranie klasyfikacji łącznej zawodów, ale inni jakoś nie bardzo chcieli mnie ścigać... Odpaliłem swoim tempem, które wahało się od 6.08 do 6.18 na kilometr, w zależności od profilu trasy, bo było trochę wzniesień. Mój rytm marszu jeden zawodnik był w stanie wytrzymać do połowy dystansu, ale potem jego kijki słyszałem coraz ciszej, a na jakieś 2 kilometry przed metą już zupełnie mi „zniknął z radaru” – żartował Michalski, którego w walce o Puchar Europy czekają jeszcze starty w Niemczech, Polsce i Austrii. Oczywiście w międzyczasie będą też zawody krajowe.

ŻEGLARSTWO

Poszły łodzie po wodzie

Sezon na Zalewie Solińskim oficjalnie otwarty! Inauguracyjne regaty w Polańczyku miały jeszcze skromną frekwencję, jednak większość startujących stanowili nasi zawodnicy. Mimo tego obydwie klasy wygrał rywal.

Wyścigi rozegrano na trasie z zatoki przy ośrodku Krosnińskiego Okręgowego Związku Żeglarskiego za Wyspę Okresową i z powrotem, przy czym łodzie z szybszej klasy sportowej opływały jeszcze Wyspę Zajęczą. Wydłużony dystans jako pierwszy pokonał Michał Malinowski z Polańczyka, a 2. miejsce przypadło Janowi Wilkowi

z Bieszczadzkiego Towarzystwa Żeglarskiego. Natomiast w klasie turystycznej zwyciężył Kazimierz Nowak z Krosna. Nasi zawodnicy zajęli kolejne lokaty na podium i jeszcze dwie dalsze pozycje: 2. był Marcin Wójcik (Naftowiec), 3. Andrzej Czech, 5. Stanisław Baran (obaj BTŻ), a 6. Łukasz Rydzik (Albatros). Rywalizacja trwała ok. 2 godz.



PODNOSENIE CIĘŻARÓW

Zacięta walka na podeście

Kilkunastu sztangistów z dwóch klubów przystąpiło do Pucharu Burmistrza Miasta Sanoka, który rozegrano w siłowni stadionu „Wierchy”. Najlepszy wynik uzyskał Filip Drwał z Lechii Sędziszów Małopolski, minimalnie wyprzedzając Partyka Sawulskiego z naszego Gryfu.

Wśród startujących znalazły się też dwie zawodniczki gości, jednak w różnych kategoriach. W wadze powyżej 90 kg dzwigała Marlena Kopeć (wynik 58 kg w rwaniu i 77 kg w podrzucie), a do 58 kg – Łucja Zajdel (wynik 45 i 66 kg).

Ich klubowy kolega Drwał okazał się najlepszy w kat. do 85 kg, uzyskując 110 i 138 kg. Kolejne miejsca zajęli reprezentanci Gryfu – 2. Sławomir Bentkowski (80 i 105 kg), zaś 3. Dominik Szafraniec (60 i 85 kg). Pozostałe grupy wygrywali nasi ciężarowcy: do 77 kg – Sawulski (95 i 122 kg), do 62 kg – Jakub Dec (40 i 50 kg), do 56 kg – Seweryn Przybylski (50

i 70 kg). W tej ostatniej kat. 2. miejsce zajął Filip Galant (30 i 35 kg).



W klasyfikacji punktowej zawodów bardzo zaciętą walkę o końcowe zwycięstwo stoczyli Drwał i Sawulski. Minimalnie lepszy okazał się reprezentant Lechii, wygrywając z rezultatem 311,7 pkt. Sztangista Gryfu miał 311 pkt, natomiast 3. pozycję wywalczyła Zajdel (258,9).

– Patryk trochę zlekceważył sprawę, bo spokojnie mógł wygrać – powiedział Ryszard Wojnarowski, prezes klubu.

WĘDKARSTWO

Połowią na szałwika

Kolejny Puchar Burmistrza Miasta Sanoka już w najbliższą niedzielę. Będą to zawody drużyn wędkarskich w dyscyplinie szałwиковej, rozgrywane na stawie koła nr 3 w „Sosenkach”.

Rejestracja uczestników od godziny 7, a początek łowienia od 9. Czas trwania rywalizacji zaplanowano na 3 godziny. Ogłoszenie wyników nastąpi ok. godziny 13.30. Uwaga – w trakcie trwania zawodów na stawie w „Sosenkach” obowiązuje całkowity zakaz łowienia dla innych wędkarzy.

Kolumnę opracował:
BARTOSZ BŁAŻEWICZ

TENIS

Awans był blisko...

W Pszczynie rozegrano jeden z pięciu turniejów eliminacji do Drużynowych Letnich Mistrzostw Polski Skrzatów, podczas którego z dobrej strony pokazała się ekipa Sanockiego Klubu Tenisowego. Niewiele zabrakło, by wywalczyć awans do finałów.



Drużyna SKT w Pszczynie. Od lewej: Krystian Jajko, Jakub Myćka, Karol Bernat i Michał Tarapacki.

Nasz zespół rozpoczął z impetem, pokonując aż 5:1 gospodarzy, czyli Śląskie Centrum Tenisa. Punkty dla SKT zdobyli: Michał Tarapacki, Krystian Jajko i Karol Bernat – po 1,5 oraz Jakub Myćka – 0,5. Niestety, drugi mecz przyniósł bolesną porażkę 0:6 z bezkonkurencyjnymi Błoniakami Kraków. Ostatecznie podopieczni Tomasza Myćki i Edyty Dubiel-Jajko zakończyli zmagania w Pszczynie na 2. miejscu, jednak okazało się, że z drużyn, które zajęły

te pozycje we wszystkich turniejach, kwalifikacje uzyskały trzy z najwyższym rankingiem. Niestety, w tym gronie nie było sanockiej...

W ramach przygotowań do mistrzostw drużyna SKT zagrała sparing z połączonymi siłami rówieśników ze Strefy Tenisa i Sokoła Rzeszów. Pojedynek zakończył się zwycięstwem 4:2 naszego zespołu, a punkty zdobyli: Tarapacki – 1,5, Bernat i Ksawery Szul (grający w zastępstwie za Jajkę) – po 1, Myćka – 0,5.

W następną piątek (1 czerwca) na kortach SKT rozegrany zostanie Turniej z Okazji Dnia Dziecka. Od godz. 9 walczyć będzie kategoria 8-10 lat, zaś od godz. 12 – do 14 lat.

KOSZYKÓWKA

Brązowy medal dziewcząt z Tarnawy

Drużyna dziewcząt z Tarnawy Dolnej wywalczyła brązowy medal podczas finału wojewódzkiego Igrzysk Dzieci, który rozegrano w Malawie.



Koszykarki z Tarnawy wywalczyły w Malawie brązowy medal

W pierwszym pojedynku nasze zawodniczki wyraźnie uległy gospodyniom, przegrywając 14-37 i pozostała walka o 3. miejsce w turnieju. Koszykarki z podzagórskiej podstawówki stanęły na wysokości zadania, a zwycięstwo 34-24 nad SP11 Dębica dało im pozycję na najniższym stopniu wojewódzkiego podium.

Koszykarki z Tarnawy wystąpiły w składzie: Gabriela Adamkiewicz, Paula Bochniak, Wiktoria Bochniak, Wiktoria Furtak, Wiktoria Kosturska, Aleksandra Koszut, Julia Koszut, Julia Rudy, Oliwia Szczerkowska, Martyna Ścieńka, Wioletta Wróbel i Natalia Zarzyczna. Trenerem zespołu był Maciej Bar.

RYNEK SANOK

: Dzień Dziecka z „Czwartą Falą”

Burmistrz Miasta Sanoka zaprasza na Dzień Dziecka. Impreza odbędzie się w niedzielę, 3 czerwca na Rynku w Sanoku.

Już od godziny 11.00 na najmłodszych czekać będą darmowe atrakcje. Do dyspozycji dzieci będą: zjeżdżalnie, basen z piłeczkami, „Kolosum Gladiatorzy”, karuzela rodzinna i roller wodny. Przewidziano wiele gier, zabaw i konkursów prowadzonych przez animatorów, warsztaty poruszania się na szczudłach, pokaz wielkich baniek mydlanych, zajęcia z zonglerki, modelowanie długich balonów oraz zdjęcia w nieodpłatnej fotobudce!

W czasie imprezy zostanie wypuszczonych 1000 balonów, wśród których będzie można odnaleźć kupony na lody, watę cukrową lub popcorn. Rozdawane będą też upominki.

O godz. 14.00 rozpocznie się Finał XVI Konkursu „Śpiewajmy Bogu i Ojczyźnie” na scenie zaprezentują się m. in. finaliści konkursu piosenki religijnej i patriotycznej.

O godzinie 17.00 wystąpi Kabalet „Tylko Tyle” z programem dla dzieci.

A o godzinie 18.00 sceną zawładnie CZWARTA FALA – formacja znana m. in. z hitowej parodii „De-spacito” – „Wieśka Tico”.

SDK

: KINO

Prawdziwa historia

Czas trwania: 110 min.; Produkcja: Francja, Belgia, 2018; Gatunek: thriller; Reżyseria: Roman Polański; Obsada: Emmanuelle Seigner, Eva Green, Vincent Perez

25.05.2018 godz. 17.45

26.05.2018 godz. 17.45

27.05.2018 godz. 20.00

Deadpool 2

Produkcja: USA, 2018r.; Czas trwania: 120 min. Reżyseria: David Leitch; Obsada: Ryan Reynolds, Josh Brolin, Morena Baccarin, Julian Dennison, Zazie Beetz, T.J. Miller, Brianna Hildebrand

25.05.2018 godz. 19.45

26.05.2018 godz. 19.45

27.05.2018 godz. 17.45

28.05.2018 godz. 20.00

29.05.2018 godz. 20.00

30.05.2018 godz. 20.00

Kaczki z gęziej paczki

Czas trwania: 82 min.; Produkcja: Chiny/USA, 2018; Reżyseria: Christopher Jenkins; Obsada: Maciej Stuhr, Julia Kamińska

25.05.2018 godz. 16.00

26.05.2018 godz. 16.00

27.05.2018 godz. 16.00

28.05.2018 godz. 16.00

29.05.2018 godz. 16.00

30.05.2018 godz. 16.00

Paweł, apostoł Chrystusa

Czas trwania: 108 min.; Produkcja: USA, 2018; Gatunek: dramat / historyczny; Reżyseria: Andrew Hyatt; Obsada: James Faulkner, Jim Caviezel, Joanne Whalley

28.05.2018 godz. 17.45

29.05.2018 godz. 17.45

30.05.2018 godz. 17.45

Dla osób, które zadzwonią do redakcji 25 maja o godz. 12.00 i odpowiedzą na pytania dotyczące bieżącego numeru, przygotowaliśmy po jednym podwójnym zaproszeniu na seans.

: Recital kabaretowy Artura Andrusa

10 czerwca o godz. 19.00 w Sanockim Domu Kultury odbędzie się recital kabaretowy Artura Andrusa.

MBL

: 44 Jarmark Folklorystyczny

27 maja w Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku odbędzie się „44 Jarmark Folklorystyczny”. Na scenie skansenowskiej zaprezentują się: Zespół Tańca Ludowego „Pogórzanie”, Zespół Pieśni i Tańca „Jawor”, Zespół Folkowy „A Gdzie To Dawniej Stroilo” oraz „Chudoba”. Bilety: dorośli – 7 zł, bilet rodzinny – 17 zł, dzieci – 5 zł. Początek występów godz. 15.00.

Na skansenowskiej scenie wystąpią:

15 ⁰⁰ –16 ⁰⁰	Zespół Tańca Ludowego „Pogórzanie” Głowienka
16 ⁰⁰ –17 ⁰⁰	Zespół Pieśni i Tańca „Jawor” Uniwersytet Przyrodniczy w Lublinie
17 ¹⁵ –18 ¹⁵	Zespół Folkowy „A Gdzie To Dawniej Stroilo” Krosno
18 ³⁰ –19 ³⁰	Zespół Folkowy „Chudoba” Wrocław

Występom towarzyszyć będą m.in. pokazy rzemiosł, kiermasz rękodzieła, sztuki ludowej i degustacje potraw regionalnych przygotowanych przez Koła Gospodyń Wiejskich powiatu sanockiego.

MH i MBL

: IX Noce Kultury Galicyjskiej w Sanoku 25-26 maja

Pierwszego dnia na dziedzińcu zamkowym Muzeum Historycznego będziemy mogli zobaczyć spektakl Teatru Bagatela „Seks dla opornych”.

Drugi dzień to koncerty muzyczne w amfiteatrze Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku. O godz. 19:00 zagra zespół DOC.

Gwiazdą wieczoru będzie Sztyny Pal Azji, który zacznie granie o godz. 20:30. W tym czasie pomiędzy godziną 21 a 23 będzie można zwiedzać Rynek Galicyjski (w każdym obiekcie będą czekali przewodnicy).

Na wszystkie imprezy wstęp wolny.

BWA

: Seweryn Chwała TURBO KLASYK

Wernisaż: 25.05, godzina 18:00
Wystawa trwa: 28.05 – 22.06

„Resoraki, miniatury znanych aut wyścigowych, którymi dzieciaki bawiły się w latach 80. osiągają dziś na aukcjach zawrotne ceny. W obrazach Seweryna Chwały zminiaturyzowane samochody znów ulegają powiększeniu. Są to te same pojazdy, którymi bawił się jako mały chłopiec – niektóre z nich nadgryzł zęb czasu, inne są widoczne zza lśniących opakowań. Jeszcze inne zostały odwzorowane z niewielkich obrazków, które były dodawane do gum Turbo. Po



latach niewielkie przedmioty zyskują drugie życie. Artysta przenosi je na płótno w makroskali w duchu hiperrealizmu, z niezwyklej wyczuleniem na detale. (...)

/Marta Ryczkowska/

ODK GAGATEK

: Dzień Dziecka z Gagatkiem

30 maja (czwartek) o godz. 16.00 na obiekcie sportowym „Orlik”, przy SP 1 rozpocznie się Dzień Dziecka z Gagatkiem.

W programie:

- ZABAWY rekreacyjne i plastyczne
- „KOLOROWE ALEJKI” – konkurs kredą po asfalcie
- MIX TANECZNY dla dzieci
- TOR PRZESZKÓD „NA KÓŁKACH” – zapraszamy ze swoimi pojazdami: rower, hulajnoga, rolki, deskorolka



W razie niepogody impreza będzie przeniesiona do sal w ODK „Gagatek”. Szczegóły na afiszach i na stronie www.gagatek.sanok.pl

MBP

: Wystawa Barbary Komanieckiej

W Galerii 20 przy MBP w Sanoku można już oglądać wystawę prac Barbary Komanieckiej.

INNE

Wiosna w Międzybrodziu

27 maja o godz. 9.30 w cerkiewce pw. TRÓJCY ŚWIĘTEJ w Międzybrodziu rozpocznie się święto świątyni „Wiosna w Międzybrodziu”.

PWSZ

: Festiwal Nauki i Zabawy!

1. Festiwal Nauki i Zabawy zorganizowany z okazji Dnia Dziecka, odbędzie się 27 maja w godz. 10:00 – 14:00 na dziedzińcu PWSZ w Sanoku przy ulicy Mickiewicza 21.

W programie imprezy: gry i zabawy przygotowane przez poszczególne instytuty PWSZ, pokazy Straży Pożarnej, policji. Dla dzieci zostaną także przygotowane darmowe atrakcje, tj.: dmuchane, darmowy popcorn i wata cukrowa.

Kolumnę opracował: Andrzej Borowski

Układamy repertuar filmowy dla Letniego Kina na Zamku

Zachęcamy do składania propozycji: jakie filmy chcieliby Państwo oglądać podczas piątkowych sierpniowych wieczorów w kinie „pod chmurką”?

Prosimy wypełnić kupon, który Państwo znajdą w „Tygodniku Sanockim”, a następnie wrzucić do jednej ze skryzniczek opatrzonych hasłem „Letnie Kino na Zamku”, które znajdują się w budynku Miejskiej Biblioteki Publicznej przy ul. Lenartowicza oraz w filiach.